

WIADOMOŚCI UNIwersyteckie

STYCZEŃ 2001

1 (78)

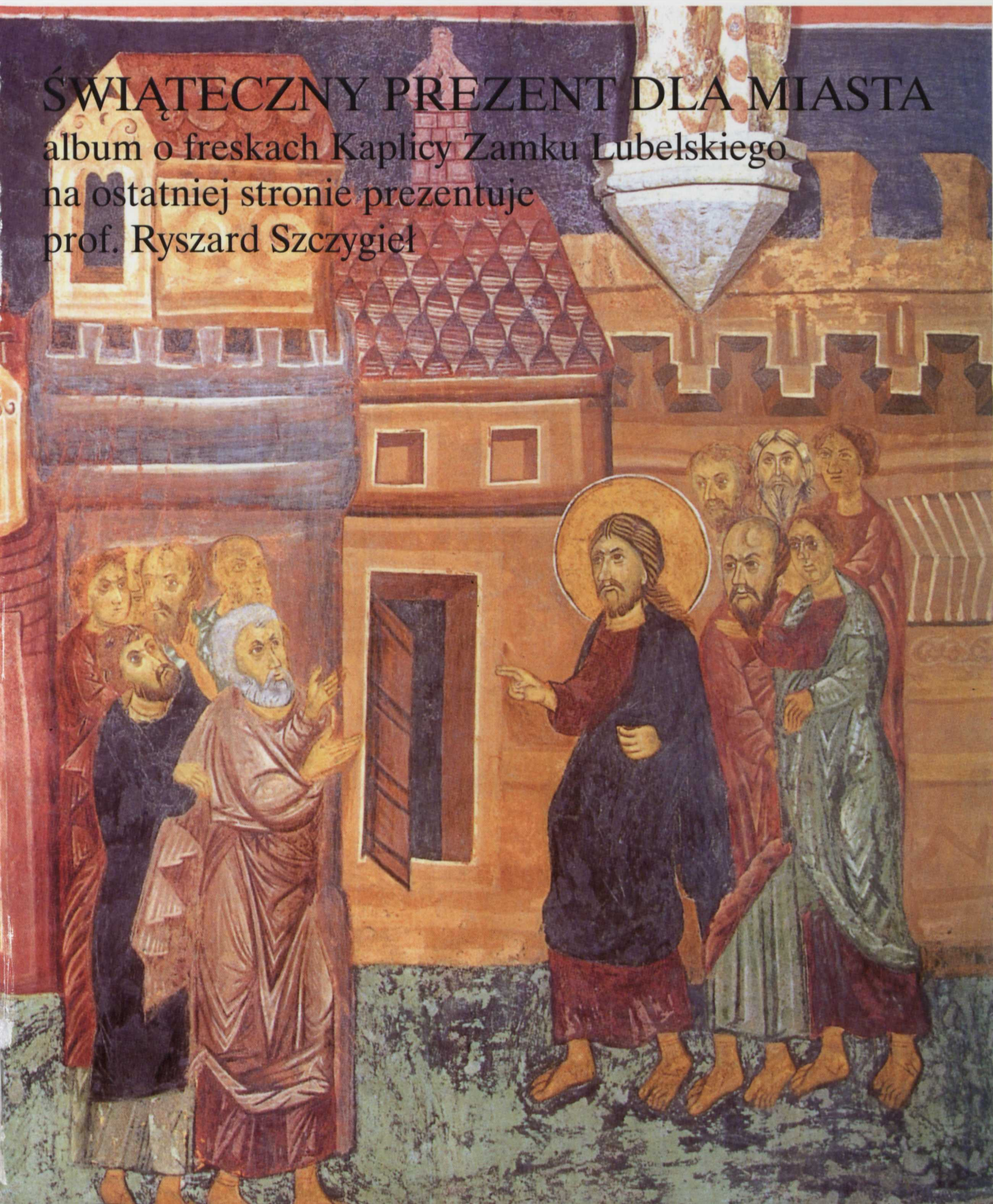


PL ISSN 1233-216X
Rok 10 Cena 1 zł

MIESIĘCZNIK • UNIwersYTET MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ

ŚWIĄTECZNY PREZENT DLA MIASTA

album o freskach Kaplicy Zamku Lubelskiego
na ostatniej stronie prezentuje
prof. Ryszard Szczygieł



KRONIKA REKTORSKA

I XII w Galerii Malarstwa Polskiego odbyła się promocja albumu *Freski w Kaplicy Zamku Lubelskiego*, wydanego wspólnie przez Wydawnictwo UMCS i Muzeum Lubelskie, przy wsparciu Banku PEKAO S.A. Książka została wysoko oceniona przez zgromadzoną na promocji publiczność, wśród której widoczni byli: władze UMCS, pracownicy naszej uczelni, Muzeum Lubelskiego oraz przedstawiciele mediów i mieszkańcy Lublina. 4 XII tradycyjnie w poniedziałek odbywało



Promocja na Zamku

się posiedzenie w Rektoracie, na które zaproszony został dyrektor Biblioteki Głównej UMCS dr Bogusław Kasperek. W południe rektor Marian Harasimiuk i prorektor Jan Pomorski podpisali w Sali Senatu List Intencyjny dotyczący współpracy między naszą uczelnią a firmą XOR Solutions sp. z o.o. z Warszawy. Współpraca obejmować będzie m.in. prowadzenie szkoleń w zakresie systemów informatycznych, organizowanie konferencji, seminariów i prezentacji z zakresu technologii informatycznych, wspólna realizacja programów wspomagających edukację z zakresu informatyki i Internetu. 5 XII Rektor przeprowadził rozmowy z Prezydentem Radomia, odbyło się w tym dniu także posiedzenie w sprawie powołania Europejskiego Kolegium Polsko-Ukraińskiego. W posiedzeniu uczestniczyły władze rektorskie UMCS oraz ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek, rektor KUL, dyrektor Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej prof. dr hab. Jerzy Kłoczowski. 6 XII odbyło się podpisanie ramowej umowy o współpracy pomiędzy UMCS a ogólnopolską firmą PRO FUTURO. Postanowienia umowy mówią m.in. o solidarnym działaniu na rzecz lepszego wykorzystania możliwości intelektualnych i naukowo-technologicznych w drodze podejmowania wspólnych działań w zakresie nowych technologii internetowych i prowadzenia procesu dydaktycznego na odległość. Strony umowy podejmować będą działania służące budowie i rozwojowi infostrady LUBMAN, przewidziana jest produkcja multimedialnych programów edukacyjnych, wspólne prowadzenie

badaw w systemie grantów. 7-10 XII Rektor wyjechał do Warszawy, gdzie brał udział w obradach Kongresu Kultury Polskiej. 9 XII na posiedzeniu Polskiej Sekcji Międzynarodowej Organizacji Sztuki Ludowej (IOV) władze UMCS reprezentowała prorektor Elżbieta Skrzypek. 11 XII pod przewodnictwem Rektora odbywało się zebranie Rady Konsultacyjnej. 13 XII był dniem posiedzenia Senatu, a 14 tegoż miesiąca w Filharmonii Lubelskiej na Wielkiej Gali Lubelskiego Klubu Biznesu rektor Harasimiuk odebrał zaszczytny tytuł Ambasadora Lubelskiego Klubu Biznesu. 15-17 XII delegacja naszej uczelni: Rektor, prorektor Pomorski i dyrektor Wydawnictwa UMCS Andrzej Peciak udała się do Paryża. Złożyli wizytę w Maisons-Laffitte, gdzie przekazali całość dokumentacji z uroczystości nadania doktoratu honoris causa UMCS redaktorowi paryskiej „Kultury” śp. Jerzemu Giedroycowi. Delegacja naszego uniwersytetu przeprowadziła także rozmowy dotyczące udziału UMCS w pracach Instytutu Literackiego oraz współpracy z Towarzystwem Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu. Na ręce państwa Zofii i Henryka Giedroycia przekazane zostały egzemplarze reprintsu ostatniego numeru „Kultury”, w tym specjalnie wydane egzemplarze bibliofilskie. 18-20 XII gościła w Lublinie, na UMCS i KUL, delegacja rektorów uczelni ukraińskich wraz z przedstawicielem resortu szkolnictwa wyższego Ukrainy. Przez dwa dni prowadzone były szczegółowe rozmowy i przygotowywane dokumenty dotyczące udziału strony ukraińskiej w powołaniu Europejskiego Kolegium Polsko-Ukraińskiego. Uczelnie Ukrainy reprezentowali rektorzy: Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki w Kijowie, Uniwersytetu im. Iwana Franki ze Lwowa oraz Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Teksty dokumentów, podpisanych uroczystie 20 XII, zamieszczamy w bieżącym numerze. 20 XII Rektor brał udział w spotkaniu opłatkowym zorganizowanym przez władze Politechniki Lubelskiej, po południu w analogicznym spotkaniu w Zespole Tańca Ludowego UMCS. 21 XII rektor Harasi-



Podpisanie umowy z Pro Futuro

miuk wręczył powołania na stanowisko profesora UMCS: Witoldowi Kowalczykowi, Jerzemu Żmudzkiemu, Andrzejowi Czarnockiemu, Marianowi Żukowskiemu oraz Markowi Pietrasiewi. 22 XII Rektor brał udział w obiedzie wigilijnym wydanym przez rektora KUL ks. prof. dr. Andrzeja Szostka. 29 XII w Sali Senatu odbyło się tradycyjne Spotkanie Noworoczne. Życzenia licznie przybyłym naszym pracownikom, ich rodzinom i studentom przekazał rektor Harasimiuk. Obecny na spotkaniu wicewojewoda lubelski Tomasz Flis odznaczył wicevojewoda UMCS prof. dr. Kazimierza Goebela Krzyżem Oficerskim OOP.



Spotkanie noworoczne



Odnaczenie przyjmuje prof. Kazimierz Goebel

EMP

Szanowni Państwo

Witamy w nowym roku, w nowym stuleciu i tysiącleciu. Oby czas ten był pełen pomyślności i powodzenia dla wszystkich naszych Czytelników. Oddajemy do Waszych rąk kolejny numer, bardzo obszerny, gdzie każdy powinien znaleźć coś interesującego dla siebie. Zwracamy uwagę na dodatek prawny, który już zyskał sobie uznanie Państwa. Ukazywać się on będzie w kolejnych numerach naszego miesięcznika, te zaś wydawane będą na comiesięczne posiedzenia Senatu naszej uczelni. Podaję więc daty posiedzenia Senatu, aby mogli Państwo nabywać nasze najnowsze numery: 28 lutego, 28 marca, 25 kwietnia, 30 maja, a ostatni przed wakacjami numer „Wiadomości Uniwersyteckich – Miesięcznika” ukaże się 27 czerwca.

Redaktor Odpowiedzialna, a od 1 grudnia – Redaktor Naczelna

GRATULUJEMY • GRATULUJEMY

Pani Profesor **Annie Brzozowskiej-Krajce** objęcia funkcji przewodniczącej Polskiej Sekcji Międzynarodowej Organizacji Sztuki Ludowej (IOV). Materiał na ten temat zamieszczamy w bieżącym numerze

seologiczno-eksperymentalne narzędzi pradziejowych” finansowany będzie przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej.

Panu Profesorowi **Jerzemu Durczakowi**, szefowi naszej anglistyki, który jednogłośnie został wybrany na trzyletnią kadencję do Zarządu International American Studies Association.

Dr. Konradowi Zielińskiemu z Zakładu Kultury i Historii Żydów UMCS, wyjazdu na 6-miesięczny staż naukowy w Center for European Studies na New York University, gdzie będzie kontynuował badania dotyczące ludności żydowskiej w Królestwie Polskim w XIX/XX w. oraz ruchów migracyjnych w obrębie państw powstałych z rozpadu imperium carskiego 1917-1930. Dr Zieliński jest jednym z siedmiu laureatów stypendium Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej w roku 2000. Konkurs stypendialny adresowany jest do młodych naukowców ze stopniem doktora.

Dwójce Doktorów z zaprzyjaźnionej z naszą redakcją Archeologii UMCS: **Annie Zakościelnej** oraz **Jerzemu Liberze**, których interdyscyplinarny projekt „Badania tra-



Zdaniem Blondynki

Chcę Państwu opowiedzieć, jak to ja uwiarygodniałam decyzje Dyrektora, a nawet samego Rektora. A dzieje się to następująco: Dostaję oficjalne zaproszenie na konferencję, w którym podana jest wysokość opłaty konferencyjnej wraz z numerem konta, na które przelać należy opłatę. Decyzja ze zgodą, a nawet z poleceniem Dyrektora lub Rektora: „Proszę przelać należność”, naszej

Kwsturze nie wystarczy. Muszę jeszcze napisać oddzielne pismo, w którym proszę, na podstawie uzyskanej decyzji, o dokonanie przelewu. Nieważna decyzja i oryginał podpisy władz uniwersytetu, podanie być musi.

Czyż nie jest to uwiarygodnianie decyzji. Jeśli nie, to z całą pewnością jest to mnożenie bytów już istniejących.

Na koniec wieku

W barokowym klasztorze w miejscowości Zwettel w Austrii odbyło się 4-8 grudnia ostatnie w tym stuleciu sympozjum naukowe w ramach cyklu „Grundprobleme der frühgeschichtlichen Entwicklung im mittleren Donauraum”, organizowane po raz trzynasty przez Austriacką Akademię Nauk. Instytut Archeologii Uniwersytetu w Wiedniu, Instytut Archeologii Czeskiej Akademii Nauk w Brnie i Słowackiej Akademii Nauk w Nitrze oraz Instytut Archeologii Prowincjonalnorzymskiej w Kolonii. Temat spotkania określony został jako „Centrum i prowincja jako społeczny fenomen schyłku starożytności”.

W sumie 43 archeologów, historyków starożytności z Czech, Niemiec, Austrii, Słowacji, Ho-

landii, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Szwajcarii wysłuchało 24 referatów. Polskę reprezentowali prof. dr hab. Magdalena Mączyńska z Uniwersytetu w Łodzi i prof. dr hab. A. Kokowski z UMCS, który mówił o kształtowaniu się centrum politycznego i gospodarczego w rejonie Mastomęcza i jego kontaktach z rzymskimi prowincjami naddunajskimi.

Znakomite materiały tej konferencji zostaną opublikowane w tomie materiałów cyklu.

Warto zaznaczyć, że ogromne wrażenie na austriackich archeologach zrobiły publikacje Katedry Archeologii UMCS, dzięki którym zapoczątkowano długo oczekiwaną wymianę wydawnictw z Instytutem Archeologii Uniwersytetu w Wiedniu.

KRONIKA TOWARZYSKA

Już po raz drugi organizowany był na Wydziale Politologii UMCS Bal Rektorski. Tegoroczny był Balem Milenijnym, co podkreślono w zaproszeniach. Tradycyjnie wszystkich uczestników witał rektor prof. dr hab. Marian Harasimiuk z Małżonką. W stylowych salach d. Pałacu Radziwiłłów zabawa trwała do białego rana; najwytrwalsi balowicze opuścili salę Im. I. Daszyńskiego o godz. 6.00 rano. To najlepiej świadczy o wspaniałej zabawie, nastroju i atmosferze, która panowała w Sylwestrową Noc. Przyczyniła się do tego gościnność władz uczelni oraz niezawodny Hades z oryginalnymi i bardzo bogatymi propozycjami kulinarnymi.



Fot. Jacek Babicz



Konferencje • Sympozja • Zjazdy

TABU I STRATEGIE

Jesienią w Nasutowie koło Lublina odbyła się międzynarodowa konferencja germanistyczna zorganizowana przez literaturoznawców z Zakładu Filologii Germańskiej UMCS i Freie Universität w Berlinie. Konferencja była współfinansowana ze środków uczelni i przez Fundację „Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit”. Tematem najnowszej sesji naukowej germanistów były literackie sposoby traktowania tematów tabu. Tematyka tabu okazała się ukrytą myślą przewodnią już w trakcie poprzedniej konferencji w Kazimierzu (maj 1998) na temat milczenia i mowy w literaturze. Spotkanie w Kazimierzu zaowocowało wspólnie wydanym tomem „...wortlos der Sprache mächtig”. *Schweigen und Sprechen in der Literatur und sprachlicher Kommunikation* pod redakcją profesora Hartmuta Eggerta z FU Berlin i profesora Janusza Golca z UMCS. Tom ten ukazał się w renomowanym wydawnictwie Metzler, spotykając się z pozytywnym odzewem środowiska naukowego.

Tegoroczne spotkanie w Nasutowie służyło z jednej strony zdefiniowaniu i skatalogowaniu tematów tabu w literaturze, historii i obyczajowości ostatnich stuleci, z drugiej strony zaś miało wypuklić rolę literatury w przełamywaniu tabu. Rejestr typowych tematów zakazanych w kulturze europejskiej: seksualizm, kazirodztwo, zabijanie istot żywych, profanacja etc. został uzupełniony o zagadnienia historyczne, które w wyniku politycznych przekłamań uległy również tabuizacji (np. Kresy w powojennej Polsce czy wina Niemców za drugą wojnę światową w tradycji niemieckiego dyskursu intelektualnego i we wspomnieniach wypędzonych).

Uczestnicy konferencji wskazali na zanikanie pierwotnego znaczenia pojęcia tabu. Przeniknęło ono ze sfery *sacrum* do sfery życia społecznego, stając się regulatorem zachowań społecznie przyjętych. Wykaz tematów tabu, których nie wolno poruszać, lub czynności, których nie wolno wykonywać, doskonale odzwierciedla ducha danej epoki i jej niepisane normy obyczajowe.

Prelegenci z różnych ośrodków naukowych z Polski i Niemiec zaprezentowali tematy tabu w literaturze i obyczajowości głównie okresu powojennego. Znalazła tu miejsce zarówno kontrowersyjna twórczość Günтера Grassa (referaty prof. Hartmuta Eggerta i dr. Marka Dziuby), odkrywanie śladów niemieckiej przeszłości Gdańska przez Stefana Chwina (referat prof. Janusza Golca), jak i osobliwa rytualizacja mów laureatów Niemieckiej Nagrody Pokojowej (referat prof. Joanny Jabłkowskiej). Dr Izabella Golec zajęła się analizą przyczyn skandalu wokół ekranizacji *Bożej podszewki* Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz. Dr Wienczysław Niemirowski zaprezentował wspomnienia wypędzonych Niemców, poruszając drażliwy temat w stosunkach polsko-niemieckich. Problematyką oportunistycznej postawy pisarzy wschodniemieckich w NRD zajęła się dr Halina Ludorowska.

Wygłoszone w Nasutowie referaty złożą się na tom zbiorczy, zapowiadany na pierwszy rok nowego stulecia.

Anna Pastuszka

Studentki UMCS wzięły wszystko

W grudniowych wyborach Najpiękniejszej Studentki Lublina Roku 2000 wszystkie tytuły zdobyły studentki naszej uczelni. Najpiękniejszą jest Dorota Gardias (Wydz. Pedagogiki i Psychologii), równie urocze są zdobywczynie kolejnych miejsc: Justyna Galanty (Wydz. Filozofii i Socjologii) oraz Paulina Paruch (Wydz. Mat.-Fiz.)



Fot. Jacek Babicz

EOc 1/2002/1165

Deklaracja w sprawie utworzenia Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów

Pragnąc przyspieszyć proces integracji Polski i Ukrainy ze Wspólnotami Europejskimi, biorąc pod uwagę decyzje Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Ukrainy oraz Premierów Polski i Ukrainy, iż utworzenie Polsko-Ukraińskiego Uniwersytetu będzie skutecznym sposobem urzeczywistnienia koncepcji strategicznego partnerstwa naszych krajów, realizując założenia umowy rządowej o wzajemnej współpracy pomiędzy Rządami Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy z 1997 roku, rozumiejąc wagę naszej współpracy w kontekście ogólnoeuropejskim, dążąc do bardziej efektywnej współpracy uniwersytetów Polski i Ukrainy, działając zgodnie z ustawodawstwem Polski i Ukrainy, zwłaszcza w dziedzinie nauki i edukacji, odwołując się do Aktu Założycielskiego Polsko-Ukraińskiego Kolegium Europejskiego z 27 października 2000 roku, Rektorzy: Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Kijowskiego im. Tarasa Szewczenki, Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie, Prezydent Uniwersytetu „Akademia Kijowsko-Mohylańska” oraz Dyrektor Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, zwane dalej Stronami, deklarują, co następuje:

1. Strony są założycielami Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów, zwanego dalej Kolegium Europejskim, z siedzibą w Lublinie – Rzeczpospolita Polska.

2. Programy naukowo-dydaktyczne Kolegium odpowiadają programom pięciu publicznych wyższych uczelni lubelskich oraz innych wyższych szkół europejskich.

3. Strony, jako współzałożyciele, mają zamiar przekształcić Kolegium w samodzielny Uniwersytet, który będzie miał własną osobowość prawną, jak również własny program naukowo-badawczy. Głównym zadaniem Uniwersytetu będzie kształcenie na poziomie studiów magisterskich i doktoranckich,

4. Programy naukowo-dydaktyczne będą w pełni uzgadniane przez umawiające się Strony tak, aby mogły z czasem umożliwić wydawanie absolwentom Kolegium dwóch dyplomów poświadczających ukończenie jednego z polskich oraz jednego z ukraińskich Uniwersytetów Założycielskich.

5. Odpowiednio do rezultatów współpracy Strony będą działały na rzecz rozwiązania problemu wzajemnego uznawania dyplomów o wyższym wykształceniu oraz wzajemnego uznawania stopni naukowych.

6. Strony będą współdziałać przy:

- a) rekrutacji studentów do Kolegium,
- b) przyjmowaniu do pracy w Kolegium wysoko kwalifikowanych wykładowców oraz specjalistów,
- c) organizowaniu wymiany studentów na podstawie porozumień zawartych pomiędzy stronami,
- d) organizowaniu konferencji naukowych, narad, seminariów, letnich szkół,
- e) organizowaniu wsparcia dla procesów dydaktyczno-naukowych poprzez zapewnienie dostępu do bibliotek, laboratoriów językowych, organizowanie intensywnych kursów nauki języka ukraińskiego i polskiego, kursów studiów europejskich,

f) zdobywaniu grantów międzynarodowych organizacji finansowych, pozyskiwaniu sponsorów z Ukrainy, Polski, jak również z innych krajów.

7. Oficjalnymi językami Kolegium będą język polski i język ukraiński. Oprócz nich językami wykładowymi mogą być inne języki europejskie.

8. Kolegium będzie działało w oparciu o Statut, który zostanie skorelowany z ustawodawstwem Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy. Statut zostanie nada-

ny przez Rektorów i Prezydenta Uniwersytetów Założycielskich, po zasięgnięciu opinii Senatów poszczególnych Uniwersytetów Założycielskich.

9. Strony uznają możliwość włączenia do Kolegium innych uniwersytetów z Polski, Ukrainy oraz innych państw, w ramach oddzielnej umowy i za zgodą każdego z Założycieli.

10. Do koordynacji pracy Kolegium Strony powołują Koordynatorów,

11. Deklaracja została sporządzona w ośmiu egzemplarzach, w języku polskim i w języku ukraińskim, po jednym egzemplarzu dla każdego z Uniwersytetów Założycielskich. Wszystkie egzemplarze mają jednakową moc prawną.

Podsekretarz Stanu
Ministerstwa Edukacji Narodowej RP
Prof. Jerzy Zdrada

Zastępca
Ministra Oświaty i Nauki Ukrainy
Prof. Mikhail Stepko

Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej
Rektor,

Prof. Marian Harasimiuk
Uniwersytet Kijowski im. Tarasa Szewczenki
Rektor

Prof. Wiktor Skopenko
Katolicki Uniwersytet Lubelski
Ks. Rektor Prof. Andrzej Szostek
Uniwersytet „Akademia Kijowsko-Mohylańska”
Prezydent

Prof. Wjatcheslaw Briuchowecki
Instytut Europy Środkowo-Wschodniej
Dyrektor

Prof. Jerzy Kłoczowski
Uniwersytet im. Iwana Franki we Lwowie
Rektor

Prof. Iwan Wakarczuk

Lublin, 19 grudnia 2000 roku



Władze miejskie i sygnatariusze Deklaracji i Umowy

Umowa o powołaniu Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów

Nawiązując do Deklaracji Programowej podpisanej w dniu 19 grudnia 2000 roku oraz Aktu Założycielskiego z dnia 27 października 2000 roku powołuje się na mocy niniejszej umowy Europejskie Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów

§ 1

Europejskie Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów, zwane dalej Kolegium Europejskim, jest międzyuczelnianą jednostką dydaktyczno-naukową utworzoną przez Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytet Kijowski im. Tarasa Szewczenki, Uniwersytet „Akademia Kijowsko-Mohylańska” i Uniwersytet im. Iwana Franki we Lwowie, zwanych dalej Uniwersytetami Założycielskimi, na podstawie art. 64 ust. 4 ustawy z dnia 12 września 1990 roku o szkolnictwie wyższym (Dziennik Ustaw RP nr 65 z dnia 27 września 1990 roku, poz. 385, z późniejszymi zmianami), za wiedzą i przy wsparciu Ministerstwa Edukacji Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej i Ministerstwa Oświaty i Nauki Ukrainy.

§ 2

Kolegium Europejskie działa na podstawie Statutu nadanego mu przez Rektorów – Prezydenta założycielskich Uniwersytetów.

§ 3

W skład Konwentu kierującego pracami Kolegium Europejskiego wchodzi: po dwóch przedstawicieli delegowanych przez każdego z Rektorów – Prezydenta Ukraińskich Uniwersytetów i po jednym przedstawicielu delegowanym przez Rektorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Akademii Medycznej w Lublinie,

Akademii Rolniczej w Lublinie, Politechniki Lubelskiej i Dyrektora Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej.

§ 4

Umowa niniejsza została sporządzona w 5 egzemplarzach w języku polskim i w języku ukraińskim, dla każdej ze stron.

ks. prof. *Andrzej Szostek*
prof. *Wiktor Skopenko*
prof. *Marian Harasimiuk*
prof. *Iwan Wakarczuk*
prof. *Wjacesław Briuchowecki*

Akt ten został sporządzony i podpisany w obecności przedstawicieli Ministra Edukacji Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej i Ministra Oświaty i Nauki Ukrainy.

Jerzy Zdrada
Podsekretarz Stanu
Mikhail Stepko
Zastępca Ministra
Lublin, 20 grudnia 2000 roku



Uczestnicy obrad i sygnatariusze Deklaracji i Umowy

KRYMSCY GOCI W LUBLINIE

Od 27 listopada do 5 grudnia gościł w Katedrze Archeologii UMCS prof. dr nauk **Aleksander Ajbabin** z Uniwersytetu w Symferopolu, jednocześnie dyrektor Krymskiego Oddziału Instytutu Archeologii Ukraińskiej Akademii Nauk. Ten niezwykle wysoko ceniony w Europie bizantynista, autor wielu książek, realizator wspaniałych wystaw w wielu krajach Europy i USA, ale przede wszystkim redaktor i wydawca serii „Materiali po archeologii historii i etnografii Tawrii”, wygłosił w Lublinie i Warszawie serię znakomitych wykładów, pokazujących niezwykłą wartość arche-

ologicznych odkryć na Krymie dla zrozumienia procesów kulturowych mających miejsce w środkowej Europie.

Głównym celem wizyty badacza krymskich Gotów była jednak konsultacja zbioru zabytków ze słynnej wrocławskiej kolekcji, opracowywanej naukowo dzięki grantowi KBN przez archeologów z UMCS. Prof. Ajbabin oprócz uznania dla koncepcji projektu badawczego przyjął zaproszenie do uczestnictwa w jego realizacji, podejmując obowiązek monograficznego opracowania jej części bizantyjskiej.

Ogromne wrażenie zrobiły na

gościu z Krymu specjalistyczne badania metalograficzne, odnoszące się nie tylko do przedmiotów użytkowych, antycznej biżuterii, ale również monet, od roku prowadzone w Katedrze Archeologii dzięki wsparciu grantu prorektora do spraw nauki UMCS. Już pierwsze gruntowne analizy otrzymanych wyników postawiły bowiem w absolutnie nieoczekiwanym świetle naszą powierzchowną, jak się okazało, wiedzę o starożytnych technologiach.

Powodem do dumy, ale również wielkiej wesołości było małe naukowe nieporozumienie. Profesor A. Ajbabin długo nie dał się prze-

konać, że przedłożone mu prace magisterskie na temat społeczności stepowych, zrealizowane w Katedrze, są naprawdę tylko magisterskimi, a nie doktorskimi...



WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



WYDZIAŁ CHEMII

KOLOKWIMUM HABILITACYJNE

27 listopada odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. **Mieczysława Korolczuka** z Zakładu Chemii Analitycznej i Analizy Instrumentalnej na podstawie rozprawy habilitacyjnej *Woltamperometria z zateżaniem w analizie śladowej złota, rtęci, chromu i niklu w złożonych matrycach*. Recenzenci: prof. dr hab. Jerzy Golimowski, UW, prof. dr hab. Zygmunt Kowalski, AGH w Krakowie, prof. dr hab. Kazimierz Sykut, UMCS. Rada Wydziału Chemii jednogłośnie podjęła uchwałę w sprawie nadania dr. Mieczysławowi Korolczukowi stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk chemicznych w zakresie chemii analitycznej.

DOKTORATY

Odbyły się publiczne obrony prac doktorskich następujących osób:

1 grudnia mgr inż. **Katarzyny Dobrosz-Teperek**, asystentki w Katedrze Chemii Ogólnej Wydziału Technologii Żywności SGG w Warszawie, *Spektroskopowe badania wybranych pochodnych uracylu*. Recenzenci: prof. dr hab. Wanda Brzyska, UMCS, prof. dr hab. Lech Skuśki z AM w Warszawie, promotor dr hab. Włodzimierz Lewandowski prof. Politechniki Białostockiej (filia SGGW w Warszawie).

19 grudnia mgr **Moniki Lubomskiej**, słuchaczki Studiów Doktoranckich na Wydziale Chemii, *Wpływ pola elektrycznego o częstotliwości radiowej na właściwości układów zdyspergowanych*. Recenzenci: prof. dr hab. Bronisław Jańczuk, UMCS, dr hab. inż. Jan Drzymała, prof. Politechniki Wrocławskiej, promotor prof. dr hab. Emil Chibowski, UMCS.

WRĘCZENIE DYPLOMÓW

25 listopada w auli Collegium Chemicum im. Profesora Andrzeja Waksmundzkiego absolwentom Wydziału Chemii z roku akademickiego 1999/2000 wręczone zostały dyplomy magisterskie. W uroczystości udział wzięli: prorektor UMCS prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek**, prodziekan Wydziału Chemii profesorowie: **Barbara Gawdzik**, **Stanisław Chibowski** i **Jan Rayss**, prodziekan Wydziału BiNoZ profesor **Jacek Łętowski**, pracownicy i studenci oraz Rodziny absolwentów Wydziału. Po części oficjalnej odbyło się krótkie spotkanie towarzyskie, w czasie którego mile wspomniano chwile spędzone w ciągu pięciu lat studiów.

WIZYTY

21 listopada - 9 grudnia na zaproszenie prof. dr hab. Władysława Rudzińskiego z Zakładu Chemii Teoretycznej w ramach programu POLONIUM 2000 przebywał doktorant **Bennalla Hummad** z Uniwersytetu w Montpellier we Francji. Opiekunem była dr hab. Jolanta Narkiewicz-Michalek

26 listopada - 4 grudnia na zaproszenie prof. dr hab. Romana Lebody z Zakładu Fizyki Chemicznej i Fizykochemicznych Metod Rozdzielania gościła mgr **Lena V. Gonczaruk** z Narodowej Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie. Opiekunem był dr Janusz Władysław z Zakładu Radiochemii i Chemii Koloidów.

26 listopada - 11 grudnia na zaproszenie prof. dr hab. Romana Lebody z Zakładu Fizyki Chemicznej i Fizykochemicznych Metod Rozdzielania gościli: dr **Vladimir V. Turov** i dr **Vladimir V. Zarko** z Narodowej Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie. Opiekunami byli: dr Jadwiga Skubiszewska-Zięba z Zakładu Fizyki Chemicznej i Fizykochemicznych Metod Rozdzielania i dr Janusz Władysław z Zakładu Radiochemii i Chemii Koloidów.

4-8 grudnia na zaproszenie prof. dr hab. Tadeusza Borowieckiego z Zakładu Technologii Chemicznej gościli: prof. dr hab. **Vladimir V. Brei** z Instytutu Chemii Powierzchni Narodowej Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie i prof. dr hab. **Marat A. Glikin** z Państwowego Naukowo-Badawczego i Projektowego Instytutu Tech-

nologii Chemicznej w Siewierodoniecku (Ukraina). Opiekunami byli: dr Jadwiga Skubiszewska-Zięba z Zakładu Fizyki Chemicznej i Fizykochemicznych Metod Rozdzielania i dr Beata Stasińska z Zakładu Technologii Chemicznej.

9-15 grudnia w ramach programu TEMPUS na zaproszenie prof. Tadeusza Borowieckiego, dziekana Wydziału Chemii, i prof. Jana Rayssa, koordynatora programu TEMPUS S-JEP-12228-97, gościli prof. **Xavier Coqueret** z Ecole Nationale Supérieure de Chimie de Lille (ENSCL) z Francji. Pan Profesor wygłosił dwa wykłady: „Photoreactivity of Polymers with dynamic pendant groups”, „Surface treatment of polymers – an overview”. Ponadto odbyły się spotkania z pracownikami i studentami Wydziału oraz omówione zostały zagadnienia dotyczące dalszej współpracy. Opiekunem prof. Xaviera Coqueret był dr Wiesław Rudź z Zakładu Chemii i Technologii Organicznej.

ZESPÓŁ Z UKA

17-19 grudnia Wydział Chemii UMCS wizytowany był przez zespół oceniający Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej dla kierunku studiów „Ochrona środowiska”, w skład którego weszli: przewodniczący prof. dr hab. Jerzy Bolątek z Uniwersytetu Gdańskiego oraz członkowie: prof. dr hab. Romuald Olaczek z Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr hab. Andrzej Giziński z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i prof. dr hab. Marek Gębczyński z Uniwersytetu w Białymstoku. Celem pobytu zespołu oceniającego było zapoznanie się na miejscu z warunkami kształcenia studentów. Odbyły się spotkania z: JM Rektorem UMCS, Dziekanami i Prodziekanami Wydziałów Chemii i BiNoZ, pracownikami Wydziałów Chemii i BiNoZ, prowadzącymi różnego typu zajęcia dydaktyczne, oraz ze studentami obu Wydziałów – przedstawicielami kolejnych lat studiów. Wizytowane były wybrane zajęcia dydaktyczne oraz pomieszczenia dydaktyczne, tj. biblioteki, laboratoria, sale wykładowe i seminaryjne.

WYJAZDY ZAGRANICZNE

23-26 XI – prof. dr hab. **Tadeusz Borowiecki** i dr **Janusz Ryczkowski** przebywali w ramach programu TEMPUS S-JEP-12228-97 z wizytą w Ecole Nationale Supérieure de Chimie de Lille we Francji.

4 XII 2000 - 30 XI 2001 – dr **Kazimierz Surowiec** z Zakładu Fizyki Chemicznej i Fizykochemicznych Metod Rozdzielania (w ramach urlopu zaległego i bezpłatnego) przebywa na zaproszenie prof. P. K. Dasgupty w Texas Tech University w Lubbock (USA), gdzie bierze udział w programie współpracy międzynarodowej P-1-2272.

8-21 XII – prof. dr hab. **K. Michał Pietrusiewicz** – konsultacje naukowe dotyczące doktoratu mgr Anny Maj (Lyon – Francja) oraz współpraca naukowa z prof. Holgerem Buttenschonem z Uniwersytetu w Hannoverze (Niemcy).

POŻEGNANIE

2 grudnia zmarł dr hab. **Ryszard Dumkiewicz** Kierownik Zakładu Chemii Analitycznej i Analizy Instrumentalnej Wydziału Chemii. 5 grudnia na cmentarzu na Majdanku odbyło się pożegnanie dr. Dumkiewicza, specjalisty w dziedzinie elektrochemii i elektrochemicznych metod analitycznych, osoby o wszechstronnych zainteresowaniach, przyjaciela młodzieży, człowieka niezwykle szlachetnego i cieszącego się najwyższym szacunkiem i poważaniem. Zmarłego pożegnali: prof. E. Skrzypek, prorektor UMCS, prof. J. Rayss, prodziekan WCh, prof. Kazimierz Sykut – długoletni kierownik ZAI oraz dr hab. Barbara Marczevska, obecnie p.o. kierownika Zakładu. W uroczystości udział wzięli: Rodzina, dziekani i prodziekani WCh, przedstawiciele lubelskich uczelni, pracownicy i studenci Wydziału oraz przyjaciele i znajomi Zmarłego.



WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI

DOKTORATY

Rada Wydziału BiNoZ w dniu 3 stycznia nadała stopnie doktora nauk biologicznych: mgr **Annie Gromadzie**, specjalistce naukowo-technicznej Zakładu Mikrobiologii Przemysłowej UMCS w Lublinie. Temat rozprawy: *Równoczesne wytwarzanie oksydazy glukozowej, katalazy i kwasu glukonowego przez mutanty Aspergillus niger*. Promotor: dr hab. Jan Fiedurek prof. UMCS, recenzenci prof. dr hab. Roman Grzybowski, prof. dr hab. Zdzisław Targoński.

Mgr. **Jackowi Pietrusiewiczowi**, asystentowi Zakładu Anatomii i cytologii Roślin UMCS. Temat rozprawy: *Wczesne studia embriogenezy somatycznej u słonecznika (Helianthus annuus L.)*. Promotor: prof. dr hab. Józef Bednara, recenzenci prof. dr hab. Mieczysław Kuraś, prof. dr hab. Renata Śnieżko.

EKSPERT

Pani dr **Grażyna Ginalska**, adiunkt w Zakładzie Biochemii Wydziału BiNoZ, została wpisana decyzją Ministra Edukacji Narodowej na ogólnopolską listę ekspertów wchodzących w skład komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy. Pełna lista ekspertów dostępna jest w Internecie na stronie MEN.

SESJA PTB

15 grudnia na Wydziale BiNoZ odbyła się uroczysta Sesja Naukowa Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Botanicznego (było to jednocześnie posiedzenie Oddziału sygnowane liczbą 777) upamiętniająca 55 rocznicę jego powstania. Hasłem przewodnim Sesji był: „Wkład botaników lubelskich w rozwój nauki II połowy XX wieku”. W ramach Sesji przewodnicząca dr hab. **Bożenna Czamecka** prof. UMCS przedstawiła 55-letnią historię Oddziału Lubelskiego.

Problematykę badawczą i osiągnięcia botaników lubelskich z różnych dziedzin zaprezentowali: prof. dr hab. **Tadeusz Baszyński** – „Kierunki badań w Zakładzie Fizjologii Roślin UMCS w latach 1945-2000”; dr hab. **Edward Borowski**, prof. AR – „Kierunki badań w Katedrze Fizjologii Roślin AR”; prof. dr hab. **Józef Bednara** – „Embriologia roślin w Zakładzie Anatomii i Cytologii Roślin UMCS”; prof. dr hab. **Renata Śnieżko** – „Procesy zapylania i zapłodnienia u roślin”; dr hab. **Elżbieta Weryszko-Chmielewska**, prof. AR – „Problematyka badawcza Katedry Botaniki AR”; prof. dr hab. **Tadeusz Krzaczek** – „Badania w Zakładzie Botaniki Farmaceutycznej AM”; prof. dr hab. **Kazimierz Karczmarski** – „Badania briologiczne i paleobotaniczne w ośrodku lubelskim”; prof. dr hab. **Dominik Fijałkowski** – „Wkład botaników lubelskich w rozwój systemu ochrony przyrody na Lubelszczyźnie”; prof. dr hab. **Jan Bystrej** – „Lubelska lichenologia i lichenolodzy”; dr hab. **Wiesław Mułenko** – „Badania mikologiczne w ośrodku lubelskim”; prof. dr hab. **Florian Świąt** – „Udział botaników lubelskich w badaniach geobotanicznych poza granicami kraju”. W trakcie Sesji w holu Instytutu Mikrobiologii i Biotechnologii im. Prof. dr hab. Eugeniusza Gąsiora została otwarta wystawa wydawnictw książkowych autorstwa i współautorstwa członków Oddziału Lubelskiego PTB. Zaprezentowano około 100 tytułów, które powstały w ostatnim półwieczu i reprezentują różne dziedziny wiedzy botanicznej. Pokazano między innymi monografie i flory, podręczniki i skrypty akademickie, atlasy rozmieszczenia roślin zarodnikowych i naczyniowych, wydawnictwa kartograficzne, biografie, przewodniki, poradniki, albumy oraz pomoce metodyczne dla nauczycieli. Pamiętać należy, że zaprezentowane książki stanowią tylko niewielką część publikacji, które powstały dzięki pracy naukowej lubelskich botaników. Zdecydowana większość ich dorobku naukowego jest prezentowana w formie artykułów

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



Otwarcie wystawy „Książki autorstwa członków OL PTB” – dziekan prof. Nikodem Gronkowski i prof. Bożena Czarnecka. Fot. M. Kucharczyk

w wydawnictwach ciągłych i okazjonalnych zarówno w kraju, jak i za granicą. Oprawę artystyczną wystawy stanowiła wystawa fotograficzna „Tatry – rośliny i krajobrazy” autorstwa członka OL PTB dr hab. **Wiesława Mullenki**. Wystawa była czynna do końca grudnia 2000 r.

Hanna Wójciak



WYDZIAŁ MATEMATYKI I FIZYKI

DOKTORATY

Rada Wydziału Matematyki i Fizyki UMCS dnia 18 grudnia 2000 r. podjęła uchwałę o nadaniu stopnia naukowego doktora nauk matematycznych mgr. **Andrzeja Kryczce**. Obrona odbyła się 1 grudnia 2000 r. Temat rozprawy: *Miara słabej niezwartości i jej zastosowania w teorii interpolacji*. Promotor: dr hab. Stanisław Prus, prof. nadzw. UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Józef Banaś z Politechniki Rzeszowskiej, prof. dr hab. Kazimierz Goebel z UMCS.

W dniu 4 stycznia 2001 r. odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr. **Mariusza Krawca**: *Korelacje elektronowe w układach normalnych i nadprzewodzących*. Promotor: prof. dr hab. Karol I. Wysokiński z Instytutu Fizyki UMCS, recenzenci: doc. dr hab. Bogdan Bułka z Instytutu Fizyki Molekularnej PAN w Poznaniu, dr hab. Ryszard Taranko z Instytutu Fizyki UMCS.

HABILITACJA

8 stycznia odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. **Jerzego Żuka**, adiunkta zatrudnionego w Instytucie Fizyki UMCS. Temat rozprawy: *Badania sprężystości faz plastycznych prostych kryształów molekularnych metodą rozproszenia Brillouina*. Recenzenci: prof. dr hab. Franciszek Rozpłoch z Wydziału Fizyki i Astronomii UMK w Toruniu, prof. dr hab. Bogusław Mróz z Wydziału Fizyki UAM w Poznaniu, prof. dr hab. Tomasz Goworek z Wydziału Matematyki i Fizyki UMCS.

WYJAZDY NAUKOWE

Prof. dr hab. **D. Mączka** - Zjednoczony Instytut Badań Jądrowych w Dubnej, mgr **D. Rosły** - IReS/CNRS w Strasburgu, dr A. Pelc - Univ. Innsbruck, mgr **Z. Surowicz** - ZIBJ w Dubnej, mgr **J. Herec** - GSF Forschungszentrum für Umwelt und Gesundheit.

WIZYTY

Prof. **Enzo Orsingher** z Włoch, prof. **A. Linkewicz** z Uniw. w Połocku, dr **T. Tswetkowa** z Bułgarskiej Akademii Nauk w Sofii, dr **S. W. Stiepanow** z Instytutu Fizyki Teoretycznej i Doświadczalnej w Moskwie.



WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

DOKTORAT

13 grudnia odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Lidli Szulc**: *Teraźniejszość przeszłości – czas w powieściach Andrzeja Kuśniewicza*. Promotor prof. dr hab. Jerzy Świąch, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Ewa Wiegandt, UAM, prof. dr hab. Maria Woźniakiewicz-Dziadosz, UMCS.

O WESPEZJANIE KOCHOWSKIM

Konferencja „Wespazjan Kochowski w trzechsetlecie śmierci i kultura literacka przełomu XVII/XVIII wieku w Europie”, zorganizowana przez Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, Oddział Lubelski oraz Zakład Literatury Staropolskiej UMCS, zgromadziła uczonych o różnej orientacji badawczej z siedmiu ośrodków. Część pierwsza spotkania odbyła się w Lublinie i miała – zgodnie z celami, które przyświecają Towarzystwu Literackiemu im. A. Mickiewicza – charakter popularyzatorski. Oczekiwania organizatorów spotkały się z rezonansem społecznym – sala Kolegium Humanistycznego UMCS z trudem pomieściła przybyłych słuchaczy. Stefan Nieznanowski przedstawił główne cechy sztuki lirycznej Wespazjana Kochowskiego, akcentując genologiczne i tematyczne nowatorstwo jego poezji. Barwny wykład był wzbogacony o uwagi na temat recepcji twórczości Kochowskiego w XX w. Obrady w Kazimierzu, w kameralnej już atmosferze, zdominowały zagadnienia bardziej szczegółowe. **Ludwika Śiękowa** w referacie „Kompozycja zbiorów lirycznych: Niepróżnujące próżnowanie, Psalmodia polska, Ogród Panieński” udowodniła, iż ilością utworów zawartych w wymienionych zbiorach rządzi reguła liczby (o symbolicznym znaczeniu) pomnożonej przez samą siebie. „Opętanie kwadratami” Kochowskiego wywodziła Badaczka z popularnej w XVII w. numerologii i z samej praktyki nauczania szkolnego. Halina Wisniewska w wystąpieniu „Nazwy „płci żeńskiej” w *Lirykach* i *Epiqramatykach* Wespazjana Kochowskiego” przedstawiła wyniki badań językoznawczych. Szczegółowa analiza bardzo wielu żeńskich nazw własnych i ogólnych oraz epitetów z nimi związanych pozwala, na podstawie badanego materiału, zadać kłam twierdzeniom o szlacheckim mizoginizmie. **Elżbieta Kauer-Bugajna** zaprezentowała nową perspektywę oglądu *Psalmodii polskiej*; zdaniem Badaczki u genezy tego tekstu stoi poezja pokutna i medytacyjna. Jej formuła została poszerzona o wymiar historiozoficzny i zyskała dzięki temu nowe możliwości perswazyjne i kompozycyjne. Interesujące kierunki refleksji wyznaczyło również wystąpienie **Jana Okonia** „Staropolszczyzna staropolska, czyli wokół staropolskich tradycji w dawnej Polsce. Na marginesie *Tablicy z napisem rymu słowiańskiego wielkiemu cnotą i nauką lususowi Lipsjuszowi Beldze*”. Tematem referatu była ambiwalentna (akceptująca i degradująca) ocena przeszłości przez pisarzy okresu staropolskiego. Uczony wysunął tezę o dowartościowaniu przez nich teraźniejszości kosztem przeszłości. Oddzielny krąg zagadnień wyznaczyły wystąpienia dotyczące poezji religijnej. Problematykę tę zainaugurował referat **Aliny Nowickiej-Jeżowej** „Uwagi porównawcze o poezji Jana Andrzeja Morsztyna”. Z badań tych wynika postulat przeprowadzania zestawień frekwencyjnych tematów (także ich brak ma znaczenie dla orientacji ideowej autora), kwierend komparatystycznych. Równie istotny jest literaturoznawczy namysł nad kategorią *sacrum* i potydenckim pojmowaniem *adaptatio*. Z kolei **Maria Wójcik** we wnikliwych badaniach nad *Różanicem Najświętszej Panny Maryjej* posłużyła się instrumentarium analizy stylistycznej. Uczona dowiodła wysokiej wartości artystycznej utworu; zwraca zwłaszcza uwagę retoryka składni (np. częste użycie wszystkich rodzajów przerzutni) podporządkowana celom amplifikacji wzruszeń i perswazji. *Bando na ariany* – słynne i osławione – stało się przedmiotem pogłębionej, wielopłaszczyznowej analizy Ka-

tarzyny Meller. Z perspektywy historyczno-literackiej Badaczka odsłoniła obecne w tekście „kręgi wykluczeń”, „geografię niechęci”, konteksty genologiczne i historyczne (także rzutowane prospektywnie: konfederacja barska).

Interesujący dwugłos o metaforze, wyobraźni poetyckiej w *Ogrodzie Panieńskim* przedstawili **Janusz Gruchała** i **Wiesław Pawlak**. Pierwszy z uczonych zarysował źródła *inventio* poety (głównie Biblia – ze znaczącą przewagą Starego Testamentu, także Ojcowie Kościoła, kazania, emblematyka), ukazał proces rozchiania budowy tradycyjnej przenośni i konstruowania metafory nowatorskiej, odwołującej się do nowych desygnatów (np. odwrócony teleskop, rtęć jako trucizna). Pawlak systematycznie omówił kategorie tematyczne metafor z *Ogrodu Panieńskiego*: zwierzęcą, florystyczną (dość ubogą), astronomiczną, metereologiczną, jubilerską, rodzinną, agrarną. Referat zwieńczyły teoretyczne konkluzje o wyczerpywaniu alegoryzacji symboliki w XVII wieku.

W kilku wystąpieniach nawiązano do tego elementu formuły konferencji, w której mowa o kulturze literackiej przełomu XVII i XVIII w. Tadeusz Piersiak w referacie „Czy Kochowski był »samotnym« poetą?” – podał w wątpliwość tezę Czesława Hernasa zawarte w syntezie *Barok*. Uwagi swe badacz zamknął konkluzją, iż z samego tekstu wrocławskiego uczonego wynika przewaga argumentów przeciw „samotności”.

Jerzy Starnawski zatrzymał uwagę na polemice literackiej Wacława Potockiego z Wespazjanem Kochowskim. Nestor polskich filologów ukazał znany concept hołdowniczy Potockiego (iż Kochowski to Kochanowski bez sylaby) na tle innych staropolskich „igraszek z imionami i nazwiskami”, zaakcentował też wspólnotę literacką obu pisarzy (np. kult Kochanowskiego) i „wersalski styl” iowej repliki Potockiego.

Dariusz Chemperek w wystąpieniu „Wespazjan Kochowski – Jan Gawiński: dialogi i turnieje literackie” wysunął tezę, iż w końcu XVII wieku funkcjonował krąg pisarzy małopolskich, do których, oprócz wymienionych, należą Potocki, A. Żydowski, A. J. Pisarzowski, S. Młoszowski. Analizie została poddana komunikacja literacka Kochowskiego i Gawińskiego; jej przejawy (np. trzy turnieje poetyckie) znajdujemy w rękopiśmiennym *Helikonie* Gawińskiego.

Plonem konferencji jest – co podkreślił w końcowym wystąpieniu **S. Nieznanowski** – przewartościowanie wielu sądów i stereotypów narosłych wokół twórczości Kochowskiego. Jego niezmiernie interesująca i różnorodna spuścizna literacka obiecuje jeszcze niejedno odkrycie. Lecz już teraz wypada cieszyć się, że jej badania, poczynione z wielu perspektyw metodologicznych, przyniosły tak bogate owoce. Organizatorzy zobowiązali się do utrwalenia i uprzyśpieszenia wyników konferencji w formie księgi zbiorowej.

Dariusz Chemperek

PUBLIKACJE ZAGRANICZNE

Anna Brzozowska-Krajka: *Pan-European Proliferation of Folk Motifs: A Cure for Fragmentation?* [w:] *East-Central European Traumas and a Millennial Condition*, ed. Z. Bielaś, W. Krajka, Boulder – Lublin – New York 1999 [druk w 2000], s. 5-18. **Anna Brzozowska-Krajka**, Yanko Goorall: *A Waxwork from the Wax Museum of Polish Romanticism* [w:] *Joseph Conrad: East European, Polish and Worldwide*, ed. W. Krajka, Boulder – Lublin – New York 1999 [druk w 2000], s. 165-182. **Anna Brzozowska-Krajka**: *The Slavic Magical Community and Natural Liminality (Prolegomena)*, trans. R. Orr, SEEFA Journal. The Journal of the Slavic and East European Folklore Association (USA), vol. 5, nr 1, 2000, s. 6-14.

Jerzy Durczak, Ihab Hassan: *The Art or Risk*, „Anglistik” 2000 wrzesień, s. 34-44. **Hassan Ihab** in *Interview with Jerzy Durczak*, „Anglistik” 2000 wrzesień, s. 25-33. **Jerzy Durczak**, Recenzja książki Neila Campbella, *The Cultures of the American New West*, [w:] *American Studies in Europe*, 45, 2000 wrzesień. **Głaz Adam** (2000), *Tensions within and around a lexical category: earth and related terms*, [w:] Melb, Alan K. i Arle R. Lommel (red.) *Lacus Forum XXVI. The Lexicon*. Fullerton, The Linguistic Association of Canada and the United States, s. 267-280.

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

KONFERENCJE

Na konferencjach anglistów referaty wygłosili: **Wiesław Krajka**, *Alchemisation of the Mind: the Case of Joseph Conrad's Malay Fiction* – referat wygłoszony na Siódmej Konferencji International Society for the Study of European Ideas, 14-18 sierpnia 2000, Uniwersytet Bergen, Norwegia. **Wiktor Gonet** *Voice Onset Time – A Cross-Language Perspective*. Konferencja POLYSLAW, Kazimierz, październik 2000. **Wiktor Gonet**, *PROTRAINER® Pronunciation TRAINER – A Multi-Media Visual Feedback Software Package for Foreign Language and Hearing Impaired Learners*. Konferencja POLYSLAW, Kazimierz, październik 2000. (z L. Kowalczyk, M. Goworek i A. Trochymiuk). **Anna Jaglińska**, *Implementation of Language Learning Strategy Training in a Foreign Language Classroom: Problems and Solutions*. Dzień Konferencja IATEFL (International Association of Teachers of English as a Foreign Language), 10-12 listopada 2000, Kraków.

SEMINARIUM

Prof. **Roy Goldblatt** z Uniwersytetu Joensuu (Finlandia) prowadził dla studentów Instytutu Anglistyki seminarium „American Naturalism”.

WYDARZENIA

11 grudnia staraniem Zakładu Kultury i Historii Żydów UMCS oraz Ośrodka Brama-Grodzka – Teatr NN w ramach „spotkań z muzyką żydowską” zorganizowano wykład i mini-koncert prof. **Ellie Kellman** z Brandeis University (USA). E. Kellman opowiedziała o twórczości Mordechaja Gebirtiga, pochodzącego z krakowskiego Kazimierza autora piosenek i innych form literackich w języku jidysz oraz zaśpiewała kilka jego utworów. 12 grudnia w siedzibie tegoż Zakładu przy ulicy Sowińskiego odbył się wykład znanego historyka amerykańskiego z Trinity College w Hartford (USA) prof. **Samuela D. Kassowa**. Wykład zatytułowany „Between History and Catastrophe: Emanuel Ringelblum in the Warsaw Ghetto” zgromadził liczne grono słuchaczy, także spoza środowiska uniwersyteckiego.

W LONDYNIE

Prof. dr hab. **Monika Adamczyk-Garbowska** z Zakładu Kultury i Historii Żydów UMCS 23 listopada wzięła udział w międzynarodowej konferencji naukowej w Londynie zorganizowanej przez Ambasadę RP, Institute for Polish-Jewish Studies oraz Oxford Centre for Hebrew and Jewish Studies. Tematem był obecny stan badań nad Zagładą Żydów. Prof. Adamczyk-Garbowska wygłosiła referat zatytułowany „Three Generations of Voices in Polish Literature on the Holocaust” (Trójkpokoleniowość w literaturze polskiej na temat Zagłady).



WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

WYJAZDY

Prof. **Andrzej Wąsek** od 6 do 20 września przebywał w Szwajcarii na zaproszenie prof. K. Seelmana z Katedry Prawa Karnego Uniwersytetu w Bazylei. Złożył także wizyty w Sądzie Najwyższym w Lozannie, w Federalnym Ministerstwie Sprawiedliwości w Bernie, w sądach karnych w Bazylei i Lucernie, obserwował prowadzone tam rozprawy karne, dyskutował z sędziami i teoretykami prawa karnego na temat aktualnych zagadnień szwajcarskiego i polskiego prawa karnego. Od 21 września do 6 października A. Wąsek na zaproszenie Alexander von Humboldt Stiftung przebywał w Instytucie Maxa Plancka Zagranicznego i Międzynarodowego Prawa Karnego we Freiburgu Bryzgowijskim, gdzie prowadził badania karnoprawoporównawcze. Pod koniec swego pobytu wziął udział w Międzynarodowej Konferencji Prawa Karnego stypendystów Alexander von Humboldt Stiftung w Bambergu, gdzie

współprzewodniczył pierwszego dnia jej plenarnym obradom oraz wygłosił referat nt. koncepcji unormowań części ogólnej prawa karnego.

NAGRODA

Dnia 14 grudnia 2000 r. w siedzibie Centralnego Zarządu Służby Więziennej w Warszawie nastąpiło wręczenie nagród w ogólnopolskim konkursie na najlepsze prace magisterskie w dziedzinie nauk penitencjarnych i kryminologii napisane w latach 1997-1999, zorganizowanym przez Centralny Zarząd Służby Więziennej i redakcję „Przeglądu Więziennictwa Polskiego”. W konkursie przyznano jedną II nagrodę i trzy wyróżnienia. II nagrodę otrzymał mgr **Marek Kulik** za pracę „Zgoda pokrzywdzonego w prawie karnym na tle prawa do prywatności”, wyróżnienie mgr **Piotr Komotajtis** za pracę „Obywatelskie nieposłuszeństwo w prawie karnym”. Obie prace zostały przygotowane w roku akademickim 1998-1999 w Zakładzie Prawa Karnego Porównawczego UMCS pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Wąska.

JUBILEUSZ

W grudniu ubiegłego roku obchodzony był na Wydziale Prawa i Administracji Jubileusz 70-lecia profesora **Mieczysława Sawczuka**. Z tej okazji odbyło się okolicznościowe spotkanie, na którym dziekan Wydziału, dyrektorzy Instytutów, pracownicy Katedry, prezes Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (LSM) oraz inne osoby złożyły Jubilatowi wraz z wiązką kwiatów życzenia dalszej aktywnej pracy naukowej.



Od lewej prof. Grzegorz L. Seidler, prof. Mieczysław Sawczuk, dziekan Leszek Leszczyński

UMCS PIERWSZY W EUROPIE

Na Wydziale Prawa i Administracji powstał pierwszy w Europie lokalny oddział prestiżowej amerykańskiej organizacji prawniczej Phi Delta Phi – Międzynarodowe Bractwo Prawnicy. Dzięki wspólnym wysiłkom dziekana WPIA prof. dr. hab. **L. Leszczyńskiego**, sędziego **J. M. Marshalla** oraz grupy studentów udało się przenieść na nasz grunt ideały stowarzyszenia. Phi Delta Phi jest jedną z najstarszych i wciąż działających organizacji prawniczych w Stanach Zjednoczonych. Założona w 1869 roku na Uniwersytecie Michigan przez czterech studentów prawa, skupia dzisiaj ponad 191 tysięcy członków, rekrutujących się spośród prawników i studentów prawa na całym świecie (m.in. Kanada, Meksyk). Warto zaznaczyć, iż większość spośród amerykańskich senatorów, gubernatorów, sędziów, adwokatów czy prezydentów USA jest lub była członkami bractwa (Theodore Roosevelt, Robert F. Kennedy itp.). Główne cele organizacji to przede wszystkim promowanie intelektualnego, naukowego, kulturalnego i zawodowego rozwoju studentów, kształtowanie postaw etycznych pożądanym w zawodzie prawnika, rozwój systemu edukacyjnego przez ułatwianie studentom prawa kontaktów z wydziałami prawa uczelni zagranicznych, poszerzanie wiedzy studentów na temat innych systemów prawnych oraz integracja środowiska zarówno studentów prawa, jak i samych prawników. 24 października miała miejsce formalna inauguracja działalności bractwa na UMCS. W uroczystości udział

wzięli między innymi: rektor UMCS prof. dr hab. M. Harasimiuk, prorektor UMCS prof. dr hab. E. Skrzypek, dziekan WPIA UMCS prof. dr hab. L. Leszczyński, goście z USA: międzynarodowy prezydent Phi Delta Phi Timothy M. Wheat oraz sędzia J. M. Marshall, prezes Okręgowej Izby Adwokackiej A. Banaszkiwicz, a także profesorowie i studenci UMCS. PDP jest organizacją zrzeszającą studentów wyróżniających się zdolnościami i posiadających dobrą opinię. Przynależność do bractwa jest wyróżnieniem dobrze postrzeganym w kontaktach zawodowych [...]. Idea stowarzyszenia jest łączenie studentów i absolwentów wydziałów prawa w jedną grupę, która może wspierać się wzajemnie, wymieniać doświadczeniami i współpracować ze studentami prawa z całego świata. Lubelski oddział będzie miał takie same prawa jak pozostałe i jednocześnie takie same możliwości [...]. To naprawdę ważna rzecz dla nas i dla polskich studentów. Świadczy o tym obecność w Lublinie pana T. Wheata, który uczestniczył w uroczystościach inaugurujących działalność organizacji – mówi sędzia J. M. Marshall, główny inicjator przedsięwzięcia. Powyższe cele chcemy realizować m.in. poprzez konferencje panelowe i debaty, których tematy nawiązywałyby do kwestii etycznych i dylematów pojawiających się w pracy prawnika – dodaje Marcin Holownia, prezes lubelskiego oddziału. – Ponadto mamy zamiar zorganizować szkolenia i warsztaty, dotyczące umiejętności niezbędnych w zawodzie prawnika, jak np. sztuka negocjacji czy właściwej argumentacji. W przyszłości mamy zamiar uruchomić Biuro Informacji o Stypendiach Zagranicznych. Stałym punktem naszej działalności będzie też, wspólnie z sędzią Marshalllem, organizacja procesów pokazowych z udziałem prawników amerykańskich. Pragniemy ponadto podkreślić, że jesteśmy otwarci na wszelkie formy współpracy z innymi organizacjami studenckimi, a wszystkie nasze przedsięwzięcia będą adresowane do wszystkich studentów naszego wydziału. Lubelska siedziba Phi Delta Phi mieści się w DS Babilon (w biurze Poradni Prawnej). Oficjalna strona bractwa: www.phideltaphi.org

Mira Poręba

studentka piątego roku prawa UMCS



WYDZIAŁ EKONOMICZNY

DOKTORATY

16 listopada odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Bożeny Oleszko** *Kształtowanie rynku giełdowego produktów rolno-żywnościowych w warunkach transformacji systemowej w Polsce*. Promotor prof. dr hab. Henryk Rudnicki, recenzenci prof. dr hab. Mieczysław Adamowicz, SGGW w Warszawie, prof. dr hab. Czesław Skowronek, UMCS.

14 grudnia odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Piotra Zielińskiego** *Determinanty, rozwiązania i perspektywne następstwa reformy systemu emerytalnego w Polsce*. Promotor dr hab. Józef Marek Grabowiecki, recenzenci prof. dr hab. Eugeniusz Wojciechowski, UŁ, prof. dr hab. Urszula Wich, UMCS.

EFEKTYWNOŚĆ SYSTEMÓW ZARZĄDZANIA

1-3 grudnia odbyła się w Nałęczowie trzecia konferencja poświęcona problematyce jakości. Organizatorem był Zakład Ekonomiki Jakości i Zarządzania Wiedzą Wydziału Ekonomicznego oraz AIESEC. Temat „Efektywność systemów zarządzania”. Konferencja w 1998 roku nosiła tytuł „TQM – kompleksowe zarządzanie jakością” w 1999 – „Zintegrowane systemy zarządzania”. Wyróżnia te konferencje fakt, że organizują je studenci i uczestnikami są także w dużej mierze studenci z wielu ośrodków naukowych w kraju, a ponadto słuchacze Studiów Doktoranckich. Wszyscy mają okazję zaprezentowania wyników badań podczas sesji plenarnych, dyskusji panelowych i warsztatów. Tegoroczna konferencja uwzględniła pięć sesji naukowych:

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



1. Efektywność – prezentacja problematyki w teorii i praktyce. 2. Informacja, wiedza, kapitał intelektualny a efektywność. 3. Systemy zarządzania, kierunki rozwoju, pomiar efektywności – narzędzia, metody. 4. Efektywność w świetle doświadczeń praktycznych. 5. Wpływ jakości kształcenia na efektywność zarządzania jakością.

Konferencji towarzyszyły zajęcia warsztatowe, prowadzone przez specjalistę z Niemiec, na temat „Intelekt podstawą efektywności procesu”. Do zajęć warsztatowych studenci musieli się wcześniej przygotować. W konferencji wzięło udział ponad sto osób. Reprezentowane było środowisko naukowe skupiające profesorów z większości ośrodków naukowych zajmujących się problematyką jakości w kraju, w tym między innymi z Krakowa, Gdańska, Szczecina, Warszawy, Łodzi, Wrocławia, Katowic, Gliwic, Gdyni. Swoimi przemówieniami podzielili się przedstawiciele PCBC, Klubu Polskie Forum ISO 9000. Wystąpili przedstawiciele firm laureatów i wyróżnionych Polską Nagrodą Jakości oraz laureaci Indywidualnej Nagrody Jakości im. E. Kindlarskiego w dziedzinie Nauka, Promocja i Praktyka.

Doświadczenia w obszarze podnoszenia efektywności przedstawili doktoranci z większości ośrodków naukowych w Polsce, piszący prace z zakresu problematyki jakości. Także studenci mieli możliwość próby swoich umiejętności prezentacji wyników badań. Umożliwiła to formuła konferencji: sesja plenarna, dyskusje panelowe i warsztaty. Na uwagę zasługuje to, że w wyniku dokonanej przez jury oceny efektów pracy zespołów warsztatowych, które miały za zadanie między innymi opracowanie polityki jakości uniwersytetu XXI wieku oraz procesu obsługi klienta (studenta), dziesięciu studentów, w tym jeden z Ukrainy, wyjedzie do Uniwersytetu w Luksemburgu, Oddział Uniwersytetu w Miami na seminarium naukowe nt. „Zarządzanie wiedzą i informacją”. Uczestnikami seminarium (obowiązkowe referaty w języku angielskim) będą studenci Wydziału Ekonomicznego oraz studenci amerykańscy studiujący w Luksemburgu. Seminarium odbędzie się w semestrze letnim. Osobą odpowiedzialną za stronę naukową konferencji była prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek**, kierownik Zakładu Ekonomiki Jakości i Zarządzania Wiedzą.

Referaty na konferencję naukową w Nałęczowie na temat „Efektywność systemów zarządzania” przygotowali prof. dr hab. **A. Pomorska**, „Instrumenty i determinanty skutecznego zarządzania przez podatki”, prof. dr hab. **E. Skrzypek**, „Efektywność podstawą sukcesu organizacji”, mgr **A. Kister**, „Problem wyboru miar do poprawy efektywności systemów jakości w przedsiębiorstwach”, mgr **U. Kalita**, „Efektywność statystycznych metod zarządzania jakością”, mgr **A. Piasecka**, „Jakość jako narzędzie wzrostu efektywności kształ-

cenia w szkole wyższej”, mgr **E. Gładosz**, „Kreowanie kultury uczenia się w warunkach zmienności otoczenia”, mgr **T. Budzyński**, „Efektywność fiskalna systemu podatków pośrednich w Polsce w latach 1995-2000”. Ponadto referaty wygłosili uczestnicy: Studiów Doktoranckich oraz studenci Wydziału Ekonomicznego.

KONFERENCJA

Prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek** uczestniczyła w konferencji „Ekonomiczne aspekty zarządzania jakością w przedsiębiorstwie”. I Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Techniczne i ekonomiczne aspekty jakości”. Organizator SGH Warszawa, 15 XII 2000.



WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII

WYKŁAD

W Instytucie Filozofii UMCS odbył się wykład dr **Miry Montany-Czarnawskiej**, „Co to znaczy rozumieć coś”.

DISKUSJA

Wydział Filozofii i Socjologii był obok lubelskiego oddziału PAN, Zakładu Biochemii UMCS i Zakładu Fizyki Systemów Złożonych UMCS organizatorem siódmej dyskusji panelowej „Przestrzeń w nauce współczesnej”.



WYDZIAŁ POLITOLOGII

NOMINACJA

12 grudnia Minister Spraw Zagranicznych RP p. Władysław Bartoszewski powołał prof. zw. dr hab. **Ziemowit J. Pietrasia** do Rady Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych w Warszawie na lata 2000-2004. PISM jest obecnie instytutem państwowym, podlegającym Prezesowi Rady Ministrów. W jego skład wchodzi dwunastu „wybitnych znawców stosunków międzynarodowych i integracji europejskiej” oraz pięciu przedstawicieli klubów parlamentarnych. Rada PISM jest organem inicjującym, opiniodawczym i doradczym. Od 1997 r. prof. Z. J. Pietrasia jest ekspertem Ministra Edukacji Narodowej.

CENTRUM DOKUMENTACJI EUROPEJSKIEJ

Senat UMCS 13 grudnia dokonał zmiany Statutu Uczelni, powołując do życia Centrum Dokumentacji Europejskiej. CDE jest jednostką ogólnouczelnianą. Celem jego funkcjonowania jest gromadzenie dokumentacji dostarczanej przez Unię Europejską, wspieranie i ujednolicanie nauczania oraz prac badawczych dotyczących integracji europejskiej, rozpowszechnianie informacji, a także organizowanie konferencji i seminariów. Merytoryczny nadzór nad działalnością Centrum sprawują Dziekan Wydziału Politologii i Rada Centrum. Strukturę organizacyjną, zasady funkcjonowania i finansowania Centrum oraz zasady świadczenia usług określi regulamin nadany przez Rektora. Nowo powołana jednostka faktycznie funkcjonuje już od kilku tygodni, gromadząc licznie napływające z Brukseli dokumenty unijne.

REKRUTACJA 2001/2002

Zgodnie z uchwałą Senatu Akademickiego, w przyszłym roku akademickim Wydział Politologii będzie prowadził dwa kierunki studiów magisterskich: Politologia i Stosunki Międzynarodowe, w tym pięcioletnie studia magisterskie dzienne i zaoczne w Lublinie oraz w

grupie zamiejscowej w Zamościu, dwuletnie magisterskie studia uzupełniające w grupie zamiejscowej w Puławach i Lublinie (po licencjacie z Politologii) i dwuletnie magisterskie studia uzupełniające w grupie zamiejscowej w Zamościu (po licencjacie z Administracji).

DWIE PROFESURY UNIwersYTECKIE

Decyzją z 18 grudnia Rektor UMCS mianował dr. hab. **Andrzeja Czarnockiego** oraz dr. hab. **Marka Pietrasia**, pracowników Zakładu Stosunków Międzynarodowych, na stanowiska profesorów nadzwyczajnych UMCS. Obecnie na Wydziale Politologii zatrudnionych jest ośmiu profesorów nadzwyczajnych UMCS, nie posiadających tytułów profesorskich oraz siedmiu profesorów tytularnych.

KONFERENCJA

Prof. dr hab. **Ziemowit Jacek Pietrasia**, Dziekan Wydziału Politologii, wzięło udział w konferencji „Scenariusze ewolucji Unii Europejskiej” zorganizowanej w dniu 8 grudnia 2000 r., przez Departament Strategii i Planowania Polityki MSZ w Warszawie, podczas której wygłosił referat wprowadzający do dyskusji – „Ewolucja Unii Europejskiej według scenariusza realistycznego”.

GOŚCIE ZAGRANICZNI

W okresie od 10 do 14 grudnia 2000 r. gośćmi Wydziału Politologii byli: prof. **Witalij Szczerbak**, dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych oraz prof. **Siergiej Kisielow**, kierownik Katedry Politologii Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Celem wizyty było nawiązanie współpracy pomiędzy Wydziałem a Akademią w Kijowie. Prof. Kisielow wygłosił również wykład dla pracowników i studentów Wydziału Politologii na temat polityki zagranicznej Ukrainy. 12 grudnia dziekan Wydziału Politologii UMCS prof. Ziemowit J. Pietrasia oraz dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Kijowsko-Mohylańskiej prof. Witalij Szczerbak podpisali umowę o współpracy naukowej i dydaktycznej w dziedzinie politologii i stosunków międzynarodowych. Umawiające strony zobowiązały się w niej do wspólnej realizacji projektów badawczych, organizowania konferencji, seminariów i warsztatów naukowych, wymiany profesorów i wykładowców, przygotowywania wspólnych publikacji i ich wymiany. Jednocześnie w umowie zostały skodyfikowane, dotychczas doraźne, formy i zakres wymiany studentów obu Wydziałów. Strony zobowiązały się do jej rozwijania, organizowania dla studentów zajęć, konsultacji i opieki naukowej, wspólnych obozów naukowych, udostępniania zasobów bibliotecznych. W umowie uregulowane też zostały zasady finansowania wspólnie podejmowanych projektów naukowych oraz kosztów związanych z procesem dydaktycznym i organizacją pobytu studentów. W tym względzie przedstawiciele obu Wydziałów wyrazili wolę wspólnego ubiegania się o fundusze z różnych programów rządowych i pozarządowych. Strony zastrzegły, że szczegółowe warunki wykonywania umowy ustalone będą corocznie na roboczych spotkaniach przedstawicieli obu Wydziałów.

TRZYDZIESTOPIĘCIOLECIE PTNP W LUBLINIE

5 grudnia 2000 r. odbyło się jubileuszowe spotkanie Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych. WUzestniczyło ponad 30 osób, w tym prof. dr hab. **Henryk Groszyk** z Wydziału Prawa i Administracji UMCS - pierwszy i długoletni prezes Oddziału. Część merytoryczna poświęcona była współczesnym kierunkom badań politologicznych. Dyskusja na powyższy temat poprzedzona została wystąpieniem prof. dr hab. **Ziemowit J. Pietrasia**, który podzielił się z członkami PTNP refleksjami z kongresu IPSA (International Political Science Association) w Quebecu w sierpniu 2000 r. Wiodącymi tematami kongresu były przekształcenia globalne, marketing polityczny, zagadnienia integracji europejskiej (Unii Europejskiej), geopolityki i *network governance*. W drugiej części spotkania prof. dr hab. H. Groszyk wspominał początki Towarzystwa

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

w Lublinie, najpierw jako koła terenowego (od 25 listopada 1965 r.), a następnie oddziału (od 29 sierpnia 1966 r.). PTNP na UMCS jest integralnie związane z budynkiem na Placu Litewskim 3, gdzie powstał jeszcze na Wydziale Prawa i Administracji, a obecnie ma swoją siedzibę na Wydziale Politologii, skąd wywodzi się zdecydowana większość członków. Jubileusz 35-lecia Towarzystwa w Lublinie uczczono lampką szampana.

FORUM STUDENTÓW NAUK POLITYCZNYCH

W grudniu 2001 r. na Wydziale Politologii rozpoczęła swoją działalność Koło Uczelniane Forum Studentów Nauk Politycznych, ogólnopolskiej organizacji skupiającej studentów politologii oraz studentów międzynarodowych. Jest to młoda organizacja, zrzeszająca jeszcze niewielu studentów, ale zyskująca coraz większe poparcie i aprobatę dla swych ambitnych projektów.

ŚWIĄTECZNE SPOTKANIE

21 grudnia 2000 r. odbyło się tradycyjne już świąteczno-norowoczne spotkanie pracowników Wydziału Politologii. Radosną atmosferę potwierdza prezentowany niżej oryginalny tekst kolędy, którą śpiewano podczas spotkania. Kolegium Dziekańskie postanowiło umieścić ten utwór na pierwszym miejscu Listy Betlejmskiej.

KOLĘDA WYDZIAŁU POLITOLOGII

(Na melodię „Dzisiaj w Betlejem”)

Dziś na Wydziale,
dziś na Wydziale
uroczysta chwila.
Dziekan śledzikiem
i życzeniami
wszystkim czas umila.

Czas świąt nadchodzi,
nas oswobodzi
od nauczania i pism pisania.
Stańmy wszyscy wkóło
zanućmy wesóło:
Wiwat nam Politologia!

Wydział Dziekana
starym zwyczajem
wspólnie biesiaduje.
Toasty wznosi,
kolędy śpiewa,
przysmaków smakuje.

Siądźmy przy stole
w uczonych kole,
kielichy w górę,
śpiewajmy chórem:
Bądźmy zawsze mądry,
bądźmy zawsze zdrowi.
Chwała temu Wydziałowi!

Choć się żegnamy,
choć rozstajemy
czeka na nas przecie
Wydział wspaniały i perspektywy
w Nowe Tysiąclecie.

Niech będzie pełne nowych doktorów,
habilitantów i profesorów,
nagród i stypendiów,
podwyżek i premii
dla każdego uczonego!

Mgr Anna Moraczewska

BAL MILENINIJNY

W pałacu Lubomirskich, siedzibie Wydziału Politologii UMCS, spotkali się uczestnicy balu milenijnego, który (już po raz drugi) odbył się pod patronatem Rektora UMCS. Goszcząc elitę intelektualną Lublina (m. in. pro-

rektor UMCS prof. Jan Pomorski, dziekan Wydziału Politologii prof. Ziemowit Jacek Pietraś, prezydent Lublina Andrzej Pruszkowski, wicemarszałek Krzysztof Szydłowski), rektor UMCS prof. Marian Harasimiuk powitał wszystkich lampką szampana, zaś zabawę tańeczną rozpoczął „świetlanym walcem”, z symbolicznym przekazywaniem „kaganka oświaty”. Oprawę artystyczną i kulinarną balu zapewniali zespół „Frakersi” oraz sprawdzona ekipa „Hadesu”. Bal udał się nadzwyczajnie.

ZAPRASZAMY NA BAL

Serdecznie zapraszamy na **Drugi Bal Politologa**, który odbędzie się **3 lutego 2001 roku o godz. 20.00**, w budynku Wydziału Politologii. Wszystkie osoby zainteresowane wspaniałą zabawą w dobrej atmosferze informujemy, że zapisu można dokonać w dziekanacie Wydziału Politologii (p. 016), do dnia 25 stycznia 2001 roku. **Cena balu wynosi 300 zł. od pary** i obejmuje wieczorną kolację wraz z alkoholem, napojami i innymi atrakcjami, w atmosferze przełomu lat dwudziestych i trzydziestych minionego stulecia.



WYDZIAŁ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII

GOŚĆ

Od 29 listopada do 12 grudnia gościem Wydziału był prof. **Amos Carmelli**, dyrektor Instytutu PERAH w Izraelu. W trakcie wizyty odbyło się spotkanie z prof. dr. hab. **Marianem Harasimiukiem**, rektorem UMCS, prof. dr. hab. **Marianem Ochmańskim**, dziekanem Wydziału Pedagogiki i Psychologii, prof. dr. hab. **Ryszardem Kuchą**, dyrektorem Instytutu Pedagogiki. Rozmowy dotyczyły możliwości wdrożenia programu PERAH na terenie regionu lubelskiego. 1 grudnia zorganizowano wykład prof. A. Carmellego na temat organizacji i realizacji programu PERAH w Izraelu. Program opiera się na pomocy studenta, będącego mentorem, udzielanej dziecku z ubogiej rodziny. Działania polegają na wspieraniu rozwoju uczniów.



WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

WYRÓŻNIENIA I WYSTAWY

Trwa dobra passa **Marii Polakowskiej-Prokopiak**. W IV Ogólnopolskim Konkursie Malarskim Ciechanów 2000 pt. „Mój pejzaż” artystka otrzymała wyróżnienie za obraz „Krajobraz jak gotowany szpinak”. Ze znacznym opóźnieniem informujemy (przepraszamy, ale waga wiadomości nieco to usprawiedliwia), że do Międzynarodowego Triennale Grafiki Kraków - 2000, najbardziej prestiżowej imprezy artystycznej w Polsce, zakwalifikowano linoryty **Krzysztofa Szymanowicza**. O randze konkursu i trudnościach z zakwalifikowaniem się do tej imprezy świadczą cyfry. Do pierwszej - selekcyjnej - fazy konkursu nadesłano 12 500 prac 2300 autorów z 76 krajów. Jury do wystawy przyjęło jedynie 617 prac 403 artystów z 55 krajów. Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się 7 września 2000 r. w Galerii Sztuki Współczesnej Bunkier Sztuki w Krakowie. W październiku wystawa została pokazana w Centrum Targowym w Norymberdze.

W ramach Międzynarodowego Triennale Grafiki organizowana była także INTERGRAFIA '2000 - Światowa Wystawa Laureatów. Na tej wystawie, otwartej 9 września 2000 r. w Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach, **K. Szymanowicz** prezentował linoryt z 1999 r. pt. „Rozmowa ze Sobą IV”. Od 12 stycznia 2001 r. INTERGRAFIE '2000 można oglądać w Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie. W wystawie bierze udział 163 artystów w tym 22 z Polski. **K. Szymanowicz** pre-

zentował swoje linoryty („Rolka Wiesi” i „Rolka K”) także na 4 Triennale Grafiki Polskiej w Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach. Ta z kolei wystawa zostanie pokazana w kwietniu 2001 r. w Architekturnym Muzeum w Lublanie.

Prace na papierze z lat 1995-2000 **Walentego Wróblewskiego** można było oglądać na wystawie indywidualnej w Galerii „Ratusz” w Muzeum w Bielsku Podlaskim. Prace absolwentek WA z 2000 r. można było w grudniu obejrzeć w Kawiarni Artystycznej Hades (malarstwo - **Anety Grabowskiej** i grafiki komputerowe - **Agnieszki Kremer**) oraz w „Chatce Żaka” (rysunki - **Karoliny Niedźwieckiej**). Studenci WA - **Agata Niewiadomska**, **Paweł Książkowski** i **Katarzyna Kozyra** - zaprezentowali swoje grafiki w Kawiarni Artystycznej „Hades”.

KONCERTY

Dnia 13 grudnia 2000, o godz. 18.00 w Sali Widowiskowej ACK „Chatka Żaka” odbył się Koncert poświęcony 250 rocznicy Jana Sebastiana Bacha. Studenci Instytutu Muzyki WA chcieli w ten sposób włączyć się w kończący się już rok ogólnopolskich obchodów śmierci kompozytora. W repertuarze znalazło się 14 Małych Preludiów, 15 Inwencji dwugłosowych i 15 Inwencji trzygłosowych. Przed publicznością zaprezentowało się 38 studentów z klasy fortepianu: prof. **Correllego Świecia**, Ad. Ist. **Małgorzaty Krzemińskiej-Sribniak**, as. **Piotra Chilimoniuka**, as. **Magdaleny Stróńskiej**, st. wykł. **Wiesławy Gąsowskiej**, **Danuty Skubiszewskiej**, **Ewy Strawy**, **Zofii Torricelli-Mazurek**, wykł. **Barbary Więclaw**. Kierownictwo artystyczne sprawował prof. **C. Świecia**. Za organizację odpowiedzialni byli: ad. Ist. **M. Krzeminska-Sribniak**, wykł. **B. Więclaw** i as. **P. Chilimoniuk**. Koncert prowadziła **Katarzyna Mitaszka**. Szczególne podziękowanie za udostępnienie Sali Widowiskowej należą się Panu Romanowi Kruczkowskiemu - dyrektorowi Akademickiego Centrum Kultury.

W ostatnich miesiącach 2000 r. as. **Magdalena Stróńska** wystąpiła w Koncercie zorganizowanym przez Komitet Odnowy Zabytków Lublina z okazji Dni Starego Miasta w Trybunale Koronnym, oraz z kilkoma recitalami fortepianowymi - w Koncercie „PRO MUSICA” zorganizowanym przez SPAM w WDK w Lublinie, w Koncercie zorganizowanym przez Filharmonię Lubelską w Trybunale Koronnym, w Recitalu chopinowskim w Pałacu Małachowskich w Nałęczowie i w organizowanym przez SPAM Koncercie kameralnym w Wojewódzkim Domu Kultury w Lublinie.

Ad. Ist. **Małgorzata Krzemińska-Sribniak** koncertowała w Winnicy na Ukrainie podczas otwarcia sezonu artystycznego 2000/2001; koncert oraz wywiady z artystką zostały zarejestrowane przez Regionalną Telewizję Winnicką i Państwową Telewizję w Kijowie. **M. Krzemińska-Sribniak** wystąpiła również w Koncercie „PRO MUSICA” i w V Młodzieżowym Międzynarodowym Konkursie Wiolonczelowym im. K. Witkomińskiego w Poznaniu, gdzie otrzymała dyplom uznania jury za walory artystyczne partii fortepianu.

As. **Piotr Chilimoniuk** koncertował w Debreczynie z Lubelskim Trio Perkusyjnym, a także w WDK w Lublinie - w Koncercie „PRO MUSICA” (solo i duecie z prof. Correllim Świecią) i w Koncercie „AKORD VI” w Filharmonii Lubelskiej.



W. Wróblewski, Bez tytułu, technika mieszana

Gdyby na pięknym kazimierskim nieboskłonie, o którym Kononowicz mówił, że jest piękniejszy niż włoskie niebo, poświęcano gwiazdy polskim bohaterom narodowym, to jedną z tych gwiazd pierwszej wielkości oddalibyśmy JANOWI KARSKIEMU, bohaterskiemu kurierowi Polskiego Państwa Podziemnego, wybitnemu Amerykaninowi polskiego pochodzenia, polskiemu patriocie, intelektualistcie kreślącemu dramatyczne losy polskiego narodu i państwa w zamęcie i kataklizmie drugiej wojny światowej.

Temu, który powiadomił świat o przejmującej do głębi zbrodni ludobójstwa dokonanej przez niemiecki faszyzm na Żydach i Pola-

liczne pamiątki oraz ów pełen odczucia głębokiego żalu pomnik zbudowany z ocalałych macew.

Na Medalu „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”, który Jan Karski otrzymał za swoją niezwykłą misję, widnieje napis – werset z Talmudu, z Księgi Sanehedrynu:

„Kto ratuje jedno Życie – ratuje całą ludzkość, a morderca niszczy samo źródło życia”.

A to, co czynił w toku swej misji Jan Karski, możemy dziś, w pełni odpowiedzialni za słowo, określić: usiłował z poświęceniem własnego życia ratować społeczność żydowską, nie tylko na ziemiach polskich, przed zupełną zagładą, przed Shoach – ich zagładą. I przeżył niszczącą gorycz porażki,

Lublinie, jak strasznie się z nimi obchodzono. Dotarł nad Bug, gdzie rozpoznał jeden z pierwszych na ziemiach polskich hitlerowskich obozów. Pod Bełżcem stworzono go dla Żydów, którzy usiłowali przedrzeć się do Sowieckiej Rosji. Cierpieli okrutnie i to opisał w swym pierwszym raporcie dla opinii publicznej świata.

Był tu i po raz drugi, gdy usiłował, mimo wszystko, dotrzeć do obozu natychmiastowej śmierci w Bełżcu – do owego piekła na ziemi, które pochłonęło ponad 500 tysięcy Żydów z Polski i podbitych krajów Europy.

Nie zdołał dotrzeć, ale rozpoznał jedno ze szczególnie okrutnych gett na lubelskiej ziemi – w Izbicy.

Z ramienia polskich władz pod-

zitelne wychowanie, uprzejmość. Wszystkie te cech zjednywały Mu powszechną sympatię, odczucie obcowania z kimś niezwykłym o urzekającym charakterze i manierach.

Był znakomitym dydaktykiem, wykładowcą w 16 krajach świata, autorem wielu wybitnych dzieł, w tym najważniejszego, wydane go kilkakrotnie i wysoko cenionego, o postawie mocarstw zachodnich wobec polski w latach 1918-1945.

Był głębokim moralistą i głębokim patriotą. Nie był jednak narodowym pochlebcą. Oceniał dzieje narodu zgodnie ze swoim sumieniem i moralną odpowiedzialnością. Nie wahał się, z poczuciem goryczy, mówić narodo-

WIELKIEMU CZŁOWIEKOWI

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE W CZASIE UROCZYSTOŚCI
ODSŁONIĘCIA TABLICY KU CZCI JANA KARSKIEGO
W KAZIMIERZU DOLNYM 2 GRUDNIA 2000 Roku

kach, o holocauście. Głębokiemu realistcie, dalekiemu jednak od chłodu i dystansu, który wytyczał właściwe drogi postępowania Polakom po tej wojnie.

CZŁOWIEKOWI wielkiego serca i umysłu, humanistcie, dzięki któremu „następne pokolenia będą mogły uwierzyć w ludzkość”.

Doktorowi honoris causa kilku uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych i w Polsce, w tym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Sprawiedliwemu Wśród Narodów Świata, Honorowemu Obywatelowi Izraela, Honorowemu Członkowi Rotary Clubu w Kazimierzu, odznaczonemu wysokimi orderami amerykańskimi oraz krzyżem *Virtuti Militari* i Orderem Orła Białego, znakomitemu profesorowi uniwersytetów amerykańskich, **WIELKIEMU CZŁOWIEKOWI**.

Cóż jeszcze możemy powiedzieć o Nim, o tym Niezwykłym Człowieku, którego dziś społeczność Kazimierza czci tym, co ma najszczytniejszego – **HONOROWĄ TABLICĄ ZE SPIŻU?**

Dzieje się to w mieście, gdzie przed tą okrutną z najokrutniejszych wojen żyli owi zastygli w swej obyczajowości i religii wschodni Żydzi, którzy przepelniali ulice i targowiska grodu, uczestniczyli w jego życiu we wszystkich odniesieniach miasteczkowego bytu.

Zginęli! Pozostali po nich nie-



choć czynił nadludzkim wysiłkiem wszystko, co było wówczas możliwe – powiadamiał elity świata o zbrodni wszechczasów.

Napisał później z goryczą: „jeżeli chodzi o część mojej żydowskiej misji, zakończyła się niepowodzeniem. Sześć milionów Żydów zginęło i nikt nie udzielił im skutecznej pomocy, ani rządu, ani naród, ani Kościół. Pomocy, bohaterskiej pomocy, udzieliły jedynie jednostki”.

Nie z tej ziemi pochodził. Urodził się i ukształtował swoją osobowość w Łodzi. Z naszą lubelską ziemią zetknął go w 1939 roku tragiczny los miejscowych Żydów. Przybył tu, by poznać ich gehenną zgotowaną przez Niemców. Widział w

ziemnych – Polskiego Państwa Podziemnego – dotarł do najmniejszych w ówczesnym świecie – ministrów spraw zagranicznych, liderów partii politycznych, pisarzy, publicystów, prezydenta Rosvelta, przywódców Światowego Kongresu Żydów, hierarchów kościołów...

Był wstrząśnięty swoją bezradnością, gdy amerykańscy specjaliści od wojny psychologicznej powiedzieli mu, że „spełnienie żydowskich postulatów wpędziłoby aliantów w pułapkę, zastawioną przez Goebbelsa!”

Był człowiekiem o niezwykłej inteligencji, o żywych i inteligentnych oczach oraz o fenomenalnej pamięci. Cechowały Go: nieska-

wi nieraz gorzką prawdę. Dotyczyło to szczególnie sprawy nieprześlanych w dziejach porywów wolnościowych oraz stosunku Polski do swoich wschodnich sąsiadów. Polska ma – twierdził – szczególną misję na wschodzie, ale nie „przedmurza”, lecz „pomostu”.

„Nie żądamy za wiele od narodu – stwierdzał. – Naród jest biedny, znękan, płaci za wojnę, płaci teraz za reformy, jest w dużej mierze zdezorientowany. Nie wiermy się tak za bardzo. Z tego, co widziałem w czasie wojny, co przeżyłem, wyciągam przede wszystkim taki wniosek: nic nie jest ważniejsze od tego, aby podnieść standard ludzi, ażeby mieli więcej mieszkań, ażeby mogli wychowywać i wykształcić dzieci, żeby się trochę podnieśli w górę, bo przecież jesteśmy na dole...”

I to jego przesłanie niech przypomni się wszystkim, którzy będą patrzeć na tablicę ku Jego czci. I na to piękne kazimierskie niebo, na którym niech świeci gwiazda pierwszej jasności – gwiazda Jana Karskiego.

Wypada mi podziękować kazimierskim Rotarianom za ich piękny gest upamiętnienia świetlanej postaci Jana Kozielskiego – Jana Karskiego.

Zygmunt Mańkowski

DYDAKTYKA UNIWERSYTECKA

PODRĘCZNIK NIE MOŻE BYĆ NAZBYT REWOLUCYJNY...

O autorskim podręczniku historii gospodarczej rozmowa z dr. Józefem Dudą

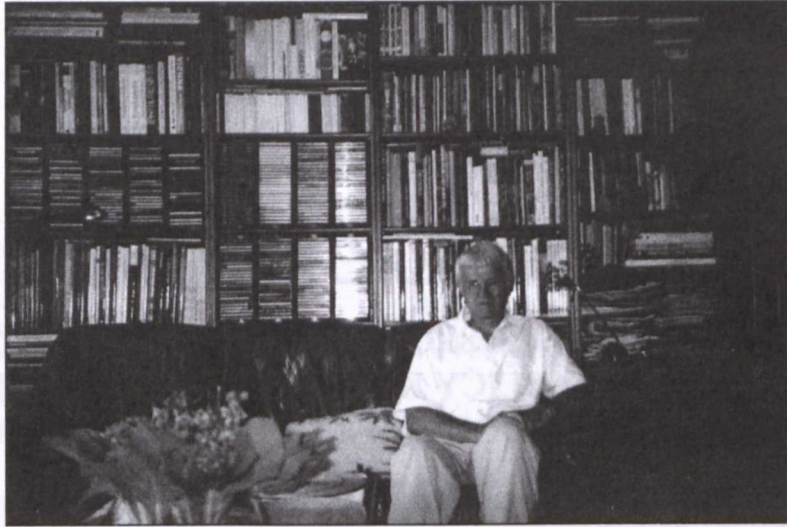
– Prof. Stefan Symotiuik (St. S.) – W wydanej przez Pana wspólnie z prof. Ryszardem Orłowskim książce-podręczniku dla studentów ekonomii pojawiają się momenty, które czynią z niej coś więcej niż podręcznik. Odezwwały się już pierwsze głosy protestu i rozpoczęła się dyskusja, która chyba nie dotknęła istoty rzeczy. Dlatego chciałbym, abyśmy spróbowali wyjaśnić: co właściwie nowego i istotnego w tym podręczniku się pojawia i proponuję, abyśmy zaczęli od spraw ogólnych, dotyczących ogólnego widzenia historii gospodarowania, ale nie tylko gospodarowania. Rozumiem, że jest to podręcznik, który nie jest typowym ekonomicznym widzeniem dziejów.

Moje pierwsze pytanie będzie dotyczyć kwestii następującej. Nie jest chyba tak, że panowie nie wprowadzacie w miejsce starych, dotychczas znanych periodyzacji żadnych innych, tylko całe dzieje gospodarowania europejskiego, czy może wcześniejszego też, dzielicie na trzy fazy. Pierwsza – byłaby to gospodarka naturalna, która zachowała się w Europie długo, mimo że się pojawiły (a i dzisiaj pozostały w jakiejś formie szczątkowej) postaci gospodarki wymiennej. To byłby punkt wyjścia procesu ekonomicznego.

Drugi moment to okres, kiedy gospodarka była tak silnie związana z polityką, że można powiedzieć, że podlegała w jakimś sensie państwu – w epoce antycznej (choć do państwo nie było państwem w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, bo w jakimś sensie było *polis*), ale występował jednak element regulacji gospodarki w Europie.

Trzecim okresem gospodarki, w którym dochodzimy do jakiegoś apogeum, jest proces powstawania gospodarki rynkowej – od średniowiecza stopniowo poprzez czasy nowożytne, oczywiście wiek XIX, po rozkwit współczesny. Tu powstaje pytanie – dokąd ona dalej prowadzi? To jest właśnie problem. Czy mam rację zatem, czy są takie periodyzacje? Czy jednocześnie przeciwnicy owej książki mają rację, że przynajmniej ostatnie półtora tysiąca lat, pokazane w formule rozwoju gospodarki rynkowej, jawi się jako proces bardzo monotony, o wiele bardziej statyczny niż dotychczas nam się wydawał, przy podziałach na epokę feudalizmu, kapitalizmu czy jakieś formy gospodarki postindustrialnej, czyli budowanych na okresach krótszych.

– Dr Józef Duda (J. D.) – Nie rezygnujemy z periodyzacji, tylko unikamy dawnych nazw, które miały zabarwienie wartościujące, z góry określały wartość epoki. Nazwy kończące się na *-izm*: „feudalizm”, „kapitalizm”, kojarzą się nam ujemnie. Zdecydowanie podręcznik zry-



wa z tymi *izmami* i nazwami wartościującymi. Ani raz nie pada słowo „feudalizm”, nie pada słowo „kapitalizm” w sensie odniesienia do epoki. Periodyzacja jest oczywiście niezbędna i wszystkie periodyzacje jakby zbiegają się wokół dwóch systemów. Cykliczny tryb biegu dziejów brał się z obserwacji przyrody i zakładał, że wszystko umiera i odradza się i wraca do punktu wyjścia. Periodyzacja kierunkowa określała, że społeczeństwa, ludzkość, cywilizacja zmierzają w jakimś określonym kierunku i nie ma od tego odwrotu. Narodziła się ona w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej. W sensie gospodarczym jest to zmiernie ku wyższym stadiom rozwoju, np. doskonalszym modelem postępu technicznego, rozwoju cywilizacyjnego. Myślę, że periodyzacja kierunkowa ma znaczenie podstawowe. Można ją nałożyć na periodyzację cykliczną. Ekonomiści często to czynią, wprowadzając jako pewien element periodyzacji cykl koniunkturalny, który jest zamkniętą częścią czterech bądź dwu faz. W podręczniku niewątpliwie bliższa jest nam periodyzacja kierunkowa, zakładająca, że społeczeństwa przechodziły z niższego do wyższego etapu rozwoju. Wydaje mi się, że kryterium przechodzenia do etapów wyższych może być nie tyle rynek, co prawo własności, stosunek do własności, stopień własności. Społeczeństwa zaczęły od własności wspólnej, później przeszły do własności państwowej – świat antyczny, szczególnie świat dolin rzek, wymagał odgórnej organizacji systemu gospodarczego.

Z kolei nastąpiła pierwsza prywatyzacja własności: wykształcenie się rzymskiego latyfundiów – prywatnego, ale dużego obszaru własności.

W miarę postępu, rozwoju narzędzi pracy (głównie narzędzi rolniczych – pługów) duże latyfundiów nie były już niezbędne, żeby gospodarka rolą funkcjo-

nowała, dlatego na przełomie starożytności i średniowiecza dochodzi do wykształcenia znacznie mniejszej jednostki gospodarującej – gospodarstwa rodzinnego. Właśnie u progu średniowiecza gospodarka rodzinna jest bardzo widoczna.

Czasy były na tyle niespokojne, że gospodarka rodzinna (choć ekonomicznie mogła funkcjonować) nie mogła się jednak utrzymać i wymagała znalezienia jakiegoś ponownego „parasola”, ochrony, opieki i taką stała się nowa włość średniowieczna, rodzaj latyfundiów, które brało pod opiekę drobnych rolników i przekształcało ich własność w system dzierżaw, czyli własność użytkową. To duży postęp w stosunku do antyku, bowiem własność użytkowa jest udziałem już bardzo wielu. Całe średniowiecze jakby upływa na wzajemnych relacjach między własnością rzeczywistą – wielką włością, a własnością rodzinną – użytkową, własnością chłopów. Pojawiła się nowa organizacja produkcji, która dała dużo lepsze efekty ekonomiczne. Właściciel-użytkownik, dzierżawca dziedziny był zainteresowany osobiście tym, co produkuje. Produkował więc lepiej, więcej, bo 60% produktu zostawało dla niego.

Kolejne zmiany, między średniowieczem a nowożytnością, polegają na przechodzeniu własności użytkowej w rzeczywistą. Czyli nadawaniu użytkownikom pełnych praw własności – jakby etap dalszej prywatyzacji.

System komunistyczny, który pojawił się w wieku XX, to epizod, który próbował zakłócić naturalne dążenie do pełnej, indywidualnej własności.

St. S. – Ale, te *-izmy*, które panowie odrzucają, tworzyły obraz historii pełen „wielkich dramatów”. Była era podboju ludzkości – kolonializmu, kiedy Europa zniewoliła i eksploatowała trzy

czwarte pozostałej ludzkości. Była epoka ciężkiego przemysłu – wielkiego wyśiłku, budowy kolei, portów, wielkich maszyn, gigantycznych miast i był wiek XX, w którym znowu rozegrały się wielkie dramaty, znamionujące jakby próbę stworzenia utopii i skoku, a jeśli te *-izmy* w postaci wielkich dramatów odrzucimy, historia będzie wyglądała jak proces bardzo ewolucyjny, pokojowy, łagodny, powiedziałbym nawet sielankowy.

J. D. – *Izmy* stwarzają fałszywy i bardzo uproszczony obraz przeszłości. Są także swoistym prezentyzmem historycznym, jakby narzucającym nasz system wartości epokom minionym. W tym zatracą się widzenie postępu. Zatracą się jakby widzenie rozwoju i przemian dziejowych, bo okazuje się, że właściwie wszystkie epoki przed nami zasługują na oceny negatywne. Feudalizm kojarzy się oczywiście zawsze negatywnie, z niedolą chłopów. W tej chwili pojęciem „feudalizm” określa się właściwie wszystko, co uważamy za złe, zacofane, negatywne, czyli mówi się: „jak w feudalizmie”. Czy ta epoka zasłużyła sobie na takie inwektywy, żeby stać się synonimem tylko wszelkiego zła? Średniowiecze, czyli epoka „feudalizmu”, była czasem gospodarczym całej przestrzeni Europy. Wtedy tworzył się europejski model gospodarczy, tworzyła się, w ogóle Europa i ten model europejski trwa do dziś. A kapitalizm – epoka budowy gospodarki rynkowej, kojarzy się najprościej – z wyzyskiem robotników. I z tego względu uważam, że należy te epoki odciążyć z balastu prezentyzmu historycznego, który był dziełem marksistów i pokazać właśnie postęp w dziejach.

St. S. – Musi pan chyba przyznać, że żyjemy dzisiaj, niewątpliwie, znowu w epoce wyraźnego *izmu*. Jest nim *postindustrializm*. Na naszych oczach pada na całym świecie przemysł ciężki: stocznie, huty, kopalnie. Powstaje przemysł lekki: usługi, gospodarka internetowa. Podobnie rolnictwo. Na naszych oczach zmienia się zupełnie jego struktura: mamy już tylko 5% rolników w krajach rozwiniętych i będzie ten proces postępował w innych. Tak więc na naszych oczach kończy się epoka, która w Anglii zaczęła się od maszyny parowej i znajdujemy się wobec czasów, kiedy nawet pieniądź staje się czymś innym, niż dotąd nam się to kojarzyło.

J. D. – Jest do dalszy znak postępu, zmian, przechodzenia do społeczeństwa – według Rostowa – konsumpcji masowej. Właśnie dlaczego postindustrializm? A więc kolejny *izm*, który znowu odbieramy jako coś ujemnego. Nasze żale nad upadającym przemysłem są uzasadnione w tej chwili, bo jesteśmy dziećmi industrializacji, ale myślę, że przyszłość nie będzie ubolewała nad tym, że przemysł znika stopniowo i przechodzi w jakieś inne, nowsze stadium rozwoju. Ja bym się nie spierał o nazwę epoki, bo jeszcze się nie zakończyła. Wracam jednak do periodyzacji. Najprościej byłoby dzielić bieg dziejów według kryterium odległości czasowej od naszych czasów. Rozpocząć trzeba od epoki starożytnej – najdawniejszej. Później następuje epoka średniowiecza. Używamy tego pojęcia „średniowiecze” – wymyślonego przez renesans – chociaż dla mnie, dla Europejczyków, powinno to być „pierwszowiecze” – pierwsze wieki Europy. Ale skoro już pozostaliśmy przy średniowieczu, no to potem nastę-

pują czasy nowożytny i jeszcze nowsze. Takie podziały nie zakładają żadnych ocen wartościujących, tylko pokazują bieg czasu, odległość naszą od tamtej przeszłości. Oczywiście, czasy nowożytny nie mogą trwać do dziś i gdzieś zaczyna się epoka, którą umownie można nazwać czasami najnowszymi. I pytanie: jakie są granice między nowożytnością a czasami najnowszymi? Proszę, może pan Profesor spróbuje te granice określić. Granice między nowożytnością a czasami najnowszymi? Czy jakaś stała granica, czy nie?

St. S. – Myślę, że jedną z takich miar stanowi to, kiedy przyspieszenie gospodarcze w pewnych punktach globu jest takie, że nie daje szans pozostałej części ludzkości na nadążanie. I z całą pewnością kapitalizm Europę tak do przodu wysforował, że świat nie nadążył. Konsekwencją był kolonializm. Teraz, myślę, podobnie. W erze supertechniki trzy czwarte (może zaryzykuję taką skalę zjawiska) ludzkości pozostaje poza nieliczną oazą (tak, jak mówiono o socjalizmie w jednym kraju) jakiegoś postindustrializmu w jednym kraju, w morzu nędzy. A w krajach sfurujących się są przerażające postacie władzy ekonomicznej. Przykładem majątek Gaetsa, przekraczający ogromem majątek wielu narodów czy państw.

J. D. – Tak, ale ja pytałem o granicę między epoką nowożytną a najnowszą. Jakie kryteria tu zastosować? Jaką przyjąć granicę czasu? Czy to może być granica stała, na zawsze? To co będzie po epoce najnowszej?

St. S. – Te granice mogą być konkretne, można je mierzyć i w tym sensie technicyzm ma pewne znaczenie, bo pomijając maszynę parową, która mogłaby być czymś nietypowym, później odkrycie elektryczności, energii atomowej, to były owe skoki. Dzisiaj wiemy na przykład, że jest dylemat, skąd wziąć energię do zasilania licznych sieci komputerowych itd. Musimy chyba stać się planetą zdominowaną przez elektroniczne atomy. To jest wyznacznik pewnych punktów czasowych.

J. D. – Myślę, że granica między epoką nowożytną i najnowszą nie może być stała. Inna jest dzisiaj, a inna będzie za lat sto, dwieście czy pięćset!

St. S. – Tę sprawę rzeczywiście trzeba by przemysleć.

J. D. – Sadzę, że historia najnowsza nie może sięgać wstecz poza pamięć żyjących pokoleń, a więc trzech ostatnich pokoleń – plus, minus lat siedemdziesiąt pięć do dziewięćdziesięciu. Oczywiście, potrzebny jest każdemu pokoleniu ścisły próg pamięci, który był wydarzeniem ważnym i ten próg będzie się przesuwał wraz z upływem czasu i pokolenia. Dla nas dzisiaj w roku 2000, takim progiem żyjących pokoleń może być rok 1918, ale już niedługo stanie się nim zapewne rok 1939. Tu jakby skokowo historia najnowsza ucieka przed historią nowożytną.

St. S. – Czy zawsze będziemy świadkami dramatu narodów zafowanych, które idą na fanatyzm typu muzułmańskiego, czy innych postaw groźnych dla ludzkości?

J. D. – Być może każda trudna sytuacja wyzwala jakieś agresywne style postępowania, ale to w moim przekonaniu, jakiś margines na tle ogólnego postępu dziejów – potępiany przez ogół.

Margines, który nie ma szans. Fundamentalizm muzułmański jest potępieniem przez większość współczesnych. Myślę, że społeczności współczesne, cywilizacja współczesna, nie traktuje tego zjawiska jako czegoś normalnego.

Wracając jeszcze do poprzednich kwestii. Padło tu słowo kolonializm... Właśnie w podręczniku też próbuję spojrzeć na ten problem trochę inaczej. Kolonializm ma oczywiście różne oceny, na ogół negatywne. Nie całkowicie zgadzam się z tym. Właściwie jaka była geneza kolonializmu, czyli opanowania świata przez Europę? Dlaczego Europa, która wystartowała cywilizacyjnie później niż Azja i Afryka, wyprzedziła inne kontynenty. Wynikło to z dynamizmu europejskiego rozwoju, a dynamizm europejski ma trzy podstawowe filary, na których twórczo oparła się cywilizacja europejska w średniowieczu (średniowiecze jest najważniejszą epoką w dziejach Europy): **grecka mądrość**, którą potrafiła wykorzystać twórczo, **rzymska wielkość (organizacja państwa)** i **wartości chrześcijańskie**, które zakładają także aktywne postępowanie w stosunku do gospodarki. „Czynicie Ziemię sobie poddaną”, „nie zakupicie talentów” – jako główne fundamentalne zasady chrześcijańskie na gruncie ekonomii. Te zasady uczyniły z Europy bardzo dynamiczną cywilizację ekonomiczną. Dlatego już pod koniec XV wieku, kiedy zabrakło Europie terenów do rozwoju, zaczęła ich szukać poza granicami swego kontynentu. Docierają Europejczycy do nowych kontynentów i co tam zastają? Zastygłe struktury, które się nie rozwijają od tysiąca lat. Te zastygłe w bezruchu cywilizacje w starciu z cywilizacją europejską pękają jak zmurszałe garnki. One mogły żyć jak garnek zasypany w ziemi, dopóki nie zetknęły się z cywilizacją wyższą – w konfrontacji rozspalyły się i uległy przekształceniu. Nastąpiło przyspieszenie ich rozwoju i za to płaciły niemałe koszty. Toczy się spór, kto więcej skorzystał na kolonizacji? Oczywiście Europejczycy więcej dali, to i więcej korzystali z dodatkowego źródła bogactwa. Cywilizacja europejska po prostu ruszyła Azję, Afrykę, Amerykę z martwego punktu, w jakim się zatrzymała. Wpłynęła na ich rozwój i postępek.

St. S. – Tu muszę zaprotestować. Nie ma porównania między dziełem europejskich narodów, a tym, co Hiszpanie robili w Ameryce.

J. D. – Przepraszam, co robili?

St. S. – Zostawili Amerykę w straszonym stanie i cywilizacyjnym i kulturowym.

J. D. – Odkryci przez Hiszpanów Indianie faktycznie, a przynajmniej część z nich, nie byli przystosowani do dynamicznego, europejskiego trybu życia. Dynamizacja życia powodowała spore koszty. Indianie nie wytrzymywali tego tempa i, pracując, zaczęli wymierać. Wtedy dominikanin hiszpański Les Casas próbował ich ratować. Nie przed wyzyskiem, tylko przed cywilizacją, proponując sprowadzenie Murzynów z Afryki. Wiadomo, co później z tego wynikło – Murzyni-niewolnicy. Ale teraz zastanówmy się nad jednym z elementów tego zjawiska. Na rynku musi być popyt, ale i podaż. Gdyby nie było podażi niewolników, nie byłoby niewolnictwa. Podaż – kto oferował niewolników Portugalczykom, później Anglikom? Sami czarni kacykowie z Afryki i Ara-

bowie. Biali nie łowili przecież niewolników, tylko ich kupowali. Oczywiście nikt nie chwali tego proceduru, ale spójrzmy na to z różnych stron.

St. S. – Jako człowiek o myśleniu lewicującym, mam skłonność jednak do widzenia dramatów i sprzeczności historycznych, często nieprzewidywalnych inaczej niż przez wojny, których w Europie było więcej niż na jakimkolwiek innym kontynencie. Tymczasem ten obraz historii – moim zdaniem krępujący – każe nam dzisiaj z optymizmem patrzeć na to, przed czym wzdrgają się liczni intelektualści i ludzie może mniej wykształceni, to jest przed gigantyczną tzw. globalizacją, która przecież jest konsekwencją rozwoju rynkowości. Jest jakby „panrynkem”. Globalizm to jest wielki market, którym ma się stać nasza planeta, na której zostaną zatarte różnice między jednostkami i narodami, nastąpi jakieś gigantyczne, konsumpcyjne przetworzenie człowieka, być może utworzenie jakiejś nowej, inaczej myślącej i czującej jednostki ludzkiej. To musi budzić niepokój. Tymczasem odnoszę wrażenie, że ewolucyjne dzieje, które panowie przedstawiacie, kulminują w globalizmie i mamy tu do czynienia z nielicznym w Polsce przypadkiem (może jedną z pierwszych książek), jawnego stanięcia po stronie globalizmu.

J. D. – Pragnę przypomnieć, że nasze rozważania zamykają się na roku 1939. Globalizm jeszcze nie był pojęciem modnym, a gospodarki narodowe dobrze się miały, a nawet w niektórych rejonach na nowo rozkwitły. Pojawił się dopiero rynek światowy i kształtowała się cywilizacja euroatlantycka. Natomiast jak ja odnoszę się do globalizacji? Myślę, że globalizacja w procesach ekonomicznych jest zjawiskiem nieuchronnym, oznaczającym dalszy rozwój gospodarki światowej. Tendencja ta narasta od rewolucji przemysłowej.

Współczesnemu człowiekowi globalizacja gospodarki stwarza więcej szans niż zagrożeń. Od nas, od samego społeczeństwa zależy, jak je spożytkujemy.

St. S. – Podejrzewam jednak, że w środowiskach konserwatywno-narodowych stanowisko panów nie spotka się z akceptacją, a odwrotnie. Wpisanie się w pewien sposób w pochwałę globalizmu może ściągnąć na panów ...

J. D. – Myślę, że globalizm ekonomiczny jest szansą dla społeczeństw biedniejszych. Będzie sprzyjał wzrostowi globalnego bogactwa. A w miarę rozwoju kultury pieniądź będzie coraz mniej panem, a coraz więcej sługą. Mówię o rozwoju kultury, myślę także o spotęgowaniu się kultur narodowych, które zyskają jakby nową jakość. Jest w Europie Zachodniej nawrót do kultur narodowych. Ożywają się bardzo silnie kultury lokalne. Im bogatszy kraj, tym więcej nawrotów do kultur narodowych.

St. S. – Jednak regionalizacja idzie w parze z osłabieniem (jest namiastką) dawnej organizacji państwowo-narodowej, która dominowała nad regionalizmem. Obecny regionalizm jest tylko „kwiatkiem przy kożuchu” powszechnej unifikacji.

J. D. – W niektórych krajach europejskich te regiony były historycznie zawsze bardzo silne i politycznie odgrywały ważne role, a podstawowe spoiwo stanowiła silna władza lub absolutyzm. U nas nie ma takich regionów. Który re-

gion Polski ma takie tradycje, jak Bretania czy Baskonia – nie ma takiego, więc nam nie grozi dominacja regionalizmu. Myślę, że mamy po prostu wspólną kulturę narodową i wspólną tradycję samorządnej Rzeczypospolitej, której nie wymuszała żadna władza absolutna. Mamy wręcz tradycję, która przez wieki przyciągała do nas sąsiadów. Zniszczyli to dopiero zaborcy, celowo antagonizując naszych sąsiadów.

S. St. – Chciałem wobec tego zadać pytanie. Jak pan widzi obraz dziejów ludzkiego gospodarowania i wiedzę o historii w całości kształtowania nowoczesnego myślenia ekonomicznego u młodych ekonomistów?

J. D. – Myślę, że powinni znać ogólny obraz dziejów i jego prawidłowości. Widzieć, że zmierza on do coraz wyższych szczebli cywilizacyjnych. Myślę, że trzeba dostrzeżać w tym rozwoju fundamentalne wartości, które wytworzyły się w dziejach cywilizacji europejskiej, jak aktywna postawa, praca i prawo do własności – czynnik inspirujący do aktywności ekonomicznej – czy gospodarstwo rodzinne, które stworzyła średniowieczna Europa jako podstawową komórkę ekonomiczną, podstawowe przez wieki miejsce pracy większości Europejczyków.

S. St. – Czy historia powinna bardziej służyć – w tym nowej inteligencji ekonomicznej – myśleniu innowacyjnemu, czy też tradycjonalistycznemu?

J. D. – Innowacyjnemu oczywiście. Spojrzenie na przeszłość Europy pokazuje, jak te innowacje wkraczały do historii. Oczywiście nie działa się to samorzutnie. To nie jest proces bez udziału człowieka. Wszędzie człowiek był aktywny, twórczą jednostką. To człowiek wynalazł pług, człowiek wynalazł młyn wodny, który zmienił niewątpliwie poziom produkcji i konsumpcji, człowiek dokonał kolejnych wynalazków w produkcji przemysłowej. W związku z tym postępowaniem ważny jest moment przejścia od cywilizacji tradycyjnej, opartej na rolnictwie, cechą główną był pasywny sposób myślenia. Zmiany ówczesne następowały tak wolno, że horyzont życia człowieka był za mały, żeby je dostrzec. I wydawało się ludziom tamtych czasów, że się w gospodarowaniu nic nie zmienia. Tak jak gospodarował ojciec, tak pragnął syn i wnuk. W sytuacji organizacji struktury produkcji cechowej wynalazca był niepożądanym, bo swym wynalazkiem zakłócał harmonię gospodarowania i na ogół go likwidowano, najczęściej podobno topiono. To się wszystko zmienia, kiedy przechodzimy w fazę cywilizacji przemysłowej, kiedy człowiek już dostrzega, że w ciągu jego życia nastąpiło dużo zmian. Od XVIII w., a szczególnie od rewolucji przemysłowej w Anglii, te zmiany są widoczne. I ta innowacyjność stała się głównym elementem nowoczesnej gospodarki przemysłowej. Od tamtej pory innowacja jest jakby podstawową funkcją, a także motorem rozwoju gospodarczego.

St. S. – Czy poznawanie historii gospodarki światowej, narodowej może uwolnić nasze młode pokolenie ekonomistów od pewnego fatum czy mitologii, która do tej pory była czymś bardzo krępującym? Od tego przesądu o „polnische Wirtschaft”?

dokończenie na str. 14

PODRĘCZNIK NIE MOŻE BYĆ NAZBYT REWOLUCYJNY...

dokończenie ze str. 13

J. D. – Poznanie naszych dziejów gospodarczych może być dla młodych ekonomistów nie tylko inspirujące, ale skłaniające do narodowego optymizmu. Trzeba sięgnąć do naszych najdawniejszych dziejów, genety naszego modelu rozwoju u samych podstaw. Jeszcze przed chrystianizacją wykształcił się zorganizowany system ekonomiczno-społeczny, otwarty na przyjmowanie nowych elementów, które przysły z Europy Zachodniej wraz z chrystianizacją. Europejskie wzory dotarły na grunt już w dużej mierze uformowany i nie budowały go od nowa, ale tylko modernizowały.

Było kilka fal tych modernizacji. Najsilniejsza miała miejsce w XIII i XIV wieku, nazywanym w naszych dziejach epoką „wielkiej przebudowy”. Dzięki wielokierunkowemu już procesowi adaptacji i modernizacji, gospodarka polska osiągnęła w XIV wieku europejski poziom nowoczesności, ale w polskim, bardziej harmonijnym i społecznie korzystnym modelu.

W europejskich poszukiwaniach nowych możliwości rozwojowych w XVI w. wykształcił się w Rzeczypospolitej nowy, oryginalny, folwarczny model rozwoju. Model ten w europejskiej skali odznaczał się dużą efektywnością ekonomiczną i chyba najkorzystniejszymi społecznie warunkami rozwoju. Tu chciałbym zaprotestować przeciwko stworzonemu przez marksistów, dualistycznemu modelowi rozwoju Europy, z wyróżnieniem strefy gorszej na Wschód od Łaby. Usprawiedliwiali tym sytuację obozu komunistycznego, wyraźnie gorszą od krajów na Zachód od Łaby.

Rzeczpospolita stała się w XVI wieku ekonomicznym potentatem Europy, nastawiając się na bardzo zyskowy eksport na Zachód Europy, stała się spichlerzem kontynentu. Ten polski, oryginalny model ekonomiczny zrujnowały w XVII wieku liczne najazdy sąsiadów. Z katastrofalnych zniszczeń wojennych Rzeczpospolita zaczęła wydobywać się w połowie XVIII wieku. Nie tylko odbudowywać się, ale wprowadzać nowe elementy rozwoju.

W drugiej połowie XVIII wieku szlachetę polską ogarnęła wręcz pasja „industrialii” obok coraz głębszych zmian w rolnictwie. Tę drogą pogoń za europejską czołową przerwały rozbiory. Jedną z głównych ich przyczyn była atrakcyjność ekonomiczna ziem polskich, co wielokrotnie podkreślano na dworze petersburskim i w Prusach.

Tragedia rozbiorów zahamowała rozwój gospodarczy państwa polskiego, ale nie była w stanie zahamować polskich umysłów, które, gdy tylko mogły, to się ujawniały w Królestwie Polskim w dobie autonomicznej czy zaborze pruskim. Wspaniałych przykładów polskiej gospodarności i polskich inicjatyw ekonomicznych dostarczą nam dzieje gospodarcze Drugiej Rzeczypospolitej. Wydaje mi się, że ten obraz gospodarujących na przestrzeni dziejów Polaków może być dobrym, optymistycznym i inspirującym przykładem, nie tylko dla młodych, ale i dojrzałych ekonomistów. Modne przecież stało się poszukiwanie

nowego Władysława Grabskiego (podobno był już kandydat) czy nowego Eugeniusza Kwiatkowskiego.

S. St. – Nie mniej jednak w XIX w. rolnicy wielkopolscy masowo jeździli do Anglii, gdzie podpatrywali rolnictwo i uczyli się gospodarki.

J. D. – Tak, bowiem ten model szesnastowieczny był już modelem tradycyjnym, za mało się zmienił. W Europie rolnictwo zmieniło się bardzo w XVII i XVIII wieku, głównie na terenie Anglii i Holandii. Pojawiło się wtedy tzw. nowe rolnictwo, oparte na wprowadzaniu płodozmianu, nawozów sztucznych itd. Do Polski docierały te nowinki od początków wieku XVIII. Jak pisał wybitny znawca epoki Jan Rutkowski, w czasach stanisławowskich powstało w Polsce sto traktatów o „nowym rolnictwie”. Poszukują polscy ziemianie nowych sposobów gospodarowania. Pojawiają się traktaty naukowe o rolnictwie. Takim przykładem jest Krzysztof Kluk pochodzący z Podlasia, który był najwybitniejszym przyrodnikiem tamtych czasów i pisał wiele prac na temat rolnictwa. Był on sponsorowany przez księżną Annę Jabłonowską, panią na Kocku, Siemiatyczach, która pisała też traktaty rolnicze, a nowa wiedza rolnicza była coraz bardziej popularna w naszym kraju. W tym momencie mieliśmy wielkie szanse na szerokie wprowadzenie do nowego rolnictwa. Przyszły rozbiory i zniszczenia wojenne, które przerwały nasze wysiłki. Rozbiory były tu uderzeniem niezwykle brutalnym na próbę pogoni za Anglią i Holandią. Po rozbiorach najkorzystniejsze warunki do rozwoju rolnictwa pojawiły się w zaborze pruskim i zostały wykorzystane. I tu byli światli rolnicy i to rolnicy, a zarazem powstańcy. Przykładem Dezydery Chłapowski – napoleończyk i powstaniec, który pisał traktaty o rolnictwie i realizował je w praktyce. I rolnictwo polskie zaboru pruskiego, dzięki tym ludziom, było porównywalne z rolnictwem krajów w Europie Zachodniej.

S. St. – Myślę, że ta rozmowa przekonuje o jednej, niewątpliwiej rzeczy. Książka, którą tutaj przedyskutowaliśmy, jest ewenementem wydawniczym w naszym lubelskim środowisku humanistycznym i myślę, że będzie nadal ściągala na siebie różne krytyczne, a może i pozytywne uwagi ze strony różnych odłamów tego środowiska.

J. D. – Chciałbym oczywiście, żeby tak było. Książka właściwie jest przeznaczona dla studentów. Trzeba było więc zachować pewien umiar w obalaniu tradycyjnych poglądów. Wprowadzać nowe spojrzenie, a równocześnie dać wykład klarowny i trochę klasyczny, to pewnego rodzaju dylemat. Podręcznik nie może być nazbyt rewolucyjny, a przemyslenia autorów muszą mieć także solidne podstawy badawcze.

Rozmawiał Stefan Symotiuł

J. Duda, R. Orłowski, *Gospodarka polska w dziejowym rozwoju Europy (do 1939 roku)*. Lublin 1999, ss. 281.

Komisja Badań i Nauki IOV

NADAL W POLSKICH RĘKACH

Pan doc. dr Mieczysław Marczuk, emerytowany pracownik Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS, długoletni kierownik Zakładu Andragogiki, dyrektor Instytutu Pedagogiki i prodekan Wydziału otrzymał najwyższe wyróżnienia Die Internationale Organisation für Volkskunst (IOV) – godności Członka Honorowego tej organizacji. Wcześniej wyróżnienie takie otrzymał tylko były prezydent Austrii dr Rudolf Kirchschräger. Specjalnie na tę uroczystość, która odbyła się 9 grudnia w Dworku Kościuszków, przybyli: sekretarz generalny IOV Alexander Veigl z Austrii oraz wiceprezydent IOV Etienne Vankeirsbilck z Belgii, którzy byli gośćmi Jego Magnificencji Rektora UMCS, reprezentowanego przez prorektor prof. dr hab. Elżbietę Skrzypek, i Sekcji Polskiej IOV z siedzibą w Lublinie.

także Międzynarodową Komisją Nauki i Badań IOV, projektując i koordynując jej założenia programowe i uczestnicząc w wielu międzynarodowych sympozjach i kongresach. W ciągu 15 lat Komisja pod jego przewodnictwem była inspiratorem i współorganizatorem 9 europejskich konferencji naukowych IOV, a planowana jedenasta ma odbyć się w Lublinie w roku 2002. Zakończenie w bieżącym roku działalności doc. M. Marczuka jako przewodniczącego Międzynarodowej Komisji Nauki i Badań IOV nie oznacza jednak zmiany jej instytucjonalnego, naukowego zaplecza i protektora – nadal pozostanie ona w UMCS, bowiem tę zaszczytną funkcję przewodniczącego najważniejszej międzynarodowej komisji IOV, „mózgu” tej organizacji powierzył Sekretarz Generalny



Prof. Anna Brzozowska-Krajka (druga z lewej) i doc. Mieczysław Marczuk (trzeci z lewej) w otoczeniu władz IOV i Uczelni

Międzynarodowa Organizacja Sztuki Ludowej (IOV), skupiająca członków ze 179 krajów świata, jest stowarzyszona w UNESCO i realizuje jego program „Kultury dla Pokoju”, wyrażający się w inicjowaniu i wspomaganiu działań naukowych i popularyzatorskich zmierzających do budowania tolerancji i zrozumienia między ludźmi różnych ras i kultur. Dzięki m.in. działalności naukowej tej organizacji, realizowanej w 20 międzynarodowych komisjach oraz sekcjach narodowych i organizowanych cyklicznie kongresach, konferencjach i festiwalach w różnych krajach Europy i całego świata, dokonuje się autentyczna, międzynarodowa wymiana myśli, doświadczeń, ekspertów, ale też promocja kulturowego dziedzictwa narodów świata. Polska należy do tych krajów Europy Środkowej i Wschodniej, do których wpływy IOV dotarły najwcześniej, bo już w roku 1980. Prekursorem tych kontaktów był mgr Stanisław Leszczyński i kierowany przez niego Zespół Tańca Ludowego UMCS. Od 1985 r. rozpoczęła swoją faktyczną działalność Sekcja Polska IOV (zarejestrowana 9 stycznia 1989 r.), której od początku przewodniczy doc. M. Marczuk. Dzięki jego ofiarnej pracy na rzecz tej organizacji Sekcja Polska IOV może poszczycić się m.in. 4 międzynarodowymi seminariami z zakresu kultury ludowej (odbywającymi się w czasie trwania Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą).

Od 1986 r. doc. M. Marczuk kieruje

IOV prof. dr hab. Annie Brzozowskiej-Krajce z Zakładu Historii Literatury Polskiej Instytutu Filologii Polskiej, dotychczasowej wiceprzewodniczącej Sekcji Polskiej IOV i wiceprzewodniczącej Międzynarodowej Komisji ds. Mitologii, Legend, Baśni, Literatury Ludowej i Teatru.

Podczas uroczystego spotkania w Dworku Kościuszków z udziałem prorektor UMCS prof. dr hab. Elżbietę Skrzypek, wicedyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Marszałkowskiego mgr. Stanisława Dąbrowskiego i członków rozszerzonego Prezydium Polskiej Sekcji IOV, sekretarz Generalny IOV wręczył również dyplomy uznania dwóm pracownikom Studium Języków Obcych UMCS – mgr Teresie Ochab, sekretarzowi i tłumaczowi języka angielskiego Międzynarodowej Komisji Nauki i Badań IOV oraz Sekcji Polskiej IOV, a także mgr Henryce Kazubek, tłumaczowi języka niemieckiego Międzynarodowej Komisji Nauki i Badań IOV i Sekcji Polskiej IOV.

W końcowym słowie doc. M. Marczuk podziękował Sekretarzowi Generalnemu IOV za wieloletnią współpracę, a władzom Uniwersytetu za pomoc w pełnieniu przez wszystkie lata swych funkcji – jakże ważnych również dla międzynarodowego wizerunku lubelskiej Alma Mater.

Uroczystość uświetnił występ kapeli Zespołu Tańca Ludowego UMCS.

Ex funebri charta

DR HAB. RYSZRAD DUMKIEWICZ



2 grudnia po ciężkiej chorobie zmarł nasz Kolega i współpracownik dr hab. Ryszard Dumkiewicz. Był kierownikiem Zakładu Chemii Analitycznej i Analizy Instrumentalnej na Wydziale Chemii.

Prawy człowiek, dobry i uczynny kolega, sprawiedliwy przełożony, zawsze służący chętnie swoją wiedzą i pomocą pracownikom i studentom. Ciągłe zabiegany, pełen optymizmu i nadziei, chociaż los nie oszczędził Mu gorzkich doświadczeń.

Całe swoje zawodowe życie związał z naszym Uniwersytem, gdzie oprócz prowadzenia badań naukowych i zajęć dydaktycznych uczestniczył wielokrotnie w pracach komisji rekrutacyjnych, wydziałowych i senackich, a także angażował się bardzo w działalność w strukturach „Solidarności”.

Ryszard Dumkiewicz urodził się 17 lipca 1943 r. w Krystynopolu. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w I Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Lublinie, gdzie w 1961 roku uzyskał maturę. W tym też roku został przyjęty na studia chemiczne na Wydziale Mat.Fiz.Chem. UMCS. W roku 1967 otrzymał stopień magistra chemii na podstawie pracy „Rozdzielanie praeodymu i neodymu przy pomocy EDTA z zastosowaniem manganu jako pierwiastka separującego”. 1 października 1968 r. rozpoczął pracę na stanowisku asystenta w Zakładzie Chemii Nieorganicznej UMCS. W roku 1972 został powołany na stanowisko starszego asystenta, już w nowo utworzonym Zakładzie Chemii Analitycznej i Analizy Instrumentalnej, gdzie w 1975 r. obronił pracę doktorską pt. „Elektrody anionoselektywne z wieloskładnikową fazą potencjalotwórczą”, napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Kazimierza Sykuta, a wyróżnioną Nagrodą Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Tech-

niki. Od 1 października tegoż roku został awansowany na stanowisko adiunkta. W 1977 r. przez okres 4 miesięcy przebywał na stażu naukowym w uniwersytecie w Lock Haven w USA. Wiele serca wkładał w działalność dydaktyczną, był szanowany i lubiany przez studentów.

Po uzyskaniu stopnia doktora, kontynuując współpracę z prof. dr. hab. Kazimierzem Sykutem, rozwijał zainteresowania naukowe w zakresie analityki, koncentrując się na opracowywaniu i zastosowaniach elektrod jonoselektywnych i sensorów gazowych. Za osiągnięcia na tym polu został wyróżniony Zespołową Nagrodą Sekretarza Naukowego PAN. W ciągu kilku lat uczestniczył w produkcji elektrod jonoselektywnych prowadzonej w Zakładzie, jak również realizował badania naukowe w tematach węzłowych i międzyresortowych.

Prace nad elektrodami jonoselektywnymi zostały podsumowane w rozprawie habilitacyjnej *Funkcja elektrodowa pseudociekłej membrany a proces wymiany jonowej i ekstrakcji*, na podstawie której Rada Wydziału Chemii UMCS nadała Mu stopień doktora habilitowanego.

Od tej pory dr hab. Ryszard Dumkiewicz zaczął już samodzielnie prowadzić prace naukowe, stanowiące rozwinięcie nowych zagadnień przedstawionych w rozprawie habilitacyjnej, dotyczących fizykochemii zjawisk kreujących funkcję elektrodową membran. Problematykę tę realizował również w pracach magisterskich oraz otwartym przewodzie doktorskim. Brał aktywny udział w życiu naukowym uczestnicząc w seminariach i zjazdach krajowych i zagranicznych. Opublikował wiele prac naukowych, które w sposób istotny poszerzyły wiedzę o właściwościach elektrod jonoselektywnych.

1 października 1999 r. dr hab. Ryszard Dumkiewicz został powołany na stanowisko kierownika Zakładu Chemii Analitycznej i Analizy Instrumentalnej Wydziału Chemii UMCS. Po uzyskaniu tej nominacji zapoczątkował w Zakładzie istotne zmiany, zarówno w dziedzinie prowadzonych tu zajęć dydaktycznych, jak i struktury organizacyjnej, co sprawiło Mu wiele satysfakcji. Miał bardzo szerokie plany dotyczące dalszego udoskonalania działalności Zakładu oraz perspektyw intensywnego rozwoju naukowego. Niestety przedwczesna śmierć pokrzyżowała Mu te ambitne zamierzenia.

Będzie nam Go bardzo brakowało.

Kazimierz Sykut

PROFESOR

TADEUSZ PRZECISZEWSKI NIE ŻYJE...



6 grudnia 2000 odszedł od nas na zawsze Profesor Tadeusz Preciszewski. I choć każda śmierć jest niespodziewana, ta była dużym zaskoczeniem. Zebrała swe żniwo po zachowawczym leczeniu sanatoryjnym i zadowalającej kontroli kardiologicznej w szpitalu warszawskim, niemal w godzinie powrotu do domu. Na łóżku szpitalnym pozostały tylko odręczne notatki, które zawsze towarzyszyły Profesorowi, tym razem do kresu Jego ziemskiej wędrówki.

Profesor Tadeusz Preciszewski należał do pokolenia „Kolumbów” czy jak mawiają poeci - „kamieni rzuconych na szaniec”. Jego wczesna młodość przypadła na okres wojny. Wyniesione z domu rodzinnego chrześcijańskie wartości i wrażliwość społeczna ukształtowały Jego osobowość i prawy charakter. Znaczący wpływ na poglądy i bezkompromisową postawę życiową Profesora miała Jego działalność konspiracyjna w Armii Krajowej, której ważnym nurtem było dziennikarstwo. Uwięziony przez NKWD w 1945 r. przebywał przez blisko pół roku w obozie pracy na Uralu. Po powrocie kontynuował zapoczątkowane jeszcze w okresie okupacji na tajnych kompletach studia, które uwieńczyły dyplomy magistra dwóch uczelni: Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1945) i Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (1946). Jako asystent Uniwersytetu Warszawskiego uzyskał stopień doktora prawa z dziedziny nauk ekonomicznych (1948). Jednocześnie parał się publicystyką o charakterze społeczno-wychowawczym na łamach „Tygodnika Warszawskiego” - pisma Kurii Metropolitalnej w Warszawie. Za tę działalność został osądzony (razem z obecnym senatorem W. Chrzanowskim) i skazany (listopad 1948) przez sąd PRL na sześć lat więzienia. Wolność odzyskał po pięciu latach (grudzień 1953). Roczne skrócenie „kary” w ramach amnestii dla więźniów politycznych nie oznaczało rehabilitacji. Ta ostatnia, choć przyszła nieco później (1957), pozwoliła Profesorowi jedynie na powrót do Uniwersytetu Warszawskiego, jednak bez możliwości awansu naukowego w tym środowisku. Po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego w tejże uczelni (1963), stanowisko docenta było możliwe jedynie poza Warszawą. Profesor jako miejsce „zesłania” wybrał UMCS w Lublinie (1964), gdzie tworzył się wówczas Wydział Ekonomiczny. Chwilowe przeczekanie, okazało się życiowym przeznaczeniem Profesora, trwającym aż do przejścia na emeryturę w 1992 r. W późniejszym czasie, niejednokrotnie nęcony atrakcyjnymi

propozycjami zatrudnienia w uczelniach warszawskich, pozostał wierny naszemu środowisku akademickiemu, mimo iż wiek, dolegliwości i problemy rodzinne przemawiały przeciwko dojazdom z Warszawy, gdzie mieszkał. Jest to miarą wielkości Profesora, Jego lojalności i związania ze środowiskiem, które Go przyjęło, cenilo i stworzyło warunki spokojnej pracy naukowej, do której miał szczególne predyspozycje (w 1972 r. uzyskał tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego, a w 1982 r. - tytuł profesora zwyczajnego).

Zasługi Profesora nie sposób ogarnąć w krótkim wspomnieniu. Swoją ślad pozostawił bowiem w wielu dziedzinach w czasie swego nader pracowitego życia. W środowisku UMCS wspominany jest jako współorganizator Wydziału Ekonomicznego, jego życia naukowego i wychowawczego. Utworzył Zakład Polityki Społecznej, Gospodarczej i Przemysłowej (1965), którym kierował aż do przejścia na emeryturę. Pełnił też wiele innych funkcji, w tym dyrektora Instytutu Teorii Rozwoju Społeczno-Ekonomicznego. W dorobku naukowym Profesora znajduje się ponad 300 opublikowanych prac, w tym kilkanaście książek. Był promotorem 14 rozpraw doktorskich i 200 prac magisterskich. Utrzymywał liczne kontakty naukowe z ośrodkami krajowymi i zagranicznymi. Wyjeżdżał na stypendia do renomowanych uczelni zagranicznych, m.in. uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych: J. Hopkinsa w Baltimore, Columbia w Nowym Yorku, Minnesota w Minneapolis. Specjalnością naukową, a także dydaktyczną Profesora była polityka ekonomiczna i społeczna. Przełom systemowo-ustrojowy w 1989 r. w naszym kraju zainspirował Profesora do poszukiwania płaszczyzny styczności dla obu dyscyplin pod postacią społecznej gospodarki rynkowej. Był jej gorącym orędownikiem i popularyzatorem w różnych kręgach i to nie tylko naukowych. O „kapitalizm z ludzką twarzą” walczył w swych wystąpieniach na konferencjach i w publikacjach. W walce tej był coraz bardziej osamotniony i niezrozumiany, nawet w gronie kolegów z młodości, dziś znanych polityków. Nie zdołał także urzeczywistnić swego marzenia o specjalizacji naukowej w tej dziedzinie na macierzystym Wydziale. Zabrakło czasu, a może dobrej woli, zrozumienia i wyczucia ważności problemu nawet ze strony najbliższych współpracowników.

Żal i poczucie wielkiej straty towarzyszyły licznie zgromadzonym 11 grudnia 2000 r. na Mszy Żalobnej w kościele parafialnym Profesora, pod wezwaniem Michała Archanioła przy ul. Puławskiej w Warszawie. Wzruszająco przemówił prof. W. Chrzanowski, w milczeniu żegnał Przyjaciela pierwszy premier Trzeciej Rzeczypospolitej T. Mazowiecki. Stare Powązki, gdzie w rodzinnym grobowcu pochowano Zmarłego, nie często zapewne bywają świadkiem takiego hołdu, jaki złożył Profesorowi. Z serca płynące słowa żalu, wyrazy współczucia dla najbliższych, wspomnienia z nieznanego środowiska lubelskiemu działalności Profesora w kręgach katolickich i politycznych głęboko zapadły w naszej pamięci. Bogatym, pracowitym i ucciwym życiem Profesora Tadeusza Preciszewskiego można by obdzielić - jak w mowie pożegnalnej zaznaczyła Pani Prokretor E. Skrzypek - kilku polityków i każdy mógłby czuć się zaszczycony posiadaniem choćby cząstki takiego życiorysu. Odszedł od nas Człowiek Wielkiego Serca, Żarliwej Wiarą i Głębokiej Wiedzy. Żegnaj Profesorze...

Urszula Wich

Z BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ

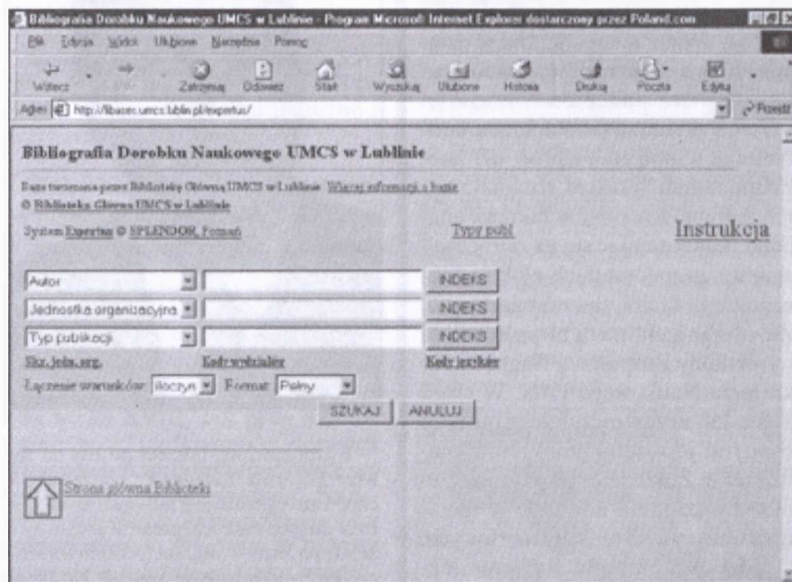
BIBLIOGRAFIA DOROBKU NAUKOWEGO UMCS

W Bibliotece Głównej powstaje baza komputerowa *Bibliografia Dorobku Naukowego UMCS*. Jest to, w postaci elektronicznej, kontynuacja wydanych drukiem bibliografii: *Wykaz publikacji pracowników UMCS* (doprowadzony do roku 1988) oraz *Rozprawy doktorskie i habilitacyjne UMCS* (dwa tomy obejmujące lata 1944-1984 i 1985-1994).

W *Bibliografii Dorobku Naukowego (BDN)* rejestrowane są książki, rozdziały w wydawnictwach zwartych, artykuły, referaty, komunikaty, recenzje, sprawozdania, tłumaczenia, prace edytorskie i redakcyjne, recenzje, głosy w dyskusji na konferencjach, biogramy, noty bibliograficzne, zgłoszenia wynalazków i wzorów użytkowych oraz rozprawy doktorskie i habilitacyjne. Nie są ujmowane publikacje zamieszczone w prasie codziennej.

BDN tworzona jest w bibliograficzno-bibliometrycznym programie *Expertus*, który umożliwia m.in. sporządzanie statystyki bibliometrycznej z uwzględnieniem wskaźnika Impact Factor ISI i punktacji KBN. Baza może być udostępniana na płycie CD-ROM oraz w Internecie. Istotną zaletą używanego programu jest możliwość sieciowego wprowadzania danych.

Koordynacją prac, nadzorem merytorycznym oraz wprowadzaniem znacznej części danych zajmują się pracownicy Oddziału Informacji Naukowej (OIN) Biblioteki Głównej. Do współpracy w tym zadaniu włączane są stopniowo biblioteki zakładowe. Udział bibliotek zakładowych w realizowanym projekcie jest niezwykle istotny. Powiększenie grona osób wprowadzających dane może przyczynić się do przyspieszenia tempa przyrostu rekordów w bazie. Obecnie *BDN* współtworzą biblioteki Wydziału Prawa i Administracji oraz Wydziału Politologii. W najbliższym czasie powinny dołączyć kolejne: Wydziału Ekonomii i Instytutu Nauk o Ziemi. Biblioteki te posiadają przeszkoloną kadre i warunki sprzętowe, tj. komputery umożliwiające posługiwanie się programem *Expertus* (minimalne wymagania to: Pentium



100 MHz, 32 MB RAM /lepiej jednak większa/, HDD 850 MB, Windows 95).

Podstawowym źródłem informacji o opublikowanych pracach są ich twórcy. Dotychczas odzew na prośbę o przekazywanie wykazów publikacji nie był zbyt duży. Dlatego z wdzięcznością odebraliśmy dostarczone w ubiegłym roku do Biblioteki Głównej spisy i deklarowaną gotowość dalszej współpracy. Do 31 grudnia 2000 r. do bazy wprowadzono 2507 opisów, nie wszystkie jednak zdołano przygotować do przeniesienia do wersji internetowej bazy. Jest ona dostępna pod adresem: <http://libases.umcs.lublin.pl/expertus>.

Na obecnym etapie prac w *BDN* najliczniej reprezentowane są publikacje pracowników Wydziałów: Humanistycznego (zwłaszcza Instytutu Filologii Polskiej i Katedry Archeologii), Chemii, Pedagogiki i Psychologii, Prawa i Administracji, Politologii, Filozofii i Socjologii, Biologii i Nauk i Ziemi, Artystycznego.

Rok 2000 był okresem wdrażania programu, dostosowywania go do potrzeb Uczelni, jak również zdobywania niezbędnych doświadczeń. W roku bieżącym prace nad powiększeniem zasobu bazy zostaną zintensyfikowane tak, by *BDN* mogła stać się zarówno elementem promocji osiągnięć naukowych pracowników UMCS, jak też, co niemniej istotne – źródłem informacji dla naszej społeczności akademickiej.

Tempo napelniania bazy zależy będzie niewątpliwie od możliwości kadrowych, sprzętowych i finansowych Biblioteki Głównej i bibliotek zakładowych, ale w decydującej jednak mierze od dalszej życzliwej współpracy autorów publikacji.

Zwracam się zatem ponownie, do pracowników naukowych o przekazywanie spisów publikacji z lat 1989 – 2000. Prośba ta, skierowana pod adresem pracowników nauki, obciążonych obowiązkami badawczymi i dydaktycznymi może wzbudzić zrozumiałe zniecierpliwienie. Któż jednak, jak nie sam autor, jest najbardziej kompetentny określić treść publikacji poprzez wskazanie słów kluczowych.

Pracownicy Wydziałów: Prawa i Administracji, Politologii, Ekonomii oraz Instytutów: Matematyki, Fizyki, Nauk o Ziemi, Biologii i Filologii Słowiańskiej proszeni są o składanie spisów we własnych bibliotekach. Pozostałym zapraszam do Oddziału Informacji Naukowej Biblioteki Głównej. Zarówno OIN, jak i wymienione powyżej biblioteki zakładowe posiadają ankiety pomocne dla sporządzania opisów bibliograficznych. Jeśli podanie informacji wymienionych w którymś z punktów ankiety będzie budziło wątpliwości, proszę o pozostawienie ustaleń bibliotekarzom. Nośnik, na którym dostarczone będą informacje, jest do wyboru przez samych autorów.

Bogusław Kasperek

Warsztat dla badań i dydaktyki, stworzony przez Bibliotekę Główną od początku lat 90., jest systematycznie wzbogacany o źródła elektroniczne. Adekwatnie do profilu uczelni ma on wielokierunkowy zakres treściowy. Lokalnie w Bibliotece Głównej bądź poprzez sieć można korzystać ze źródeł z zakresu: nauk przyrodniczych (jak Science Citation Index, Life Sciences Collection, Bibliografia Geografii Polskiej), prawodawstwa polskiego (Lex, Temida, Polska Bibliografia Prawnicza), prawa Unii Europejskiej (Justis Celex, Eurocat), ekonomii i socjologii (Przegląd Bibliograficzny Piśmiennictwa Ekonomicznego, EconLit, Sociofile), lingwistyki i badań literaturoznawczych (MLA International Bibliography i Polska Bibliografia Literacka), filozofii (Philosopher's Index). Każdemu z wymienionych kierunków odpowiada pewien zakres nabytych w wersji elektronicznej czasopism naukowych. Obecnie w sieci naszego uniwersytetu można korzystać z pełnych tekstów 1012 wykupionych przez Bibliotekę tytułów zagranicznych czasopism naukowych oraz przeglądać spisy treści i abstrakty kilkunastu tysięcy tytułów czasopism.

Charakterystykę nabytych przez Bibliotekę 40 bibliograficznych bądź faktograficznych baz danych można znaleźć na ulotkach i witynach informacyjnych dostępnych na pierwszym piętrze nowego budynku biblioteki. Wybór baz jest efektem analizy ich wykorzystania i rozpoznawanych potrzeb środowiska naszej Uczelni.

Poprawa warunków lokalowych i sprzętowych, która nastąpiła w minionym roku 2000 pozwoliła na rozszerzenie usług informacyjnych Biblioteki na rzecz środowiska naszej Uczelni.

Przeznaczenie dla Oddziału Informacji Naukowej I piętra w nowym skrzydle biblioteki, pozwoliło na rozbudowę Czytelni Informacyjno-Naukowej i wyodrębnienie w niej części medialnej z wyizolowanymi stanowiskami komputerowymi.

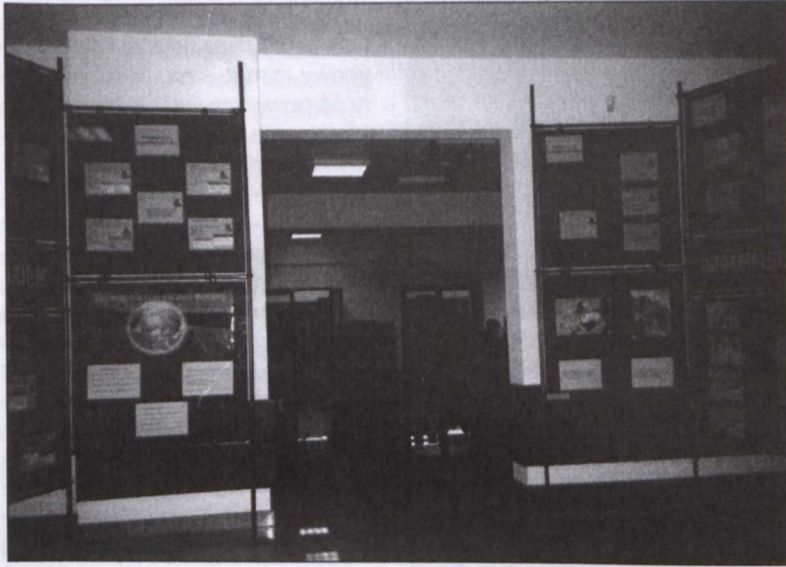
Inwestycja władz Uczelni w rozwój zaplecza sprzętowego pozwoliła na zwiększenie o 12 stanowisk, liczby komputerów dla użytkowników informacji, wpłynęła także na usprawnienie ich obsługi dzięki zakupieniu dla Oddziału Informacji Naukowej dodatkowej drukarki.

W zaistniałych warunkach wyodrębniono stanowiska do swobodnego korzystania z Internetu.

Rozszerzony zakres funkcjonowania Oddziału Informacji Naukowej został zaznaczony powołaniem, od 1 października 2000 r., Informatorium.

Oficjalnego otwarcia Informatorium w dniu 4 grudnia 2000 r. do-

PRZEZ INFORMATORIUM DO SPOŁECZNOŚCI INTERNETOWEJ I NIE TYLKO ...



konali rektor prof. dr hab. Marian Harasimiuk i prorektor ds. spraw studenckich i nauczania prof. dr hab. Elżbieta Skrzypek.

Zważywszy, iż poprzez tworzone warsztaty i pozyskiwane dostępy do elektronicznych źródeł informacji Biblioteka stała się bramą do źródeł zewnętrznych, wprowadzone rozwiązanie, stanowiącym kolejny krok, ułatwiający szerokim rzeszom studentów włączenie się do społeczności internetowej.

Oferta Biblioteki nie jest wyłącznie ofertą sprzętową, studenci mogą korzystać z pomocy instruktażowej pracowników Oddziału Informacji Naukowej. Istotne znaczenie mają poczynione przez bibliotekarzy obserwacje co do wykorzystania Internetu przez studentów, pozwalają one na rozpoznanie ich potrzeb informacyjnych.

Zainteresowanie Internetem jest bardzo duże, nie zawsze jednak są wykorzystywane istniejące możliwości.

W listopadzie minionego roku przeprowadzono badania ankietowe, mające na celu rozpoznanie powodów zainteresowania Internetem wśród studentów.

Do najczęstszych należało korzystanie z poczty elektronicznej. Na drugim miejscu wymieniano rozrywkę. Poszukiwanie pełnych tekstów publikacji zajęło trzecie równorzędne miejsce z poszukiwaniem zatrudnienia. Niewiele mniej osób deklarowało poszukiwanie spisów literatury na interesujące ich tematy. Na ostatnim miejscu uplasowało się przeszukiwanie katalogów bibliotek (16%).

Analiza przeprowadzonej ankiety potwierdziła, rejestrowane w wielu ośrodkach, zjawisko nie uświa-

domionych potrzeb informacyjnych.

Studenci, którzy w ankiecie pominieli jako nie interesujące ich punkty, przeszukiwanie baz bibliograficznych, przeszukiwanie czasopism elektronicznych, pisali jednocześnie, że poszukują „materiałów związanych ze studiowaniem”.

Można więc przypuszczać, iż nie są zorientowani, gdzie mają poszukiwać potrzebnych im materiałów.

Deklarowana przez Bibliotekę Główną, na stronie internetowej oraz za pośrednictwem ulotek, gotowość prowadzenia szkoleń z zakresu posługiwania się elektronicznymi źródłami informacji spotyka się z zainteresowaniem części pracowników naukowo-dydaktycznych, którzy zgłaszają swoich studentów na szkolenia. Jednakże stopień wykorzystania tej oferty Biblioteki okazuje się niewystarczający. Być może byłoby celowe nadanie tym szkoleniom charakteru obligatoryjnego.

Trzeba zaznaczyć, że liczba korzystających z oferowanych przez Bibliotekę elektronicznych źródeł informacji, która zwykle z roku na rok zwiększa się o około 100%, w ostatnich miesiącach wzrosła ponad trzykrotnie. Niewątpliwym wpływem na to miały odwiedziny w celu „korzystania z Internetu”. Być może jest to jeszcze jedna droga popularyzacji źródeł dla nauki. Do propagowania ich poprzez informację wizualną i ulotki Biblioteka przywiązuje dużą wagę.

Stanisława Wojnarowicz

Konferencje • Sympozja • Zjazdy

ADMINISTRACJA PUBLICZNA W XXI WIEKU

Przedmiotem dyskusji podczas ubiegłorocznego Zjazdu Katedr i Zakładów Prawa i Postępowania Administracyjnego w Uniwersytecie Łódzkim były „Zagadnienia administracji i prawa administracyjnego u progu XXI wieku”, omawiane na płaszczyźnie ustrojowej, materialnego i procesowego prawa administracyjnego.

Zjazd otworzył profesor J. Borkowski (UŁ), a referaty inauguracyjne konferencję wygłosili profesor M. Kulesza (UW) i profesor J. Stelmasiak (UMCS) w zakresie dotyczącym źródeł prawa administracyjnego. Przedmiotem referatu profesora J. Stelmasiaka były zagadnienia źródeł prawa administracyjnego w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Profesor dokonał nie tylko analizy źródeł prawa powszechnie obowiązującego w rozumieniu art. 87 Konstytucji RP, lecz zwrócił również uwagę na szczególną rolę umowy międzynarodowej w tym przedmiocie. Zasygnalizował problem nowej roli orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego i Naczelnego Sądu Administracyjnego. Zdaniem Autora, w najbliższych latach, tj. okresie dostosowywania polskich przepisów prawa do prawodawstwa Unii Europejskiej, coraz większą rolę będzie ograć w procesie wykładni prawa administracyjnego właśnie orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego i Naczelnego Sądu Administracyjnego obok orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

Następne dni konferencji to prace w wydzielonych komisjach, którym przewodniczyli m.in. profesor J. Szreniawski (UMCS), profesor J. Grabowski (UŚ), profesor E. Ochendowski (UMK), profesor M. Stahl (UŁ). Z naszego Zakładu Prawa Administracyjnego i Nauki o Administracji referaty wygłosili: dr W. Taras: „Zlecenie, ostrzeżenie i przyrzeczenie administracyjne w systemie form działania administracji publicznej” oraz dr J. Niczyporuk: „Rządowe agencje gospodarcze”. Przedmiotem referatu dr. M. Stefaniuka były wybrane zagadnienia

prawno-ustrojowe dotyczące centralnych organów administracji rządowej po reformie ustrojowej państwa. Również pracownicy Filii UMCS w Rzeszowie wygłosili dwa referaty. Pani profesor E. Ura: „Centralne organy administracji rządowej w okresie przemian państwa”, a mgr E. Feret „Wpływ zmian ustrojowych państwa na instytucję organów podatkowych”. Wywołały one żywą dyskusję. A dyskutować było o czym, bowiem administracja publiczna jest w trakcie głębokich przemian w okresie transformacji ustrojowej, trwającej już od dziesięciu lat i daleka jeszcze od zakończenia. Również prawo administracyjne – najobszerniejszą gałąź prawa – dotykają głębokie zmiany, prowadzące niejednokrotnie do prze wartościowywania i nowego określania pojęć i instytucji, na co zwrócili uwagę profesor Małgorzata Stahl (UŁ) i profesor M. Górski (UŁ). Pozwoli to na pewno na określenie nowych kierunków rozwoju administracji i prawa administracyjnego. W trakcie dyskusji wyznaczono cele i pola badawcze, które mają doprowadzić do określenia nowych zjawisk w administracji i prawie administracyjnym oraz do nowego spojrzenia na „stare” pojęcia prawne i doktrynalne.

Organizatorzy zjazdu zadbali o sprawny przebieg konferencji, a imprezy towarzyszące pozwoliły nam poznać historię i współczesne problemy Łodzi. Zwiedziliśmy nowo wybudowany gmach Auli Wydziału Prawa, gdzie wyświetlano film o historii i architekturze Łodzi. Na uroczystym bankiecie w Pałacu Poznańskim przyjął nas prezydent miasta Łodzi Tadeusz Matusiak. Kolację uświetnił koncert jednego z wykładowców Uniwersytetu Łódzkiego, którego na co dzień można słuchać jako solisty w Operze Łódzkiej.

Katarzyna Popik-Muzyka

Miło nam donieść, że prof. Stanisław Popka został laureatem Nagrody Głównej Konkursu im. Anny Kamińskiej na najlepszy tomik („Ptakom błękitnym”) wydany przez poetów woj. lubelskiego w 2000 roku oraz nagrody specjalnej Burmistrza Natęczowa w II Ogólnopolskim Konkursie Małych Form Literackich im. Stefana Żeromskiego za opowiadanie „Nieuleczalnie chory na altruizm”. Do gratulacji dołączamy krótkie omówienie nagrodzonego tomiku pióra Tadeusza Karabowicza.

„Do życia wdziera się niebieskim ptakiem śmierć” – o poezji Stanisława Popka

Twórczość Stanisława Popka ukazuje poetę w doświadczeniu egzystencjalnym i kulturowym. Jak słusznie zauważył Krzysztof Gąsiorowski, poeta nieświadomie zaciera doświadczenia życiowe (jest znanym uczonym, psychologiem, wreszcie dydaktykiem) i spełnia się w poezji jako „wstydlivy chłopiec”, którego Muza obarczyła zadaniem trudnym, pisanie strof poetyckich. W doświadczeniu twórczej ekspresji jest Stanisław Popka „skazany” na „cielesność”, a w ekstatycznym wierszowaniu na „natarczywą samotność”. Poezja bowiem u Popka oscyluje między Arkadią Śmierci a Arkadią Miłości, między modlitwą (sacrum) a „dzikością” (profanum).

*Czy masz swoje ogrody,
to niebo złączone z zielenią
agrestu!
Tylko Jan
mógłby bezszelestnie przejść obok,
poza nami
i wspiąć się na wzgórce.*

Tomik *Ptakom błękitnym* (Lublin 1999) wnosi coś bardzo istotnego do poezji polskiej: przyznanie się do zachwytu światem, budzonego przez dotknięcie kory ulubionego drzewa, milczące chłonięcie wiatru i pór roku.

Podmiot, zagłębiając się w sobie, osacza nicość, zyskując przekonanie, że poezja może mieć moc ocalającą.

*Zamknięty w wieży milczenia,
wyswobodzony od Boga i ludzi,
śnites o innej wolności. (...)*

lub

*A jednak
każdy niesie inny krzyż
na swoją Golgotę.
Ty pytasz, ale wiesz,
że prawdy musisz szukać
w zakamarkach samotności.*

Poeta dokonuje wiwisekcji słowa, pogrążony w ciepłej gamie kolorów, metafizycznie uczestniczy w matni poezji, *uskrzydla błękit / nim przemienie wiosna.*

Dla Stanisława Popka „moment trwania” w miąższu wiersza, w ko-

lejnym „tu i teraz” staje się celem najważniejszym:

*oghłupiał
z nadmiaru wiedzy
(...)*

*pragniesz wyjść poza czas (...)
uchwycić dobroć gołębiego lotu.*

Podmiot liryczny wierszy Stanisława Popka jest ufny, ale jego ulubiona pora roku – jesień, przypomina, że życie w każdym ułamku sekundy ociera się o pytania ostateczne. O tę granicę, której przekroczenie otwiera drogę w zaświaty. Poeta rozważa, jak sprostać przemijaniu: *a dłonie nasze takie dziecięce, / usta w kolorze księżycy, / taki niepewny oddech ciszy / i nic już nie pragniesz prócz życia. / (...)/ Czym jesteś światło, / kiedy walczysz z cieniem, / albo / gdy śmierci wyrwasz / każdy skrawek życia (...)*

Kategoriami czasu w najnowszym tomiku poety są miłość i śmierć. Poeta zauważa, że miłość nadchodzi „nocą bezsenną”, wspomnieniem, które wypełnia się „żarem erotyki” i „błądzi po opuszkach palców”. Śmierć prowadzi ku „zamknięciu czasu” i przypomina poecie muzykę. Śmierć i miłość splecione są tkaną bytu – egzystencjalną, ciągle odkrywaną w sobie. Stan ten w jakiejś mierze przypomina koło. *Nie szukaj nowej drogi wędrowny puszczu / tam zostań, gdzie ziemia twoja płonie / (...). Zostań, bo nad ziemią twoją mija noc ułudy / i świt się wydobywa całym nieboskłonem.*

Poeta jest świadomy, że zagłębieni w miłość wydobywamy na światło dzienne piękno, także naszego ciała, pochłonięci śmiercią wypełniamy nasze ciało nicością. *A jednak / ptaki śpiewają, / więc istnieje życie / Gołębica / z gałązką oliwną zwiastuje / że Ziemia jest kulą, / że opadły wody. / Nad barwnym rysunkiem / ptaka naszych marzeń / próbujemy nowych lotów.*

Tadeusz Karabowicz

Stanisław Popka: *Ptakom błękitnym*. Lublin 1999, ss. 64

AMERYKAŃSKIE PEREGRYNACJE GRAFICZNE

Seria indywidualnych wystaw i prezentacji twórczości Artura Popka towarzyszy Festiwalowi Filmu Polskiego w Ameryce. W tym roku wystawy odbywały się bądź odbywają m.in. w następujących miejscach: Height Theatre, Minneapolis, Minnesota; Angelika Film Center, Houston, Teksas; Broadway Performance Hall, Seattle, Waszyngton; Directors' Guild of America, Los Angeles, Kalifornia; University of Michigan, Ann Arbor, Michigan; Society for Arts, Chicago, Illinois (obecnie). Poniższy tekst stanowi relację autora z jego podróży po USA, sponsorowanej częściowo przez Władze Rektorskie UMCS w Lublinie oraz Society for Arts z Chicago, organizatora Festiwalu Filmu Polskiego w Ameryce.

Lot na wysokości 10 km zawsze będzie miał w sobie duży ładunek metafizyki, zwłaszcza kiedy przy dobrej pogodzie widać obłoczek Ziemi a powyżej kosmiczna czeluść zaczernia niebo. Na szczęście miła stewardesa łagodzi ból istnienia wyszukany trunkami, które to spożywane na dużej wysokości ponoć szybciej wchodzi do głowy, a oleum jako jeszcze lżejsze snadniej wypływa na wierzch, ożywiając ciało i umysł. A w dole kolejno Szkocja, Islandia, Grenlandia i Nowa Ziemia. Wszystko to z góry wygląda dosyć abstrakcyjnie. Z braku jakiegokolwiek punktu odniesienia wyobraźnia pracuje, przypisując masywom górskim wygląd rozsypanej po stolnicy mąki lub powierzchni liścia widzianego pod mikroskopem. Jest w tym jakaś przerażająca analogia, jak podobieństwo budowy atomu do układu planetarnego. Skala makro i mikro stają się tym samym.

Nieliczone roje samolotów zwiastują Chicago na pułapie kilku kilometrów. Chicago jest w wielu momentach bardzo reprezentatywne dla całych Stanów i pozwala Europejczykowi na wyłowienie najważniejszych różnic. Przede wszystkim kolor – wszechobecne ochry, kolory ziemi, przygaszone i harmonijne. Zapach powietrza piżmowo-metaliczny. Duże amerykańskie miasta stanowią przyjazną mieszankę jedno- i dwupiętrowej zabudowie ulic o bagatela nawet 200-kilometrowej długości – ze strzelającym w niebo Down-Town – skupiskiem drapaczy chmur, epatujących futurystycznym lśnieniem i przekraczaniem granic możliwości konstruktorów i budowniczych.

Prawie z marszu lecę do Houston. Od razu uderza mnie miejscowy klimat – ok. 30°C i wilgotność powietrza jak w łaźni tureckiej (dobre dla miejscowych aligatorów). Rzadko mam tu możliwość stykania się z atmosferą naturalną. Ludzie żyją jak na obcej planecie (bądź co bądź Houston) i z klimatyzowanego domu wsiadają do klimatyzowanego samochodu, aby dojechać do klimatyzowanej pracy. Jeśli zachodzi potrzeba przejścia z budynku do budynku, są klimatyzowane tunele i szklane kładki. Ulice pełne cicho sunących aut, chodnikami przemyka raz na pół godziny jakiś bezdomny Latynos. Wrażenie robią samochodowe banki, gdzie podjeżdża się jak na stację benzynową, lecz zamiast dystrybutorów są końcówki poczty pneumatycznej. Bez wysiadania z samochodu można w ciągu 3 minut zrealizować czek. Spytałem głupio swojego opiekuna Zbyszka, czy sprawy prokreacji załatwia się tu podobnie? Taktownie przemilczał.

Okazuje się, że mam tu dwie wystawy: w Anja Tish Gallery (niedużej, ale sympatycznej galerii w ekskluzywnej dzielnicy), oraz w Angelika Film Center – olbrzymim zespole kinowym. Przy okazji zwiedzam Institut of Fine Arts.

Zbyszek zaprasza mnie do swojego domu w Sugar Land. Kiedyś były tam plantacje trzciny cukrowej, teraz zostały podupadające cukrownie i nowe osiedla. Bardzo pięknie prezentują się skupiska rozłożystych domów w stylu kolonialnym, wśród bujnej zieleni, porośniętych pnączami, z dużą ilością stawów w bliskim sąsiedztwie. W powrotnej drodze przebiegają autostradę skunksi i pancernik. W obie strony jest *traffic* (korek) i tylko dzięki temu, że w aucie są 3 osoby, możemy pojechać wydzielonym pasem. Taki pas (spotkałem je w Houston i Seattle) zachęca kierowców, aby nie jeździli w pojedynkę, ale na niewiele się to zdaje. Wieczorem odbywa się wernisaż w Angelika Film Center. Prowadzę liczne rozmowy z ludźmi oglądającymi prace.

Następny dzień to pożegnanie tropikalnego Houston. Lot jest przyjemny, przy pięknej pogodzie obserwuję płaskie, rdzawe pola o regularnych, prostokątnych granicach i zadziwiająco proste, szare nitki dróg. Zbliżanie się do Denver, jako miejsca przesiadki zwiastuje pasmo wysokich gór na zachodzie

i nasilające się turbulencje, związane ze ścierającymi się warstwami dużych mas powietrza. Port lotniczy Denver jest położony z dala od miasta, na pustej równinie, gdzie zachodni widnokrąg przesłaniają skaliste szczyty. Budynki mają dziwne kształty, coś jakby kopce termitów albo kaptury ulepione z gliny. Przesiadam się do następnego samolotu i do Seattle docieram już po ciemku. Cieszy mnie fala rzeńskiego, chłodnego powietrza, które po houstońskich tropikach jest jak Saridon. Jadę od razu do Broadway Performance Hall, gdzie wisi moja wystawa. Szefem Festiwalu w Seattle jest Michał – stomatolog, który wslawił się niekonwencjonalnymi metodami znieczuleń. Mianowicie przed bolesnym borowaniem nakłada pacjentowi wirtualne okulary i puszcza polskie filmy. Ogrom cierpienia psychicznego neutralizuje skutecznie ból zębów.

Opiekę nade mną sprawuje Włodek, pracujący w Microsoftzie. Postanawiamy obejrzeć Seattle nocą. Spaceruję ulicą Broadway, gdzie zbierają się studenci, ćpuni i różne wyrzutki. Natłok dziwnych knajpek i zapluty typów. Czuję się jednak wśród nich bezpiecznie. Przypominają raczej łagodne dzieci-kwiaty. Duża tolerancja władz lokalnych sprawia, że Seattle jest znane jako azyl bezdomnych i zbiegłej z domów młodzieży. Nazajutrz jedziemy do siedziby Microsoftu. Jest to jakby oddzielne miasteczko z własnym systemem dróg, skrzyżowań: kilkadziesiąt luźno rozrzuconych biurowców, pomiędzy którymi specjalna firma dba o przepiękne tereny parkowe z jeziorkami, wodospadami. Zachwycają różnokolorowe, jesienne drzewa obrośnięte mchem. Włodek prowadzi mnie do biura Billa Gatesa. Przeciśkami się ciasnymi korytarzami między piętrzącymi się cybernetycznymi zewłokami i przez chwilę czuję się jak w powieści Lema. Zwiedzamy muzeum Microsoftu, gdzie najbardziej zamierzacie eksponaty giną w mrokach lat siedemdziesiątych (XX wieku). Zapamiętałem tylko konterfekt Billa jako chudego młodzieńca z długimi piórami. Potem jedziemy do Downtown. Oglądam pływające domy na wodzie takie jak w filmie „Bezsenność w Seattle”. Są jeszcze piękniejsze w naturze, obrośnięte bluszczami, z rozległym widokiem na jezioro. Jeśli się komuś miejsce zamieszkania nie podoba, odcumowuje i szuka nowych sąsiadów. Stroną ulicą schodzę do nabrzeża i robię pętlę, zwiedzając Farmers Market – targ, gdzie sprzedawcy przyciągają kupujących rzucając do siebie wielkimi łososiami i patrosząc je w locie. Docieram do wieży „Space Needle”, z której roz-



tacza się niebywały widok. Mam wielkie szczęście, bo pogoda jest słoneczna – trafiam na jeden z dni w roku, kiedy nie pada. Za pasmem wieżowców rozciągają się wzgórza pokryte niższą zabudową, a dalej widać ośnieżone szczyty gór. Niektóre z nich to wygasłe wulkany. Podobno są to wymienione góry do długich, samotnych wypraw. Nazajutrz rano uczestniczę (biernie) w wyborach Busha na prezydenta. Potem lot do Los Angeles.

Z lotniska odbiera mnie Vito, pełen energii i pogody ducha artysta-malarz i jedziemy prosto nad Pacyfik do Santa Monica. Jest ciepło, powietrze pachnące i rześkie, klimat wakacji. Równoległe do wybrzeża biegnie droga wysadzana smukłymi palmami, widok świetnie znany z wielu filmów. Potem robimy przejażdżkę przez Sunset Bulvar, Beverly i Rodeo Drive. Odwiedzamy moją ekspozycję w Directors' Guild of America. Zamieszkuje w uroczym mieszkanku z pełnym zielonym patio, prawie pod samą górą z napisem Hollywood.

Jan i Tomek (miejscowi artyści) pokazują mi Hollywood w pigułce, tyle ile można zobaczyć przez pół dnia. Hollywood zaczyna jawić się jak utudna kraina szczęśliwości, gdzie fortuna jest na wyciągnięcie ręki, tuż obok, a równocześnie dalej niż w innych miejscach na ziemi. Niewielu wygrywa. Inni jak chorobliwi hazardziści trwonią życie w oczekiwaniu na wielką okazję. Mieszkając w samym centrum Hollywood, karmiąc się widokiem wielkich pieniędzy można być naprawdę nieszczęśliwym.

Mam też okazję obejrzeć Pasadena. Widoki jak w południowych Włoszech. Pasadena zachowała urok przedwojennego królestwa filmu, przesiąkniętego klimatem pogranicza meksykańskiego. Urzeka egzotyką roślinności i architektury. Jedziemy zwiedzić słynny College of Design Art. Szkoła mieści pomiędzy dwoma łagodnymi szczytami górskimi, w nowoczesnym budyn-

ku w kształcie mostu. Dwa filary na końcach to budynki trójkondygnacyjne, które spięte są przeszklonym pasażem z biblioteką i salą wystawową w środku. College dysponuje aparaturą komputerową, jakiej chyba wszystkie polskie akademie i telewizje razem nie mają. Oglądam też warsztat wkleślodruku. Tu czuję się jak w domu. Krótka rozmowa z profesorem prowadzącym, wymiana doświadczeń. Warsztatowo niewiele nas różni, tylko oni weszli przede wszystkim w fotokwafortę. Miło zaskakuje wystawa studenckich instalacji: świeżość i niebanalność pomysłów, swoboda w łączeniu mediów. Polski akcent: pracownia plakatu prowadzona przez polskiego grafika bije na głowę inne pracownie klarownością znaków graficznych i celnością anegdoty.

Następny dzień spędzam pod opieką Josepha, który ma prawie 90 lat, ale dziarsko się trzyma i jeździ buickiem. Wchodzę momentalnie w utrwalony przez nawyki i otaczające przedmioty świat Ameryki lat 50. Przeżywam próbę pokory i cierpliwości w towarzystwie tego dziarskiego grafika, którego rozpieira energia, odkąd wstawił sobie sztuczne kolano. Joseph wita mnie, wyciągając z bagażnika pudełeczko z japońskim jedzeniem. – Trzymaj, mówi, będziemy to jedli. Biorę z pewną ostrożnością pudełko, z którego cieknie coś lepkiego. Joseph zabiera mi pudełko, wkłada do niego nos i z grymasem strasznego cierpienia na twarzy mówi – Może nie powinienem tego tak długo wozic. Zwiedzamy LACMA – Muzeum miasta Los Angeles. Oglądam też słynne jezioro ropy z rzeźbami mastodontów. Jeździmy potem po Venice i Santa Monica. Wyrażam chęć na kąpiel w oceanie. Woda Pacyfiku okazuje się jednak tak zimna, że decyduję się przez chwilę potaplać się z podciągniętymi nogawkami. Sytuację rekompensuje idylliczny zachód słońca na tle słynnego mola. Nazajutrz

rozstaję się z sympatycznym starszkiem i lecę do Chicago.

W chicagowskim Copernicus Center czeka na mnie miła niespodzianka: w wielkiej sali kinowej obok ekranu wisi powiększona do monstrualnych rozmiarów kopia mojej małej graficzki, która funkcjonuje jako logo festiwalowe. Wrażenie jest niesamowite. To tak jakby zobaczył swojego tyckiego syneczka jako 2-metrowego dryblasa. W galerii Society for Arts mam dosłownie chwilę czasu na dopieszczenie wystawy, ale jest to najbardziej satysfakcjonująca ekspozycja z całej trasy. Nazajutrz rano ruszam do Ann Arbor, tym razem samochodem, co wymaga przebycia 260 mil i 4 godzin czasu. Ann Arbor to 150-tysięczne miasto uniwersyteckie leżące niemal na przedmieściach Detroit. Oprócz budynków uczelni o architekturze często wzorowanej na uniwersytetach angielskich jest tu 200 restauracji i jeszcze więcej księgarni. Miasto sprawia wrażenie lekko zabiedzonego jak szacowny profesor, który nie ma czasu wyprasować sobie spodni, wykrochmalic koszuli czy pójść do fryzjera. Mimo przenikliwego zimna i dokuczliwej mżawki na werandach oblażących z farby drewnianych domów stoją miękkie kanapy, gdzie można się wylegiwać, patrząc na przejeżdżające samochody. Ulice są wąskie, prowadzone pod kątem prostym tak, że trzeba być naprawdę ciężko przestraszonym, żeby zbłądzić. A co najważniejsze panuje tu normalny, „europejski” ruch pieszy. Wystawa moich grafik już jest gotowa, jest to zestaw przesłany z Houston. Miejsce ekspozycji należy do gatunku „strategicznych”: obok prac przechodzą tłumy kinomanów, oglądając z zainteresowaniem grafiki.

Z Ann Arbor wracam do Chicago i zaczynam myśleć o powrocie. Jeszcze raz ruszam na małą, pozegegnalną przejażdżkę po obrzeżach Down-Town i z głową pełną Ameryki ruszam do domu.

Więcej informacji można znaleźć na następujących stronach internetowych:

<http://www.forum-polonia-houston.com/>

<http://www.polishfilmfestivalinamericala.org/other.htm>

<http://www.dziennik.com/www/dziennik/kult/archiwum/pp-11-17-05.html>

<http://www.societyforarts.com/>

<http://www.euroartelite.com/popek/popek.html>

Artur Popek

NIE WIEM, ŻE WIEM

FENOMEN WIEDZY NIEŚWIADOMEJ W ŚWIELE DANYCH NEUROPSYCHOLOGICZNYCH

Anna Cherzyk

Zautomatyzowane, nawykowe, nie uświadamiane czynności mają znaczny udział w aktywności człowieka. Ułatwiają, a czasami ratują życie, czego przykładem są zachowania instynktowne w warunkach zagrożenia; stanowią też podstawę doznań świadomych. Mają również ciemną stronę, co podkreślała psychoanaliza, nadając nieświadomości prawie demoniczną, a z pewnością destrukcyjną rolę, źródła psychoz, nerwic, fobii i innych głębokich zaburzeń w zachowaniu człowieka.

Z fundamentalnego założenia psychoanalizy o ciągłej walce i konfliktach w relacjach między przeżyciami świadomymi i nieświadomymi wywodzi się wiele klinicznych modeli diagnostycznych i terapeutycznych mniej lub bardziej bliskich freudowskiemu rozumieniu natury człowieka. Wspólną cechą tych wszystkich ujęć (niezależnie od różnic) jest koncentracja na nie uświadamianych, negatywnych emocjach i niemożności (lub mocno ograniczonej możliwości) ich świadomej kontroli, co prowadzi do pojawienia się zaburzeń psychicznych. Praktycznie każdy z nas jest narażony na taką sytuację, ponieważ zdecydowanie większy wpływ nieświadomości na świadomość (niż odwrotnie) wynika ze struktury ludzkiej psychiki. Tylko zrozumienie istoty asymetrycznych relacji między procesami nieświadomymi i świadomymi daje nam szansę rozszerzenia zakresu świadomej kontroli, która nadal pozostaje niepełna, co przejawia się częstym doświadczaniem konfliktów, rozterek, wątpliwości. Tak jednoznaczne traktowanie nieświadomości, jako przyczyny kształtowania się patologii, dopiero w ponad pół wieku później zneutralizowała psychologia poznawcza, rozpatrując strukturę procesów nieświadomych i świadomych w kategoriach przetwarzania informacji, bez wartościowania badanych zjawisk, a jeśli już, to poszukiwania także pozytywnych konsekwencji we wzajemnych relacjach (np. wyniki badań sugerują, że procesy nie uświadamiane mogą stanowić podstawę myślenia kreatywnego, intuicji, wglądu).

Neuropsychologia (z perspektywy której prezentowany będzie tytułowy problem) czerpie z obu tradycji, tj. z jednej strony uznaje – podobnie jak psychoanaliza – przewagę procesów nieświadomych nad świadomymi i rolę tych poprzednich w genezie zaburzeń psychicznych (bez szczegółowych rozwiązań zaproponowanych w tradycji freudowskiej); z drugiej strony – za psychologią poznawczą – przyjmuje tezę, że niektóre procesy umysłowe przebiegają w sposób zautomatyzowany, odruchowy, poza świadomością, jako odpowiedź na bodźce środowiskowe. Nieświadome przetwarzanie informacji obejmuje procesy emocjonalne, pamięć, percepcję, uczenie się, myślenie – w ten sposób tworzy się system wiedzy nieświadomej (wiedzy ukrytej, implicite).

W neuropsychologii zagadnienia nieświadomości i świadomości odnoszone są do struktury i funkcji mózgu (czyli do neurobiologicznych podstaw procesów psychicznych), dzięki czemu można na nowo

weryfikować modele wyjaśniające istotę procesów świadomych i nieświadomych i jest to oryginalna propozycja tej dyscypliny, wzbogacająca i modyfikująca wiedzę z tego zakresu.

Zgodnie z wyjściowym założeniem neuropsychologii dwa rodzaje przetwarzania informacji wiążą się z istnieniem odrębnych strukturalnie i funkcjonalnie systemów mózgowych, z których każdy reguluje procesy nieświadome lub świadome. Analizy badawcze, z jednej strony, koncentrują się na ustalaniu i odkrywaniu natury tych systemów, co stanowi centralny problem dyskusji i sporów, ponieważ panuje spore zróżnicowanie w interpretacjach. Z drugiej strony, na podstawie danych badawczych sformułowano kilka ogólnych twierdzeń będących punktem wyjścia do interpretacji wyników badań i obserwacji:

- Mózgowa regulacja nieświadomych i świadomych procesów polega na zasadzie istnienia odrębnych funkcjonalnie i strukturalnie systemów; jednego odpowiedzialnego za procesy nieświadome i drugiego – za świadome.

- Zdecydowana większość procesów mózgowej regulacji przebiega w sposób nieświadomy, dopiero końcowe etapy przetwarzania informacji są świadome. Można zatem powiedzieć, że prosta świadoma percepcja wymaga złożonych nieświadomych procesów.

- Integracja procesów nieświadomych i świadomych w normalnej aktywności mózgu daje w efekcie poczucie świadomego doświadczania, możliwość planowania i świadome działanie i jego kontroli, zmienność i kreatywność zachowania.

- Integracja ta nie jest procesem łatwym i napotyka wiele trudności z powodu odmienności (ewolucyjnej, funkcjonalnej i strukturalnej) systemów mózgowych regulujących nieświadome i świadome przetwarzanie informacji. Procesy nieświadome są szybkie i przebiegają poza dowolną kontrolą, natomiast procesy świadome opierają się głównie na werbalizacji i dlatego nigdy nie jesteśmy do końca pewni, czy słowa rzeczywiście oddają to, co czujemy.

- Trudności w integracji mogą prowadzić do zniekształceń lub błędów w percepcji, pamięci, myśleniu, podejmowaniu decyzji, do fałszywych racjonalizacji i nieadekwatnych reakcji emocjonalnych. Jednak w tym przypadku mózg uruchamia różne strategie radzenia sobie z odmiennymi poszczególnymi systemami i dlatego doświadczamy przede wszystkim poczucia jedności i – w większym lub mniej-

szym stopniu – świadomej kontroli naszych myśli, działań, planów życiowych i ich realizacji, chociaż zdarzają się sytuacje, w których pojawiają się wątpliwości co do słuszności wyborów, niemożność wyjaśnienia własnych działań lub brak ich racjonalnego uzasadnienia, trudności w ocenie i selekcji informacji, opanowanie emocjonalne. Jednak te sytuacje nie dezorganizują naszego życia na stałe, co świadczy o skuteczności uruchamianych przez mózg strategii.

- W przypadku dysfunkcji mózgowych mózg nie jest w stanie wytworzyć efektywnych strategii i dlatego mamy do czynienia z głębokim stopniem dezintegracji funkcji psychicznych w postaci specyficznych zaburzeń neuropsychologicznych.

- Zaburzenia te przejawiają się w dysocjacji funkcjonowania systemów mózgowych regulujących procesy nieświadome i świadome, polegającej na tym, że system pierwszy funkcjonuje normalnie (lub prawie normalnie), a drugi jest głęboko zaburzony. Ten rodzaj dysocjacji prowadzi do zakłóceń świadomej kontroli nad nieświadomym przetwarzaniem informacji, co stanowi podstawowy deficyt kształtujący kliniczny obraz zaburzeń.

- Brak lub niepełna świadoma kontrola to w efekcie niejasna, niepełna świadoma wiedza o rzeczywistości, co objawia się zniekształceniami w percepcji (przykład zespołów zaburzeń: widzenie mimo ślepoty, prozopagnozja, zespół pomijania stronnego), błędami pamięci (np. konfabulacje), niemożnością oceny i selekcji informacji (anozognozja, anozodiaforia).

- Zwykle wymienione zespoły mają selektywny charakter z tego względu, że dana funkcja psychiczna nie w pełni ulega destrukcji (np. pacjent z prozopagnozją nie rozpoznaje twarzy bliskiej osoby, ale rozpoznaje mimikę). Potwierdza to tezę, że poszczególne struktury mózgu mogą specjalizować się w regulacji różnych etapów danej czynności, a uszkodzenia zlokalizowane w jednym obszarze nie zaburzają funkcji regulowanych przez inne struktury.

Przypadki uszkodzeń mózgu odkrywają mózgową organizację procesów psychicznych i stanowią podstawowe dane, na podstawie których formułuje się tezy o strukturze procesów psychicznych w normie. Współczesne techniki neuroobrazowania, pozwalające na ogląd funkcji mózgu *in vivo*, w zasadzie potwierdziły prawdziwość, gromadzonych od lat, danych klinicznych, które nadal pozostają podstawo-

wym materiałem do wnioskowania, ze względu na ciągle wysokie koszty metod wizualizacji mózgu. Okazało się zatem, że można trafnie wnioskować o normalnej mózgowej organizacji procesów psychicznych na podstawie danych klinicznych, uwzględniając oczywiście cały bagaż ograniczeń teoretycznych i metodologicznych będących przedmiotem dyskusji specjalistów od wielu lat.

Wracając do mózgowej organizacji wiedzy nieświadomej i świadomej, zgromadzone dane kliniczne potwierdzają tezę o strukturalnej i funkcjonalnej odmienności systemów mózgowych regulujących te dwa rodzaje wiedzy. Dysocjacja tych systemów jest obserwowana w wielu zaburzeniach; jako przykłady zostaną omówione wybrane deficyty w spostrzeganiu wzrokowym.

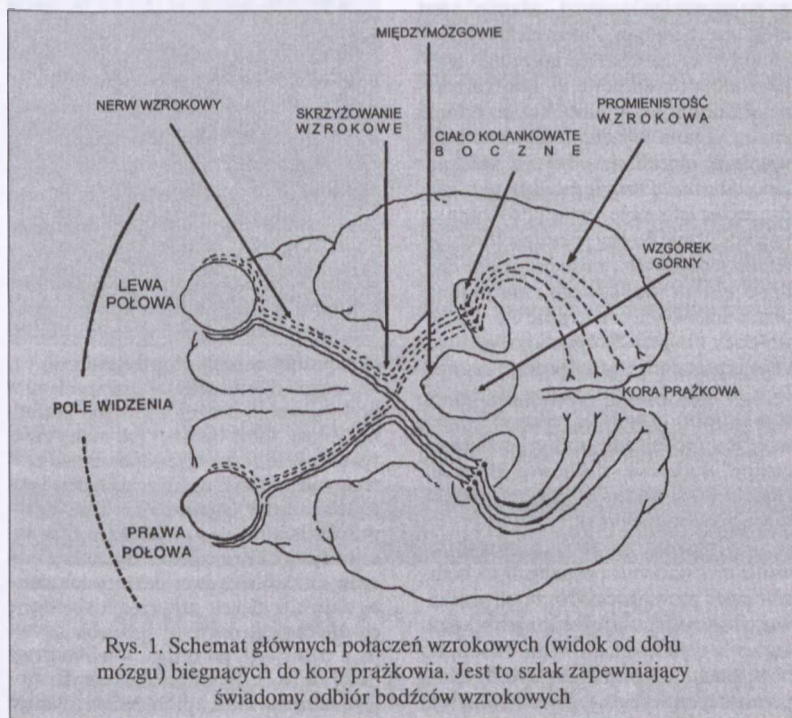
Nie wiem, że widzę

Zespół znany pod sprzeczną logicznie nazwą „widzenie mimo ślepoty” faktycznie odpowiada tej nazwie. Pacjenci z tymi zaburzeniami mają znaczne ubytki w polu widzenia, co praktycznie prowadzi do funkcjonalnej ślepoty. Poruszają się oni jak osoby niewidome, posługując się dotykiem, twierdzą, że nie widzą obiektów eksponowanych do uszkodzonych pól widzenia. Przyczyną tych deficytów są rozległe uszkodzenia (często pochodzenia udarowego) kory prądkowia, inaczej pierwszorzędowej kory wzrokowej, usytuowanej w tylnej części płata potylicznego. Zarazem obserwuje się sprzeczności w zachowaniu pacjenta. Na przykład, gdy do uszkodzonej części pola widzenia eksponuje się błyski świetlne, to pacjent odpowiada, że nic nie widział i dopiero na nalegania próbuje zgadnąć, w którym miejscu pojawiło się światło i wykonuje to zadanie wielokrotnie poprawnie. Niektórzy pacjenci mogą odróżniać proste kształty (pod warunkiem, że są one duże); inni mogą określać, czy obiekt się porusza, czy nie oraz kierunek ruchu i prędkość, jak również różnicować kolory, a jeszcze inni dostosowują kształt dłoni do przedmiotu, po który sięgają, jednocześnie twierdząc, że nic nie widzą. Takie adekwatne zachowanie kontrastuje z wyrażanym przez pacjentów zdziwieniem, że coś widzą, a nawet z zaprzeczaniem, iż nic nie widzą a tylko przypadkowo zgadują. Zaprzeczanie widzeniu bodźców wzrokowych występuje często, nawet przy 100% ich poprawnego rozpoznania. Pacjenci niechętnie wykonują polecenia, aby zgadywali, że widzą, jeśli nie widzą (dylemat jak z Gombrowicza). Czują się niezręcznie i dziwnie, gdy wymaga się od nich rozwiązywania zadań, w ich mniemaniu niewykonalnych. Zaburzenia te mają charakter trwały, a czasami ślepotą może się pogłębiać, ponieważ uszkodzenia kory prądkowia po pewnym czasie prowadzą do zaniku komórek zwojowych w siatkówce.

Ogólna interpretacja zjawiska jest dość prosta: zaburzenia w zespole widzenia mimo ślepoty wskazują na istnienie odrębnych systemów mózgowych regulujących nieświadomą i świadomą percepcję. Problem w wyjaśnieniach bardziej szczegółowych polega na tym, że właściwie ciągle nie wiadomo, jak mózg tworzy obrazy wzrokowe, mimo iż wiedza na ten temat jest ogromna i poznano już podstawowe układy przetwarzające informacje wzrokowe, studiując konsekwencje dysfunkcji mózgowych prowadzących do wybiórczych zaburzeń widzenia, takich jak widzenie mimo ślepoty. Na podstawie objawów można przypuszczać, że uszkodzenie kory prądkowia zakłóca normalną aktywność połączeń: **siatkówka** → **ciało kolankowate boczne** → **kora prądkowia**, tworzących świadomy system przetwarzania informacji wzrokowych. Nieświadome widzenie regulowane

przez inny rodzaj połączeń, poza korą prążkowią, przebiegających przez struktury śródmózgowia (przez formację wzgórka górnego), nie zostaje zaburzone i pacjent może odbierać bodźce wzrokowe w sposób przez niego nie uświadamiany – rys. 1.

rakterystyka objawów obejmuje: w zaburzenia we wzrokowym rozpoznaniu twarzy znanych osób (w tym członków rodziny i własnej twarzy w lustrze), z zachowanymi możliwościami rozpoznawania głosu i innych cech wyglądu (sylwetki,



Rys. 1. Schemat głównych połączeń wzrokowych (widok od dołu mózgu) biegnących do kory prążkowej. Jest to szlak zapewniający świadomy odbiór bodźców wzrokowych

Zachowane nieświadome funkcje wzrokowe, ale bez możliwości dostępu do świadomości, mocno ograniczają wzrokowe poznanie rzeczywistości, pozostawiając tylko przypadkowe zgadywanie. Czyli pacjent z zespołem widzenia mimo ślepoty, nieświadomy faktu, że widzi, może odkryć bodźce wzrokowe, w sposób, który dla niego samego pozostaje przypadkowy. Ta zachowana zdolność nie ma właściwie praktycznego znaczenia w organizacji spostrzegania wzrokowego w życiu codziennym – pacjent funkcjonalnie nie widzi. Oznacza to, że dopiero świadomość kontekstu i treści spostrzeżeń nadaje sens temu, co widzimy i umożliwia kontrolę aktywności wzrokowej.

Widzę, ale nie wiem czyja to twarz

Trudności w rozpoznaniu twarzy osób znanych zdarzają się sporadycznie w życiu codziennym, gdy np. widzimy kogoś z daleka lub przez krótką chwilę albo kogoś podobnego do znanej nam osoby. Ale nawet w sytuacji utrudnionej percepcji zwykle rozpoznajemy twarze osób bliskich należących do rodziny, także własną twarz w lustrze. Jednak w przypadkach niektórych uszkodzeń mózgu pacjent może nie rozpoznać własnej twarzy w lustrze mimo optymalnych warunków obserwacji i braku zaburzeń widzenia. Oto przykłady wypowiedzi dwóch żołnierzy z ranami postrzałowymi głowy leczonych przez niemieckiego neurologa i psychiatrę Joachima Bodamera (opis pochodzi z roku 1944): Jeden z pacjentów tak opisywał swoje wrażenia: „[...] dziwne... patrzę na siebie [w lustrze] i widzę coś dziwnego, tak jakbym to nie był ja... chociaż wiem, że to ja... ale mam poczucie, że nie znam tej twarzy [...]”. Drugi patrząc na twarz Bodamera mówił: „Nie potrafię opisać pana twarzy... widzę okulary... ale nie mogę rozpoznać pana twarzy, ale wiem, że to pan, doktorze [...]”.

Okazało się, że trudności zaobserwowane przez Bodamera należą do typowych w obrazie klinicznym zaburzenia spostrzegania wzrokowego określonego jako prozopagnozja, co potwierdziły zgromadzone do lat 90. opisy kilkudziesięciu innych pacjentów z tym rodzajem deficytów. Pełna cha-

terystyka objawów obejmuje: – brak zaburzeń widzenia i uogólnionych zaburzeń świadomości oraz objawów amnezji; – często zachowane rozpoznawanie emocjonalnego wyrazu twarzy i możliwość identyfikacji płci lub wieku; – współwystępowanie lub nie innych form trudności we wzrokowym rozpoznaniu – np. błędne rozpoznanie rysunku okularów jako roweru lub odwrotnie; – dysocjacja między głęboko zaburzonym świadomym rozpoznaniem twarzy znanych a normalną lub prawie normalną nieświadomą ich identyfikacją.

Ostatnia kwestia stała się punktem wyjścia do systemowych badań eksperymentalnych (rozpoczętych w latach 80.) mających na celu poznanie natury zjawiska dysocjacji spostrzegania świadomego i nieświadomego w prozopagnozji. Najbardziej istotnym problemem tych badań było opracowanie wskaźników, które w sposób rzetelny określiłyby stan nieświadomej percepcji (co okazało się zadaniem bardzo trudnym i nie do końca zrealizowanym). Najczęściej stosuje się trzy rodzaje wskaźników: 1) zmiany reakcji fizjologicznych (np. podwyższenie tętna, zmiany aktywności elektrycznej skóry), 2) czas reakcji i 3) liczbę poprawnych odpowiedzi.

Zmiany reakcji fizjologicznych jako odpowiedzi na bodźce nie są kontrolowane świadomie (na tej zasadzie został skonstruowany wariograf), mają charakter nawykowy, często ukształtowany ewolucyjnie. Cechy tych reakcji zostały wykorzystane w ocenie nieświadomej percepcji twarzy w sposób następujący: pacjent z prozopagnozją otrzymywał fotografię znanego aktora z napisami pięciu nazwisk, wśród których było nazwisko aktora, i miał odczytać głośno wszystkie nazwiska oraz dobrać odpowiednie. Jak oczekiwano, zadanie zostało wykonane bardzo źle, ale przy odczytywaniu właściwego nazwiska aktywność elektryczna skóry znacznie się podwyższała, co oznaczało, że pacjent nieświadomie prawidłowo rozpoznawał twarz; inaczej zachowana była wiedza ukryta. W innym zadaniu dwie pacjentki z prozopagnozją miały rozpoznać, 8 twarzy osób znanych (człon-

ków rodziny i znane osoby publiczne) wśród 42 fotografii. Zarejestrowano najwyższą reakcję galwaniczną przy ekspozycji twarzy osób bliskich, nieco mniejszą przy prezentacji osób publicznych i brak zmiany reakcji w pozostałych przypadkach.

Z kolei czas reakcji w rozpoznawaniu bodźców wzrokowych jest szybszy, gdy bodziec jest znany, a wydłuża się w sytuacji spostrzegania bodźców nieznanymi, niezależnie czy zostaną one zidentyfikowane świadomie, czy nieświadomie. Na tej zasadzie opierają się badania nad zjawiskiem torowania, czyli założenie, że jakiś znany bodziec (nawet rozpoznany w sposób nieświadomy) poprzedzający ekspozycję drugiego ułatwi rozpoznanie tego ostatniego. Okazało się, że zjawisko torowania zachodzi w prozopagnozji, a najbardziej spektakularnym przykładem są eksperymenty udowadniające, że np. obejrzenie zdjęcia księcia Karola (bez świadomego rozpoznania osoby) zmniejsza czas reakcji w próbie rozpoznania nazwiska księżnej Diany. Oznacza to, że nieświadoma identyfikacja może ułatwić świadome wykonanie późniejszego zadania.

Zachowaną, nieświadomą percepcję można „uruchościć” – w celu polepszenia świadomego rozpoznawania – zmieniając instrukcję wykonania zadania. Zazwyczaj zadaje się pacjentowi pytanie: „Kto to jest?”, pokazując fotografie znanych osobistości, a pacjent ma odpowiedzieć i to zadanie wykonuje bardzo źle. Natomiast na pytanie: „Proszę zgadnąć, czy to jest Bush czy Reagan?”, odpowiada prawidłowo, czyją twarz widzi. Ale gdy znowu widzi zdjęcie tej samej twarzy z pytaniem „Kto to jest?”, nie rozpoznaje jej.

Uzyskane wyniki pozwoliły badaczom sformułować wnioski na temat wzajemnych relacji między świadomym a nieświadomym spostrzeganiem wzrokowym, mianowicie że między tymi procesami nie ma prostej dychotomii, a raczej chodzi o kontinuum, czyli pacjent – w zależności od warunków – może mieć większe lub mniejsze trudności w świadomym rozpoznawaniu znanych twarzy.

Analiza wybiórczych zaburzeń spostrzegania w prozopagnozji pozwala sformułować kilka uwag dotyczących mózgowej organizacji procesu rozpoznawania twarzy.

Po pierwsze, mózowe systemy percepcji twarzy składają się z wielu sekwencyjnych etapów, w większości zautomatyzowanych (np. wyodrębnienie twarzy jako

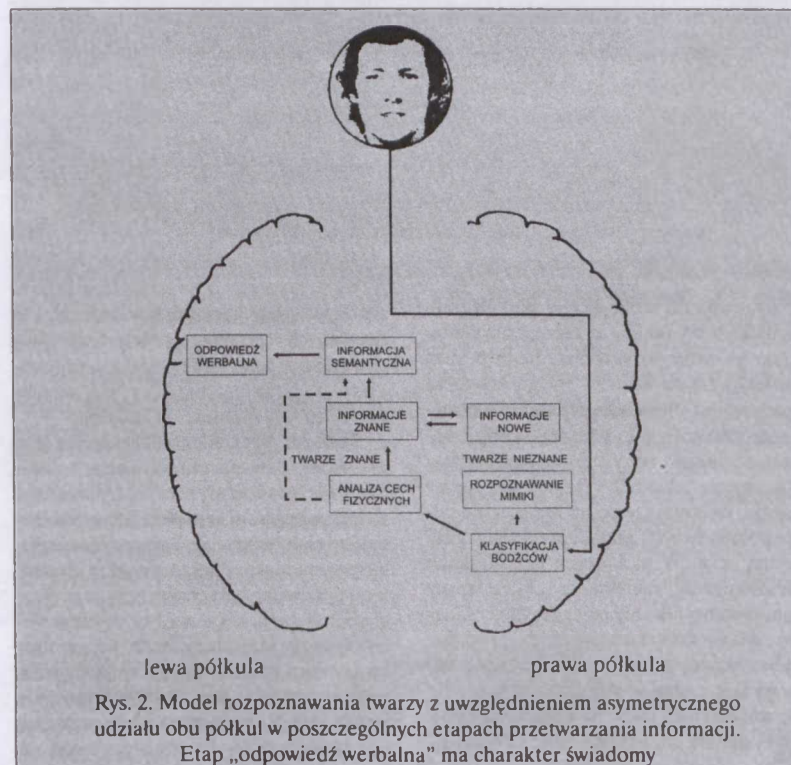
specyficznego bodźca; identyfikacja cech wewnętrznych – oczy, usta i zewnętrznych twarzy – fryzura; rozpoznawanie twarzy znanych i nieznanymi; rozpoznawanie cech osób, do których twarz należy – wiek, płeć; ocena mimiki emocjonalnej), a końcowym rezultatem nieświadomych procesów jest świadoma integracja informacji o osobie, której twarz jest widziana.

Po drugie, zakłócenia w funkcjonowaniu poszczególnych etapów dają odmienne zaburzenia w percepcji twarzy. Oprócz trudności charakterystycznych dla prozopagnozji mogą występować zaburzenia w ocenie mimiki emocjonalnej (z prawidłowym rozpoznaniem, czyja to twarz) lub opisane przez Sacksa trudności w identyfikacji kategorii bodźca (dlatego pacjent myli żonę z kapeluszem). Zróznicowanie objawów zaburzeń wskazuje na odrębność funkcjonalną podsystemów regulujących dany etap spostrzegania twarzy.

Po trzecie, integracja kolejnych etapów rozpoznawania prowadzi do świadomej identyfikacji wszystkich cech widzianej twarzy, ale taka integracja wcale nie jest procesem łatwym, o czym świadczą pomyłki zdarzające się sporadycznie u osób bez uszkodzeń mózgu (np. wątpliwość „skąd ja go znam, już go gdzieś widziałem”). Błędy takie są analogiczne do znacznego stopnia zaburzeń u pacjentów neurologicznych z objawami prozopagnozji, co sugeruje kontinuum kształtowania się objawów: od normy do patologii oraz odzwierciedla różny stopień (od nieznacznego po głęboki) zakłóceń w procesie integracji.

Ustalając neuroanatomiczne korelaty prozopagnozji (i pozostałych zaburzeń w rozpoznawaniu twarzy) znaleziono przewagę prawej półkuli w procesie percepcji twarzy, ponieważ większość pacjentów miała rozległe dysfunkcje tej półkuli (łącznie z hemisferektomią, czyli jej usunięciem). Prozopagnozja jednak występuje też w uszkodzeniach obu półkul, co wskazuje na udział lewej półkuli, która prawdopodobnie specjalizuje się w przetwarzaniu informacji semantycznych (np. ustalanie imienia, nazwiska lub zawodu osoby, której twarz pacjent widzi), czyli finałowego etapu identyfikacji twarzy. Może to sugerować różny udział półkul w nieświadomym i świadomym rozpoznawaniu twarzy. Rysunek 2 ilustruje taką asymetrię, tj. prawa półkula dominuje w regulacji począz-

dokończenie na str. 22



Rys. 2. Model rozpoznawania twarzy z uwzględnieniem asymetrycznego udziału obu półkul w poszczególnych etapach przetwarzania informacji. Etap „odpowiedź werbalna” ma charakter świadomy

NIE WIEM, ŻE WIEM

FENOMEN WIEDZY NIEŚWIADOMEJ W ŚWIELE DANYCH NEUROPSYCHOLOGICZNYCH

dokończenie ze str. 21

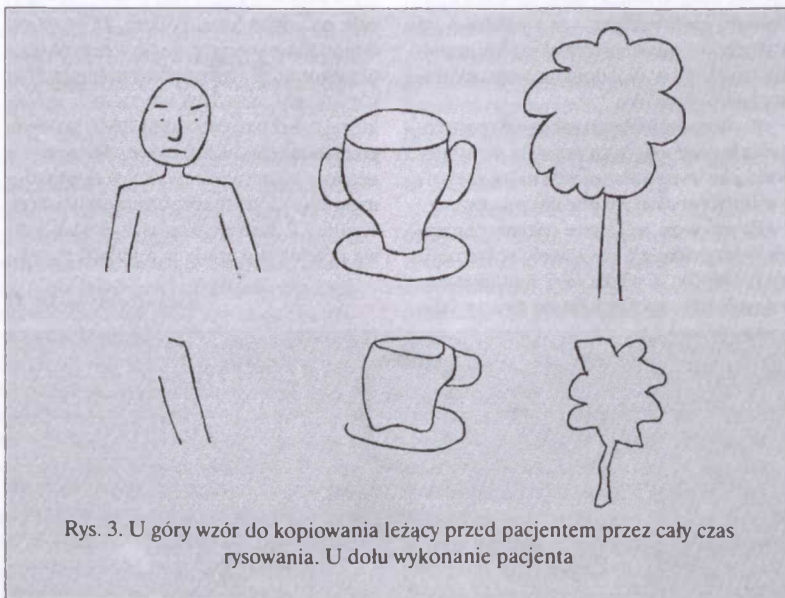
kowych etapów, natomiast lewa – w regulacji faz końcowych. Są również etapy (na rysunku zlokalizowane w linii środkowej), w których regulacji zachodzi równowaga półkulowa.

Zdecydowana większość procesów rozpoznawania twarzy ma charakter nieświadomy, dopiero odpowiedź werbalna wymaga świadomego zdania sobie sprawy z faktu, czyja to twarz. Zatem prosta świadoma funkcja wymaga uruchomienia całego szeregu skomplikowanych ukrytych procesów mózgowych, z których sobie nie zdajemy sprawy. Dopiero dysfunkcja mózguwa częściowo odsłania złożoną organizację ukrytej wiedzy, opartej – jak wykazują wyniki badań – na fizjologicznym mechanizmie tzw. długotrwałego wzmocnienia synaptycznego w komórkach mózgu.

U góry rysunku znajduje się wzór prze-

Nie wiem, że widzę ukrytą stronę przestrzeni

znaczony do kopiowania, a u dołu wykonanie tego wzoru przez pacjenta, 51-letniego mężczyznę z objawami niedowładu lewej strony ciała i z rozpoznaniem w tomografii komputerowej ogniskowymi zmianami w obszarach potyliczno-ciemierniowo-skroniowych półkuli prawej. Jest to wykonanie charakterystyczne dla zespołu pomijania stronnego, w którym przestaje być dostrzegana połowa przestrzeni prze-



Rys. 3. U góry wzór do kopiowania leżący przed pacjentem przez cały czas rysowania. U dołu wykonanie pacjenta

ciwstronna do uszkodzonej półkuli (najczęściej lewa, ponieważ zaburzenie występuje głównie po uszkodzeniu prawej półkuli). Istota objawów polega na tym, że pacjent jest nieświadomy istnienia pomijanej strony (w tym własnego ciała). Pacjenci pomijają, wszystkie stronne bodźce, np. czytają tekst tylko na połowie strony kartki, wykonują makijaż lub golenie tylko połowy twarzy, zakładają rękawiczki na jedną rękę. W niektórych przypadkach obserwuje się traktowanie ręki ze strony ignorowanej jako nie należącej do własnego ciała i w związku z tym deluzje (np. pacjenci skarżą się, że jakaś obca ręka lub noga leży z nimi w łóżku lub odnoszą się do własnej ręki, jakby była przedmiotem).

Podobnie jak w poprzednich dwóch ze-

społach, w zdecydowanej, większości przypadków wiedza ukryta o ignorowanej stronie przestrzeni jest nie zaburzona i znowu pada pytanie o to, czy i w jaki sposób informacje z pomijanej strony, niedostrzegane świadomie, modyfikują zachowanie pacjenta w sposób przez niego nie uświadomiany. Wyniki wielu badań i obserwacji sugerują, że: 1) pacjenci z zespołem pomijania postrzegają informacje z pomijanej strony, mimo iż nie są w pełni świadomi tego faktu, 2) dysocjacja między świadomością a nieświadomą percepcją pomijanej przestrzeni nie opiera się na zasadzie „wszystko albo nic”, a raczej można mówić o zróżnicowanym stopniu dostępu wiedzy ukrytej do wiedzy jawnej. Skonstruowano wiele pomysłowych eksperymentów, udowadniających wpływ nieświadomej percepcji na świadomą zachowania. Oto niektóre z nich:

* W eksperymentach „Płonący dom” i „Pęknięty kieliszek” pacjentom z ciemieniowymi uszkodzeniami prawej półkuli i zespołem pomijania stronnego ekspozowano po dwa rysunki domów i kieliszków, różniące się szczegółami po lewej (pomijanej) stronie (na jednym rysunku dom po tej stronie płonął, a kieliszek był wyszczerbiony) i pytano, w którym domu chcieliby zamieszkać i z którego kieliszka napiliby się wina. Badani wybierali niepalący się dom i nieuszkodzony kieliszek, twierdząc jednocześnie, że obiekty na obu rysunkach są identyczne. Może to oznaczać, że infor-

świadomości pacjenta, wprowadzając „milczącego mówcę”, to pacjent ma złudzenie, że mówi osoba milcząca („milcząca mówca”), siedząca obok niego po nie pomijanej stronie przestrzeni, a nie osoba, która w rzeczywistości mówi, ale została usytuowana po stronie ignorowanej – właśnie to jest efekt brzuchomówcy. Zatem efekt brzuchomówcy pomaga dostrzec uprzednio ignorowane bodźce słuchowe, ale kosztem błędnej lokalizacji ich źródła. Fakt, że dźwięki pozostają poza świadomością aż do pojawienia się obiektu wzrokowego, który potencjalnie może stać się źródłem wypowiedzi, znowu informuje nas o trudnościach we współdziałaniu funkcji poszczególnych systemów mózgowych (w tym przypadku chodzi o system wzrokowy i słuchowy przetwarzania informacji), ale też o możliwościach (co prawda ograniczonych) ułatwiania procesu integracji poprzez manipulację sytuacją eksperymentalną. Na tej podstawie niektórzy badacze sądzą, że świadomość jest produktem swoistej konfiguracji „mapy” wzrokowo-słuchowej, która ma charakter dynamiczny i plastyczny (ale tylko do pewnego stopnia).

* Niemożność świadomego rozszyfrowania nieświadome postrzeganych bodźców może prowadzić do błędnych przekonań o rzeczywistości, określonych jako zaburzenia typu nadmiarowego. Należą do nich: somatoparafrenia (urojenia na temat porażonej części ciała), objawy obcej ręki (czyli poczucie braku panowania nad rękami ręki, a nawet przekonanie o wrogości ruchów ręki wobec jej właściciela – zespół obcej ręki). Tym objawom towarzyszą obawa i lęk przed penetracją pomijanej strony przestrzeni i uczucie niechęci wobec ignorowanej części ciała.

Pytanie o mózgową podstawę zespołu pomijania nie zostało jednoznacznie rozstrzygnięte, chociaż przypuszcza się, że w percepcji przestrzeni specjalizuje się półkula prawa, ponieważ większość pacjentów z tymi zaburzeniami ma uszkodzenia tej półkuli w obszarach potylicznych, skroniowych i ciemierniowych (patrz rysunek 4). Prawdopodobnie obszary te odpowiadają za kształtowanie się wewnętrznej reprezentacji przestrzeni, na którą składają się doświadczenia percepcyjne, pamięć, wyobrażenia i eksploracja ruchowa. Można zatem zgodzić się z opinią Francisca Cricka, że spostrzegany świat znajduje się częściowo w naszej głowie.

Dysocjacja wiedzy ukrytej i świadomej dotyczy nie tylko zaburzeń percepcyjnych.

Próba refleksji

Obserwuje się ją w zaburzeniach poznawczych, np. w amnezji i demencji (nawet znacznego stopnia) – pacjenci z demencją Alzheimerera mogą uczyć się programów komputerowych nie pamiętając, że kiedykolwiek mieli kontakt z komputerem. Dane neuropsychologiczne potwierdzają pogląd o istnieniu odrębnych (strukturalnie i funkcjonalnie) systemów mózgowych regulujących nieświadome i świadome procesy percepcji lub pamięci. Okazało się też, że zdecydowana większość mózgowych procesów regulacji funkcji psychicznych ma charakter nieświadomy. Tym samym zostało uznane prekursorskie założenie psychoanalizy o dwoistej organizacji natury człowieka, a współczesne badania z zakresu psychologii poznawczej nad kształtowaniem się postaw, przekonań i uprzedzeń dodatkowo potwierdzają hipotezy neuropsychologii klinicznej o odrębności systemów regulujących nieświadome i świadome przetwarzanie informacji, wpływie procesów nieświadomych na świadome doświadczenie oraz trudności w integracji dwóch odmiennych kategorii aktywności. Trudności te mogą mieć stopień nieznaczący w warunkach normalnego funk-



Rys. 4. Schemat lokalizacji uszkodzeń obszarów w prawej półkuli, które mogą powodować wystąpienie zespołu pomijania stronnego. W indywidualnych przypadkach zakres uszkodzonych okolic może być mniejszy

cjonowania mózgu, co przejawia się codziennymi dylematami i wątpliwościami w podejmowaniu decyzji, z którymi potrafimy jednak sobie bardziej lub mniej efektywnie poradzić stosując odpowiednie strategie (niemożność uniknięcia błędów i pomyłek oznacza jednak ograniczone możliwości w kontroli niektórych zdarzeń w naszym życiu). W przypadku dysfunkcji mózgowych zachodzą dwie niekorzystne zmiany dające w efekcie zaburzenia neuropsychologiczne. Po pierwsze – pogłębia się stopień dysocjacji, po drugie – uszkodzony mózg nie może wytwarzać skutecznych strategii radzenia sobie z problemami (dlatego np. zamiast realnej oceny sytuacji pacjent tworzy deluzje na temat pomijanej części ciała, co też jest sposobem radzenia sobie, ale nieskutecznym).

Badania nad kwestią mózgowych korelatów dysocjacji wiedzy świadomej i nieświadomej mają nie tylko znaczenie teoretyczne (poznanie mechanizmów mózgowych), ale także praktyczne, związane z problemami diagnozy i terapii neuropsychologicznej. Chodzi o to, czy odkrycie istoty procesów mózgowych pozwoli nam uruchomić zachowane zasoby wiedzy nieświadomej i poprawić jakość życia pacjenta, redukując poziom zaburzeń i problemy w życiu codziennym. Jest to ogromne wyzwanie dla nauk o układzie nerwowym.

Ostatnia uwaga – nasze świadome działania, podejmowane decyzje, oceny i opinie, przemyślenia nasycone są procesami nieświadomymi. Mózgowa regulacja ma przede wszystkim charakter nie uświadomiany, dopiero końcowe etapy przybierają charakter świadomy. Taki stan rzeczy prof. Jerzy Konorski (w latach 60.) skomentował zdaniem: „To nie my mamy mózg, to mózg ma nas”. Opinię tę podzielają współcześni badacze mózgu, według których analiza neuronalnego podłoża psychiki jest niezbędnym warunkiem nowoczesnego myślenia o naturze związku: *body-mind*.

Literatura

Crick F. (1997). *Zdumiewająca hipoteza, czyli nauka w poszukiwaniu duszy*. Prószyński i S-ka, Warszawa. Damasio A. R. (2000). *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*. Rebis, Poznań. Damasio A. R. (2000). *Jak rodzi się świadomość*. „Świat Nauki” 1, s. 76-81. Herzyk A., Kądziałowa D. (red.). (1998) *Związek mózg-zachowanie w ujęciu neuropsychologii klinicznej*. Wyd. UMCS, Lublin. Herzyk A. (2000). *Mózg, emocje, uczucia. Analiza neuropsychologiczna*. Wyd. UMCS, Lublin. Ingram J. (1996). *Płonący dom. Odkrywając tajemnicze mózgu*. Prószyński i S-ka, Warszawa. LeDoux J. (2000). *Mózg emocjonalny. Tajemnicze podstawy życia emocjonalnego*. Media Rodzina, Poznań. Sachs O. (1994). *Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem*. Zysk i S-ka, Poznań: Walsh K. (1998). *Neuropsychologia kliniczna*. PWN, Warszawa.

Anna Herzyk – dr hab., prof. UMCS, kierownik Zakładu Psychologii Klinicznej i Neuropsychologii, Instytut Psychologii UMCS.

Serwis związkowy

Śp. Ryszard Dumkiewicz

Był członkiem NSZZ „Solidarność” od 1980 r. Dał się poznać w trudnym okresie strajku studenckiego w listopadzie i grudniu 1981 - walki o demokratyzację życia akademickiego. Od roku 1989 w kolejnych kadencjach był delegatem Komisji Wydziałowej Chemii na Zakładowe Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” UMCS. Mimo znacznych obciążeń zawodowych zawsze znajdował czas na pomoc w pracy Komisji Zakładowej.

Od kwietnia 1998 r. jako jeden z nielicznych wśród pracowników samodzielnych członek Komisji Zakła-

dowej uczestniczył w pracach zespołu wewnętrznego ds. pracowników uczelni, a także reprezentował Związek w Komisji Uczelnianej ds. Przetargów. Na Wydziale Chemii był delegatem NSZZ „Solidarność” do Komisji Wydziałowej ds. Oceny Nauczycieli Akademickich.

Kiedy został kierownikiem zakładu nadal ofiarne uczestniczył w pracach KZ, zawsze skromny, uczciwy, koleżeński, rozumiejący problemy wszystkich grup pracowniczych.

Pozostanie w naszej pamięci jako dobry pracownik, przełożony, związkowiec, odważnie głoszący swoje poglądy w środowisku akademickim.

Z akademickich aren sportowych

SPORTOWCY AZS UMCS
CIĄGLE W ŚCISŁEJ CZOŁÓWCE!

20-21 października 2000 r. w Częstochowie odbyła się Centralna Inauguracja Sportowego Roku Akademickiego. Gościny przyjezdnym udzieliła Wyższa Szkoła Pedagogiczna na czele z rektorem tej Uczelni prof. Ryszardem Szwedem. Jednym z głównych punktów konferencji było podsumowanie XX Edycji Mistrzostw Polski Szkół Wyższych, która rozgrywana była od października 1998 r. do maja 2000 r. Wśród kilkuset zaproszonych gości – głównie prezesi klubów uczelnianych AZS i kierownicy Studiów WF i Sportu – było wielu rektorów Wyższych Uczelni. Kulminacyjnym punktem podsumowania sportowych zmagania było nagrodzenie najlepszych uczelni w klasyfikacji generalnej i w poszczególnych typach szkół. Wśród wręczających znaleźli się przedstawiciele mecenatu państwowego nad działalnością AZS, wiceminister Edukacji Narodowej dr Krzysztof Kawęcki, dyrektor departamentu UKFiS Radomir Korsak, a także prezes Zarządu Głównego AZS dr Marek Konopczyński.

Po stronie odbierających wyróżnienia w większości pełna reprezentacja uczelni – rektor, prezes klubu AZS i kierownik SWFiS. Mistrzostwa, rywalizacja sportowa uczelni dawno przestały być tylko wewnętrzną sprawą klubów AZS. Wyniki sportowe studentów są coraz częściej wizytówką i rekomendacją szkoły. W wielu biuletynach uczelnianych, w reklamówkach zachęcających do studiowania (szczególnie dotyczy to szkół prywatnych) widnieją zdjęcia rektorów z pucharami za sukcesy sportowe, a także uczelnianych gladiatorów na podium. Do tradycji

należą spotkania władz uczelni z medalistami Mistrzostw Szkół Wyższych, nagrody i honorowe gratyfikacje. Często w szkołach prywatnych najlepsi sportowcy mogą liczyć na obniżki w opłatach czesnego, czy wręcz całkowicie bezpłatną edukację.

Miło mi donieść, iż w ścisłej czołówce uplasował się również nasz Uniwersytet. **Wśród ponad stu sklasyfikowanych uczelni znaleźliśmy się na wysokim czwartym miejscu**, a więc tuż za podium. Czy w jakiegokolwiek innej dziedzinie UMCS jest tak wysoko sklasyfikowany? Wątpię. Sport powinien stać się więc wizytówką naszego Uniwersytetu, a nie zbyteczną ekstrawagancją, jak do tej pory myśli jeden z aktualnych dziekanów jednego z najzasobniejszych finansowo Wydziałów UMCS. Co ciekawsze, z tego wydziału wywodzi się najliczniejsza grupa studentów – medalistów Mistrzostw Szkół Wyższych.

Zarząd Klubu Uczelnianego AZS UMCS ustalił dziesiątkę studentów, którzy, naszym zdaniem, najbardziej przyczynili się do tak wysokiej pozycji UMCS. Wyróżnili się oni nie tylko samymi wynikami sportowymi, wyrażonymi w liczbie zdobytych medali, lecz także swoim pozytywnym charakterem i osobowością (przedstawiamy ich w kolejności alfabetycznej):

1. **Piotr Babut** – student ekonomii, sternik złotej łódki (klasa omega) na żeglarskich mistrzostwach szkół wyższych na jez. Niegocin, największa miła niespodzianka mijającej edycji.

2. **Bartosz Boboryk** – student prawa, trzykrotnie już reprezentował uczelnię na mistrzostwach uniwersytetów w pływaniu i za każdym razem został uznany za najlepszego pływa-

XX-lecie

19 grudnia w obchodach XX-lecia „Solidarność” UMCS uczestniczyły władze Zarządu Regionu Środkowoschodniego z przewodniczącym Stanisławem Kucharskim, przedstawiciele Władz UMCS - prorektor Krzysztof Stępnik i kwestor Henryk Kot, byli rektorzy profesorowie Tadeusz Baszyński i Stanisław Uziak, poseł Stanisław Węglarz, przewodniczący Komisji Zakładowych uczelni lubelskich i Ośrodka Puławskiego, dawni i obecni działacze Związku. W krótkich przemówieniach refleksjami o kolejnych okresach NSZZ „Solidarność” UMCS dzielili się profesorowie Wiesław Kamiński, Jerzy Bartmiński, Tadeusz Baszyński, Zbigniew Hołda.

Życzliwie przyjęte zostało przygotowane na uroczystość opracowanie

Solidarność” Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 1980-2000, prezentujące wybór dokumentów, opinii, wspomnień, sylwetki zasłużonych zmarłych działaczy, czyli podstawę do krótkiego zarysu dziejów Związku na UMCS, okraszone grafikami Zbigniewa Józwicka.

APEL

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UMCS apeluje do Członków Związku i Sympatyków o dobrowolne składki na ufundowanie tablicy upamiętniającej XX-lecie NSZZ „Solidarność” UMCS. Wpłaty można dokonywać w siedzibie KZ NSZZ „Solidarność” UMCS, pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5 (Rektorat), pok. 1419.

ka zawodów za wyniki na dystansie 50 m st. motylkowym. W sumie zdobył już dla uczelni 6 medali indywidualnie, w tym 3 złote. Ponadto reprezentował uczelnię w mistrzostwach na ergometrze wiosłarskim.

3. **Jacek Kwaśniewski** – ubiegłoroczny absolwent pedagogiki, na mistrzostwach w pływaniu złoty medal na dystansie 100 m. st. zmiennym oraz srebro na dys. 100 m. st. dowolnym.

4. **Rafał Łobejko** – student matematyki, niekwestionowany lider drużyny szachowej, która obecnie osiąga najlepsze wyniki w historii sekcji. Srebro w klasyfikacji drużynowej podczas mistrzostw szkół wyższych, ponadto „dobry duch” jedynej naszej uczelnianej pierwszoligowej drużyny.

5. **Małgorzata Mańkowska** – ubiegłoroczna absolwentka Wydziału Pedagogiki i Psychologii, dwukrotna złota medalistka mistrzostw szkół wyższych w piłce ręcznej, również dwukrotnie zdobywała na nich tytuł najsukuteczniejszej zawodniczki. Wzór pracowitości, ambicji i skromności.

6. **Michał Nowakowski** – ubiegłoroczny absolwent ekonomii, pierwszy rozgrywający drużyny koszykarskiej, która m.in. zdobyła złoty medal w street баскетcie w ubiegłym roku wśród 32 startujących uczelni. Ponadto ma na swoim koncie złoty medal w koszykówce, zdobyty w 1997 r., oraz srebrny w street баскетcie, wywalczony w 1998 r.

7. **Grzegorz Ożóg** – absolwent historii, wielokrotny reprezentant i medalista zawodów lekkoatletycznych – specjalista od biegów średnich (800 i 1500 m).

8. **Monika Smalej** – absolwentka ochrony środowiska, wielokrotna reprezentantka i medalistka uczelni w lekkiej atletyce, specjalizuje się w rzucie oszczepem (złoty medal) i pchnięciu kulą.

9. **Aleksander Strelkowski** – student prawa, pochodzi z Kazachstanu. Na ostatnich mistrzostwach szkół

wyższych w lekkiej atletyce zdobył złoty medal w rzucie dyskiem w kategorii Uniwersytetów, startuje również z powodzeniem w rzucie oszczepem. Ponadto zdobył w ubiegłym roku brązowy medal indywidualnie w taekwon do. Reprezentuje również uczelnię w zawodach ergometru wiosłarskiego.

10. **Justyna Wnuk** – obecnie studentka historii, jest również absolwentką filologii ukraińskiej i geografii na naszym uniwersytecie. Reprezentantka uczelni w lekkiej atletyce, w której zdobywa medale w skoku w dal, startuje również w sprincie, sztafecie 4 x 100 m i w trójskoku.

Oprócz tej dziesiątki w Mistrzostwach Szkół Wyższych wystąpiło ponad 300 studentek i studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i każdy z nich wniósł swoją cegiełkę do ogólnego sukcesu Uczelni.

Na zakończenie przedstawiam czołówkę klasyfikacji na najbardziej usportowioną uczelnię XX Edycji Mistrzostw Polski Szkół Wyższych:

1. Uniwersytet Warszawski – 192 pkt.
 2. Uniwersytet Łódzki – 190 pkt.
 3. UAM Poznań – 184 pkt.
 4. **UMCS Lublin – 171 pkt.**
 5. Politechnika Gdańska – 165 pkt.
 6. WSP Bydgoszcz – 146 pkt.
 7. Politechnika Śląska Gliwice – 143 pkt.
 8. WSP Rzeszów – 143 pkt.
 9. Politechnika Łódzka – 141 pkt.
 10. Uniwersytet Gdański – 136 pkt.
- Dla ciekawości podam miejsca pozostałych lubelskich Uczelni:
49. Akademia Rolnicza – 47 pkt.
 63. KUL – 30 pkt.
 67. Akademia Medyczna – 28 pkt.
 83. Politechnika – 17 pkt.
- Sklasyfikowano 122 (sto dwadzieścia dwie) Wyższe Uczelnie.

Dariusz Wierzbicki

WIADOMOŚCI UNIwersYTECKIE

Dodatek
Studencki

8

Redagują: *Monika Sędlak, Katarzyna Sławek, Marcin Piotrowski, Krzysztof Karauda*

WIERSZE ALEKSANDRY ZINCZUK

KONIEC ŚWIATA

ciążą mi na plecach
przyczepiona autobiografia
starta od wczorajszych kart
i rozłuczonych lat dziewięćdziesiątych
codziennie zapisuję się tabula rasa
a ja z każdym snem zamykam swoje życie

WIARA

chciałabym cię zdradzić
tak przypadkiem
wyjść na ulicę
i dotknąć latarni
chciałabym wierzyć
że nadal byś kochał

DO BOGA

nie znam cię
niby jesteś
poszłabym za tobą
gdybyś był
na pewno

REKLAMA W SŁUŻBIE LUDU...

Już po raz drugi studenci-aktywiści SGH, Wydziału Zarządzania UW i zarazem członkowie Stowarzyszenia Inicjatywa Młodych, pokusili się o organizację niemałej i niebanalnej imprezy ogólnopolskiej. W tym roku zaproponowano nam (studentom Wydziału Ekonomicznego UMCS) symposium na temat **Rola kampanii promocyjnej w tworzeniu nowej marki**. Jakość symposiumu znacznie podnieśli zaangażowani patroni imprezy (do których reklamy w tym miejscu zobowiązana nie jestem), w tym sponsor główny - pierwszy w Polsce bank wirtualny. Uczestnikom zaproponowano dwa typy atrakcji. Po pierwsze, oczywiście wykłady. Brzmi to dla przeciętnego studenta raczej zniechęcająco, ale nie od dziś wiadomo, że ryzyko (kilkugodzinnej nudy) często płaca. Byliśmy w Warszawie - większe możliwości, prostszy dostęp do interesujących ludzi. Mówiąc już wprost - mieliśmy okazję poznać twórcę znaku „Teraz Polska”; znaną reklamę wprowadzającego do Polski McDonalda i parę innych podobnego formatu marek; autorów całej strategii marketingowej i kampanii reklamowej TP SA czy w końcu naczelnego stratega kampanii prezydenckiej Andrzeja Olechowskiego. Na prawdę było czego posłuchać i na co popatrzeć.

Atrakcja druga zmuszała nas do zaniechania wykładowej bierności. Zadanie było ambitne - zaplanować strategię marketingową wprowadzającą na rynek nową markę i równocześnie zupełnie nowy rodzaj usługi - bankowości wirtualnej. Case ciekawy, autentyczny i zdecydowanie wart poświęcenia dużo większej ilości czasu niż ten, którym dysponowaliśmy.

Czas na parę refleksji. Symposium poświęcone zostało, najogólniej mówiąc, marce - czyli pojęciu o którego znaczeniu w praktyce musimy się jeszcze wiele nauczyć. Wiadomo, że w Polsce przede wszystkim borykamy się z problemem masowego podrabiania wszelkich markowych produktów. Takie są realia i tak mało zasobne kieszenie Polaków. Niestety prosty rachunek ekonomiczny niejednokrotnie pokonuje wyższe idee

- w ten sposób interes kwitnie. Ale istnieje w Polsce jeszcze jeden istotny "markowy" problem. Zjawisko związane z promocją w świecie polskości a raczej anty-reklamą, jaką tej polskości stale sprawiają jeszcze niektórzy. Wynika to z braku świadomości, braku poczucia prostej odpowiedzialności za wizerunek, jaki przecież wszyscy kreujemy. Bo polskość to też marka - i tylko od Polaków zależy, jak jest i będzie postrzegana, czy będzie marką dobrą.

Refleksji część druga, czyli rozważania nad tytułową reklamą w służbie ludu. Proste pytanie: czy reklama jest ok? Czy jest czymś w porządku wobec jej odbiorcy? Ma niewątpliwie wielu zwolenników - chociażby fanów telewizyjnych spotów. Pomaga podejmować decyzje zakupowe... No właśnie. Czyż nie jest to kształtowanie percepcji, zawłaszczanie obszarów świadomości, czyli zwykła manipulacja? Czy marketing to rodzaj porozumienia, umowy zawieranej między producentem a konsumentem? Kiedy możemy mówić o marketingu, że jest etyczny? Kiedy obydwie strony godzą się na ten kontrakt? Kiedy każda ze stron ma swój wkład? Producent wskazuje, budzi i zaspokaja potrzeby, a klient ma przyjemność doboru i wyboru, świadomie ulega pokusie, dobrowolnie przytykając oko na swoją niewiarę i sceptycyzm. Bo marka dla konsumenta to świadome wyrażenie i dopełnienie wizerunku osobistego.

Tego sporu rozstrzygnąć nie sposób - każdy ma rację. Ale czy ta racja będzie leżała bliżej jednej strony, czy może tradycyjnie po środku? Zachęcamy wszystkich do dyskusji - ciekawi jesteśmy różnych opinii. Można je przesyłać w formie elektronicznej kneumcs@ramzes.umcs.lublin.pl lub po prostu przynieść do siedziby Samorządu i KNE (dla tych, którzy jeszcze nas nie odwiedzali - pok. nr 6 Wydziału Ekonomicznego „przy windach”).

Katarzyna Skoczek
IV r. Zarządzania i marketingu

ETNOLINGWIŚCI POD DUBIENKĄ

Już po raz szósty Studenckie Koło Naukowe Etnolingwistów, prężnie działające pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Bartmińskiego i dr. Stanisławy Niebrzegowskiej przy Instytucie Filologii Polskiej UMCS, wyruszyło na kolejny obóz badawczy. Celem wyprawy była Dubienka, miejscowość położona nad Bugiem, w powiecie chełmskim. Przez pięć dni, od 13 do 17 grudnia, naukowcy i studenci UMCS oraz zaproszeni przez nich goście z Mińska – prof. dr hab. Ała Kozynowa z Państwowego Uniwersytetu w Mińsku, dr. Nikołaj Antropow z Akademii Nauk w Mińsku oraz ich studentki – Olga Juszczeva, Irena Szczerbacz i Alena Gnainskaja pracowali wspólnie.

Celem obozu naukowego było zbieranie materiałów do przygotowywanego w UMCS w porozumieniu z Uniwersytetem w Łucku *Atlasu etnolingwistycznego Pobuża*. Owocem pracy są 32 kasety z nagraniem według Lubelskiego Kwestionariusza Etnolingwistycznego wywiadami z ludźmi zamieszkującymi Dubienkę, Rogatkę i Uchańkę. Zostaliśmy bardzo serdecznie przyjęci przez mieszkańców tych miejscowości. Na wieczorku w Domu Kultury w Dubience poznaliśmy tamtejsze zespoły ludowe „Dębinki” i „Wiolinki”, które wykonywały popularne ludowe piosenki, m.in. *Głęboką studzienkę*. W każdym domu przyjmowano nas ze staropolską gościnnością, interesującym rozmowom niejednokrotnie towarzyszył poczęstunek i miłe słowo.

Mieliśmy okazję zwiedzić strażnicę straży granicznej w Skryhiczynie, poznać jej historię i przyjrzeć się pracy pogra-



niczników. Zabytkowy budynek strażnicy był wcześniej szkołą, której kronikę, prowadzoną od roku 1934, mogliśmy oglądać w miejscowym cmentarzu oglądaliśmy groby z XIX wieku. Pamiątkowe zdjęcie zrobiliśmy sobie przy kopcu Tadeusza Kościuszki, usypanym w miejscu historycznej bitwy stoczonej przez Polaków pod wodzą Kościuszki 18 lipca 1792 roku w czasie wojny polsko-rosyjskiej.

Na uroczystej kolacji, wieńczącej spotkanie wspólnie z gośćmi z Mińska wykonywaliśmy ludowe i nie tylko piosenki. Po raz kolejny mogliśmy poznać zwyczaje i piosenki białoruskie oraz podzielić się naszymi. Na badanym przez nas terenie tradycja i obrzędy ludowe są już jednak w zaniku, pamiętane jeszcze przez starsze pokolenie sztucznie odtwarzane są przez zespoły działające przy Domu Kultury. Przykładem może być Sobótka, której obchodzenie zostało wznowione za sprawą Urzędu Gminy i Domu Kultury w Dubience.

Maria Wójcicka

CO NOWEGO W KATEDRZE ARCHEOLOGII

Jest we Włoszech miasto, obok którego nie można przejść obojętnie, którego nie mogli ominąć tacy wielcy podróżnicy i miłośnicy Italii, jak: Goethe, Gregorowiusz, Wiszniewski, czy Muratów. Dziś przybywają tam turyści, którzy zmęczeni zgłębieniem oddalonego o zaledwie 90 km Rzymu, pragną w spokoju przechadzać się wąskimi uliczkami doskonale zachowanego średniowiecznego miasta. Mowa o Viterbo, którego historia urzekła każdego, kto choć raz się o nią otarł.

Właśnie Viterbo, a szczególnie jego dzieje średniowieczne, były głównym tematem wykładu, który 28 listopada 2000 roku odbył się w Katedrze Archeologii UMCS. Do jego zorganizowania doszło dzięki rozwijającej się od przeszło dwu lat współpracy z Wydziałem Ochrony Dóbr Kultury Uniwersytetu w Viterbo (*Facoltà di Conservazione dei Beni Culturali; Dipartimento di Scienze del Mondo Antico; Università degli Studi della Tuscia*). Wygłosił go związany z tamtejszą uczelnią Giuseppe Romagnoli. Wykład, który nosił tytuł: „Viterbo. Początki i rozwój średniowiecznego miasta” (*Viterbo. Origini e sviluppo della città medievale*) i który miałem wielką przyjemność tłumaczyć, cieszył się tak dużym zainteresowaniem słuchaczy, co pokazała późniejsza dyskusja, że warto napisać o nim kilka słów.

W niezwykle zręczny sposób zostaliśmy wprowadzeni w trudną problematykę początków Viterbo, które jak mówią legendy, sięgają epoki etruskiej. Autor wykładu celowo skupił naszą uwagę na legendarnych wątkach odnoszących się do okresu, do którego badania archeologiczne i historyczne nie wiele dotychczas wniosły. Według miejscowych tradycji, powtarzanych od średniowiecza, aż po nasze czasy, w najważniejszym miejscu miasta, dokładnie tam, gdzie dziś znajduje się Katedra, stała niegdyś pogańska świątynia, nie tylko dedykowana Herkulesowi, ale nawet przez niego wzniesiona. Odkąd Schliemann odkrył Troję, nauczyliśmy się szanować legendy i zważać na ich treść w trakcie prowadzenia wykopalisk, dlatego warto zapamiętać te baśniowe wskazówki, które może kiedyś, kiedy łopata archeologa zostanie wbita w to niedostępne dzisiaj miejsce, posłużą do wyjaśnienia odkopanych śladów. Nie tylko jednak okres etruski, ale i późniejszy – rzymski wymaga wielu jeszcze wyjaśnień.

W znacznie lepszej sytuacji są badacze średniowiecznego Viterbo, lecz wynika to raczej, jak sugerował Autor wykładu, nie tyle ze stanu badań, co z obfitości źródeł. Viterbo jest jednym z niewielu włoskich miast z tak doskonale zachowaną architekturą średniowieczną. Przy stosunkowo młodej we Włoszech archeologii średniowiecznej, jako wyodrębnionej dziedzinie studiów, obfitość materiału stwarza rzeczywiście olbrzymie możliwości, ale i potrzeby badawcze. Warto w tym miejscu wspomnieć, co z resztą podkreślał w prywatnych rozmowach nasz gość, że rozwój tej gałęzi archeologii wiele zawdzięcza polskim badaczom.

Sauro Gelichi, autor podstawowego podręcznika do archeologii średniowiecznej (*Introduzione all'archeologia medievale*; Roma 1998) poświęcił temu zagadnieniu wiele miejsca.

Wykład poświęcony głównie wiekom średnim miasta został tak pomyślany, aby w sposób jak najbardziej płynny pokazać nam jego ewolucję w tym trwającym prawie 1000 lat okresie. Myślę, że wielu z nas odniosło wrażenie, jakbyśmy byli niemal świadkami tego, używając słów samego Autora, przejścia od zamku do miasta (*dal castello alla città*). Kultura materialna została przedstawiona na tle dziejów politycznych, poczynając od wojen gocko-bizantyńskich i okresu rywalizacji bizantyńsko-longobardzkiej, po rozwój komuny miejskiej i czas ostatniej świetności, kiedy Viterbo stało się miejscem często odwiedzianym przez papieży. Ten ostatni okres przyniósł miastu sławę i wiele wspaniałych budowli, z których najbardziej znaną i najbardziej spektakularną jest Pałac Papieski (*Palazzo dei Papi*).

Wyjątkowo sugestywnie Autor wykładu ukazał przyczyny upadku znaczenia politycznego Viterbo i zahamowania jego ekspansji urbanistycznej. Przeniesienie pałacu do Awinionu (1309 r.) oraz eksplozja wewnętrznych konfliktów we władzach miejskich, w ciągu kilku dziesięcioleci doprowadziły dawną potęgę do niemal całkowitej destrukcji.

Podlegające ogólnoeuropejskim przemianom i wpasowane doskonale w typowe jedynie dla Italii przeobrażenia, a jednocześnie nacechowane szeregiem niepowtarzalnych i sobie tylko właściwych elementów, zwłaszcza w dziedzinie architektury, średniowieczne Viterbo stanowi niezwykle przedmiot badań. Wieloaspektowość poszukiwań komplikuje te badania, ale jednocześnie wzbogaca je i uprzyjemnia. Nie może badacz średniowiecznego Viterbo zamknąć się na świat i pracować w izolacji od dziejów powszechnych. Tym samym to niepowtarzalne miasto, dzięki swej historii, przyciąga rzesze uczonych zagranicznych.

Ten wyjątkowo ciekawy wykład, który odbył się w Lublinie, jest doskonałym przykładem realizacji powyższych słów i potwierdza celowość międzynarodowej wymiany informacji, kiedy tylko nadarza się taka okazja. Pamiętając o dobrze rozpoczętej kilkadziesiąt lat temu polsko-włoskiej współpracy na polu archeologii średniowiecznej, nasz gość – Giuseppe Romagnoli zakończył swój wykład, życząc nam i sobie wspólnych wykopalisk w najbardziej interesującym w Viterbo miejscu, na „Wzgórzu Katedralnym”, wciąż kryjącym wielkie tajemnice.

Marcin Piotrowski
Katedra Archeologii UMCS

JUWENALIO-KOZIENALIO-KULTURALIA

... czyli nieudana próba zjednoczenia sił

Pomysł był rewolucyjny. „Był”, ponieważ nie spotkał się z akceptacją studenckich władz pięciu lubelskich uczelni wyższych.

Z inicjatywą wyszedł Zarząd Uczelniany Samorządu Studentów UMCS. Zaproponował samorządom pozostałych wyższych uczelni wspólne obchodzenie w maju Studenckich Dni Kultury.

W planach przewidywano przeprowadzenie tej imprezy pod nazwą „KOZIENALIA”, a na miejsce głównego koncertu wyznaczono plac przy akademikach Politechniki Lubelskiej. Każda z uczelni indywidualnie organizowała imprezy towarzyszące. Wydawałoby się, że „i wilk będzie syty, i owca cała”. Nie udało się jednak uzyskać aprobaty wszystkich uczelnianych Samorządów Studenckich mimo iż Władzom Uczelni, mającym na uwadze porządek i bezpieczeństwo – projekt się podobał.

Od początku było wiadomo, że KUL inicjatywy ZUSS UMCS nie poprze ze względu na odmienny, religijny charakter „KULTURALII”. Ale co stało na drodze do porozumienia się pomiędzy UMCS, Politechniką Lubelską, Akademią Rolniczą i Akademią Medyczną? Otóż, jak się wydaje, chodzi przede wszystkim o szeroko pojętą reklamę, indywidualność, chęć pokazania się!

Rodzają się jednak pytania. Czy obchody Dni Kultury Studenckiej nie ciągną się w nieskończoność? Trwają przecież cały maj... Czy nie jest łatwiej wspólnie zapanować nad organizacją, przebiegiem, a nade wszystko porządkiem imprez?

Co z kosztami, jakie ponoszą organizatorzy? Czy większy nie może więcej? Poza tym każda uczelnia przygotowując szereg imprez towarzyszących daje możliwość wyboru tego, co

jest dla nas najbardziej interesujące.

Co na to studenci? Okazuje się że niewielu z nas o tych planach coś wie. Mówi się, że „nic o nas bez nas”! Głosy, jak zwykle w podobnych sytuacjach są różne. Przeciwnikami obecnego stanu rzeczy, byli szczególnie mieszkańcy pobliskich koncertom – akademików. Zwracali oni uwagę na bałagan, hałas do białego rana, a także na brak bezpieczeństwa. Już nie raz przypadkowy przechodzień zmuszony był do przyspieszenia kroków w okolicy np. „Małpiego Gaju”.

Pomysł wspólnej międzyuczelnianej imprezy spotyka się również z akceptacją bardziej gorliwych studentów. Maj to miesiąc poprzedzający letnią sesję egzaminacyjną. Nie każdy więc może sobie pozwolić na cztery tygodnie wspólnej zabawy i to najczęściej do rana!

Przeciwnicy wspólnego obchodzenia Studenckich Dni Kultury, mówią zwłaszcza o różnorodności przygotowywanych spotkań. Zwracają też uwagę na możliwość zaprezentowania się każdej uczelni od jak najlepszej strony ...

Szczęście w nieszczęściu – ktoś już za nas, studentów, zdecydował. Zrobiły to Samorzady Studenckie. Prawdopodobnie zostaną zjednoczone siły Akademii Rolniczej i UMCS oraz oddzielnie Akademii Medycznej i Politechniki Lubelskiej. Jedynym wspólnym punktem obchodów majowego święta studenckiego, będzie odebranie symbolicznego klucza do bram miasta przez reprezentację pięciu lubelskich uczelni. Następnie klucz przekazywany będzie kolejnym komitetom organizującym Dni Kultury Studenckiej w Lublinie.

Agnieszka Oszust
III rok Filologii polskiej

ALTERNATYWA DLA DYSKOTEK

Miasteczko akademickie jest duże i coraz ładniejsze. W jego obrębie znajdują się kina, kafejki, dyskotek. Jest niezłe, ale czegoś trochę brakuje. Bo przecież nie każdy student w wolny wieczór ma ochotę iść do dyskoteki, w której przez większość czasu musi być spięty, uważając, żeby nie potrącić zadziornego ochroniarza albo jeszcze bardziej zadziornego „współdyskotekowicza”.

Alternatywą dla tego typu wieczorów dla wielu żaków byłoby istnienie klubu studenckiego, z prawdziwego zdarzenia, klubu o zacięciu artystycznym, w którym można byłoby posłuchać autorskiej muzyki przeróżnych lubelskich zespołów, obejrzeć występy licznych studenckich kabaretów, posłuchać wierszy młodych poetów. Chodzi o to, aby stworzyć miejsce, w którym mogliby występować już uznani wykonawcy, ale przede wszystkim należy stworzyć możliwość występu młodym artystom. Młodych ludzi, udzielających się w różnych artystycznych projektach, przecież nie brakuje, co można zauważyć, obserwując imprezy, które odbywają się „Chatce Żaka” (chwala za nie organizatorom). Tym bardziej nie brakuje chętnych uczestniczących w tego typu przedsięwzięciach.

Dziwne jest to, że w takim dużym ośrodku akademickim jak Lublin do dzisiaj żaden sprytny człowiek nie wpadł na pomysł, aby stworzyć prawdziwy klub studencki. Gdyby ktoś taki się znalazł, na pewno odniósłby sukces.

Mirek Orgasiński

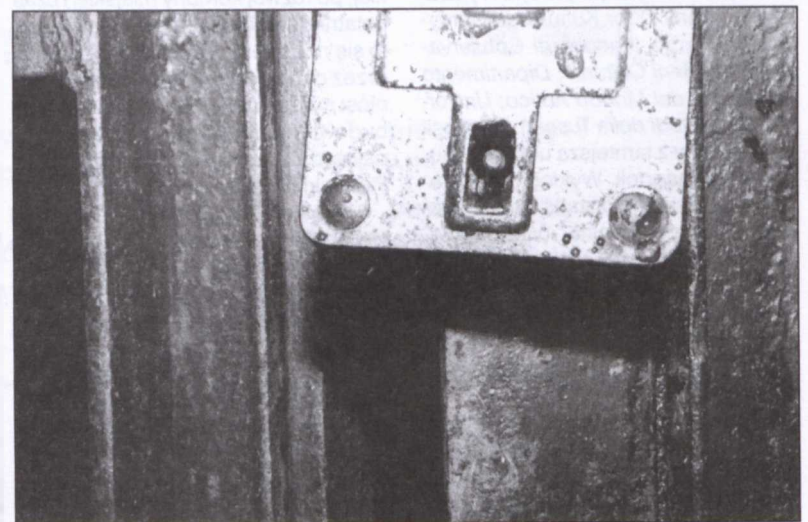
FOTOGRAFIA OKIEM EKONOMISTY

„Prawdziwym zwycięzcą nazwać się może ten, kto tworząc zwyciężył z czasem” – ta myśl wielkiego myśliciela, artysty i uczonego Sartre z Savignion prowadziła nas gdy rodziła się idea. Trzeba tworzyć żeby zwyciężyć z nudą, marazmem, nicością. Tak też postanowiliśmy uczynić i utworzyliśmy w ramach Koła Naukowego Ekonomistów sekcję, która wiernie utrwała obrazy: Koło Fotograficzne „Negatyw”. Mimo że z każdej strony stykaliśmy się z życzliwością, pomocą władz uczelni, zarządu KNE spotykaliśmy się także z wątpliwościami, czy aby ekonomia wiąże się z fotografią. Wystarczy na sprawę spojrzeć nieco szerzej (obiektywem szerokokątnym) i z innej strony (trzeba zmienić perspektywę). Ekonomia w wielkim skrócie wyjaśnia dlaczego świat materialny wokół nas się „kręci”, działa, funkcjonuje, dlaczego istnieją sklepy, ludzie budzą się rano, by iść do pracy. Wszystko to w jakiś sposób wiąże się z pieniędzmi a więc ekonomią. Fotografia natomiast jest rodzajem mediów, przekazuje, sprzedaje (to lepsze słowo) czyjs wizerunek, twarz, może twórczo wpływać na ten wizerunek. Jak zechce, człowiek będzie albo piękny, albo paskudny jak brudne prosię. Ta możliwość kreowania obrazu daje fotografującemu swoistą władzę, władzę nad obrazem i człowiekiem. Władza to możliwość decydowania, wywierania wpływu na innych, to pieniądz. Pieniądz to ekonomia, z całą teorią marketingu, motywacji, bodźców finansowych. I tak w kółko. Żeby sprzedać czyjeś odbicie na papierku, ktoś musi chcieć je kupić. Tyle nasza teoria. W rzeczywistości nasza władza, ta możliwość decydowania, kogo i jak chcemy fotografować, jest mocno nadwątłona. Aby tworzyć to, na co mamy ochotę, musimy najpierw fotografować do „koleta”. Posiadanie tej fotograficznej władzy bardzo dużo kosztuje i to wie każdy, kto choć raz odwiedził profesjonalne laboratorium obróbki zdjęć. W życiu trzeba inwestować w jakieś wizje, oczekując nie tylko finansowej stopy zwrotu. Dlatego też co środę w budynku wydziału ekonomii spotyka się grupa ludzi, niekoniecznie wierzących w ekonomiczną teorię fotografii. To studenci, którzy chcą tworzyć, zamykać obrazy w papierowych ramach, mimo że nigdy wcześniej tego nie robili. Staramy się jak możemy im to umożliwić. Postawiliśmy „twarde” warunki członkostwa. Każdy musi posiadać aparat z manualnym nastawianiem parametrów. Polecamy Zenita. Odpadają wszelkie urządzenia kompaktowe, gdyż twórczy wkład fotografa jest tam zbyt ograniczony. Wymagamy także zacięcia twórczego, ponadprzeciętnego humoru, cierpliwości i miłości do prezesów. To chyba niewiele. Działaliśmy od października, odbyło się kilka twórczych spotkań i nadal ktoś przychodzi. Może nie jest to 70 osób, jak to było na pierwszym spotkaniu, ale powoli krystalizuje się stały skład. Niektórzy fotografują na co dzień dla Koła Fotograficznego Akademickiego Centrum Kultury „Chatka Żaka”, naj-

starszego i najbardziej profesjonalnego na UMCS. Tam pomocne jest doświadczenie, wiedza i umiejętności w fachu reporterskim. Nasz skład jest wybitnie początkujący, dlatego na pierwszych spotkaniach staraliśmy się w jak najprostszy sposób przybliżyć podstawy obsługi lustrzanki. Trzeba nadmienić, że oprócz wielu lat doświadczeń nie posiadamy za grosz wykształcenia typowo szkolnego z fotografii. Jesteśmy typowymi self-made-man i to musi wiedzieć każdy, kto chce dowiedzieć się od nas czegoś z teorii kompozycji obrazu. Dowie się od nas, że: Fotografia jest sztuką, a sztuka to wolność patrzenia, widzenia, tworzenia. Każdy postrzega inaczej, dostrzega różne piękna. Reguły i zasady to ramy ograniczające kreatywność, zabijające nasze czyste widzenie. To taki nasz mały manifest. Jak ognia unikamy pouczeń, mówienia, jak należy rozmieszczać obiekty w kadrze, żeby to było poprawne i ciekawe. Zresztą sami tego nie wiemy. Nasze dzieło ma być takie, jak my chcemy a nie jak chcą tego zasady. Kółko jest po to, by pokazać, co zrobić, żeby fotografia wyszła w rzeczywistości tak, jak to sobie zaplanowaliśmy.

W grudniu odbył się nasz pierwszy plener fotograficzny w Kazimierzu, praktyczne podsumowanie spotkań w roku 2000. Przez trzy dni Kazimierz był tworzywem w rękach studentów, gotowych marznąć i moknąć dla realizacji swoich wizji. Temat przewodni „Kolory w szarości jesiennego Kazimierza nocą” został przez pewną część Koła zbrojotowany, mimo obiecanych atrakcyjnych nagród (pewnie z powodu braku pomysłu jak fotografować noc w środku dnia) i suma summarum każdy fotografował to, co chciał. W trakcie można było skonsultować problemy techniczne, a wieczorem, po sesji, wymienić spostrzeżenia i poglądy na temat sztuki. Teraz szukamy miejsca na ekspozycję naszych plenerowych dzieł, ściślej poszukujemy jakiejś gablotki. W planach mamy następny plener, stronę www z twórczością Koła, systematyczne powiększanie fotograficznych umiejętności. Wkrótce ogłosimy długoterminowy konkurs fotograficzny dla wszystkich, myślimy o wyborach miss foto naszej uczelni, projektujemy wspólne działania z innymi Kołami. Staramy się zaprosić kogoś mądrego i znanego z branży fotograficznej na nasze spotkania. Mamy pomysł na dużą wystawę w „Chatce Żaka”, jesteśmy otwarci na współpracę. Chcielibyśmy zrobić coś wielkiego i niezapomnianego dla naszej uczelni. Tylko że tutaj brutalnie wkracza ekonomiczna teoria fotografii z jej potrzebami finansowymi. Fotografia jest droga, a nasze rozmowy ze sponsorami bardzo trudne. Jesteśmy optymistami i wierzymy, że głową jesteśmy w stanie rozbić każdy mur.

*Tekst i fotografie:
Mikołaj Majda
Grzegorz Szwed*



Poradnik absolwenta

JAK PISAĆ CV?

Zanim zabierzesz się do pisania, warto chyba uświadomić sobie kilka spraw.

Po pierwsze, CV, czyli życiorys, nie musi służyć Ci tylko i wyłącznie jako narzędzie autoprezentacji przed potencjalnym pracodawcą. Potraktuj ten dokument również jako pomoc w przygotowaniach do podjęcia pracy zawodowej. Jest to przełożenie na papier tego, na jakim etapie aktualnie jesteś - swoisty rachunek tego, co było, jakie odniosłeś sukcesy, nad czym powinieneś jeszcze popracować.

Po drugie, CV jest dla pracodawcy podstawą do rozmowy kwalifikacyjnej z Tobą. Należy być przygotowanym do konieczności udzielenia odpowiedzi na każde nawet najbardziej pokrętnie czy szczegółowe pytanie. Strzeż się przed pisaniem nieprawdy lub nie do końca prawdy. Szydło, jak to się mówi, szybko wyjdzie z worka, a wtedy Twoje szanse są zaprzepaszczone.

Po trzecie wreszcie, najistotniejszą rzeczą jest pisanie CV w sposób zwięzły. Życiorys stanowiący epicką autobiografię odszedł w zapomnienie wraz ze starym systemem. Obecnie o każde atrakcyjne miejsce pracy ubiega się wiele osób. Decyzja kogo zakwalifikować, a kogo odrzucić powstaje niejednokrotnie bardzo szybko po wstępnym przejrzaniu dokumentów.

Konstrukcja CV

CURRICULUM VITAE

Dane personalne
imię i nazwisko,
data i miejsce urodzenia,
narodowość,
dokładny adres z telefonem,
jeśli masz – adres e-mail,
stan cywilny (nie jest to konieczne)

Języki obce Język A
Język B
Język C

W zależności od stopnia opanowania od opanowanego najlepiej do tego, w którym czujesz się stosunkowo najslabiej. Napisz przy każdym wymienionym języku, gdzie się go nauczyłeś kursy, wyjazdy językowe, posiadane certyfikaty.

Wysztalcenie

Obowiązuje zasada odwrotnej ko-

lejności: cofania się od terazniejszości w przeszłość (dla niektórych mroczną). Z reguły nie należy się cofać dalej niż do czasów szkoły średniej.

Przedział lat (rok - rok)
Uczelnia, kierunek/rodzaj studiów (w kraj, za granicą). Wyszczególnienie dodatkowych osiągnięć (konkursy, olimpiady, stypendia).

Przedział lat (rok - rok)
Szkoła średnia, specjalizacja, matura.

Kursy szkolenia, seminaria
Może być to oddzielna część w Twoim CV, jeśli brałeś udział w wielu tego typu wydarzeniach. Koniecznie podaj datę, temat i organizatora.

Doświadczenie zawodowe
Daty, nazwa firmy i rodzaj jej działalności, rodzaj kontraktu (praktyka, praca w niepełnym wymiarze godzin, praca na pełny etat), zajmowane stanowisko, zakres obowiązków i odpowiedzialności, największe osiągnięcia, zrealizowane projekty.

Inne umiejętności
Obsługa komputera (wymień programy, które potrafisz obsługiwać)
Prawo jazdy (zaznacz, jeśli je posiadasz)
Inne certyfikaty (np. licencja pilota wycieczek zagranicznych)
Hobby i zainteresowania

Referencje
Jeśli jest to możliwe wskaż nazwiska 2-3 osób, które mogły by Ci udzielić referencji. Podaj zajmowane przez nich stanowisko, nazwę instytucji, w której pracują i kontakt do nich.

Nienaruszalne zasady
Pisz zawsze prawdę i tylko prawdę, rzetelnie podawaj fakty (wszelkie zafałszowania i tak prędzej czy później wyjdą na jaw, a warto oszczędzić sobie wstydu zawczasu).

Unikaj podawania skrótów, które mogą być niezrozumiałe dla osoby rozpatrującej Twoją kandydaturę.

Nie używaj pełnych zdań, a raczej haseł? Obowiązuje naczelną zasadą zwięzłości.

Staraj się podawać tylko te informacje, które mogą być przydatne dla stanowiska, o które się ubiegasz (stwórz wrażenie, że kierujesz swoje CV do konkretnej firmy i że Twoje

CV nie jest jednym z wielu, które wysyłasz jednocześnie do kilku pracodawców).

Życiorys nie powinien przekraczać dwóch stron.

Pamiętaj o staranności: pisz najlepiej na komputerze, ewentualnie na maszynie do pisania.

Zrób kilka kopii. Docenisz tę zasadę w razie utraty pliku na dyskietce z Twoim CV. Egzemplarz Twojego życiorysu będzie Ci na pewno potrzebny, jeśli zostaniesz zaproszony na rozmowę kwalifikacyjną? Weź go wtedy ze sobą.

Dobre rady

Dołącz fotografię, nawet jeśli nie jest to oficjalnie wymagane.

Zawsze zrobisz tym dobre wrażenie (chyba, że wyglądasz jak Frankenstein albo Freddy Kruger).

Przyklej lub przypnij zszywaczem na prawej połowie dokumentu na wysokości części. Dane personalne. Obowiązuje zasada, że na foto powinieneś przedstawić się w eleganckim przyodziewku.

Nie wstydź się podawania swoich hobby i zainteresowań. Twoje zamiłowanie np. do brydża może być znakiem dla pracodawcy, że posiadasz zdolności analityczne. Miłość do podróży (np. wokół Azji na rowerze) oznacza, że nie boisz się wyzwań i nietypowych przedsięwzięć.

Aktualizuj CV na bieżąco w miarę rozwoju swojej kariery, doświadczenia i umiejętności.

Nie staraj się na siłę przyciągnąć uwagi pracodawcy rysunkami, oryginalnymi wypunktowaniami, innym niż białym papierem, ekstrawaganckim stylem czy nietypową konstrukcją całości.

Indywidualizm i oryginalność są ogólnie bardzo cenione, ale niestety nie w tym przypadku.

Tradycyjalna forma (tzn. współcześnie stosowana i opisana w tej części *Przewodnika Kariery*) umożliwi pracodawcy zestawienie dokumentów ubiegających się o pracę i porównanie ich kandydatur. Kto nie zastosuje się do reguł, utrudnia zadanie i przegrywa.

Sebastian Urlik

Dalszy ciąg porad w kolejnym numerze „WU”

Freski Kaplicy Zamkowej

dokończenie ze str. 28

W *Zakończeniu* podsumowała autorka rozważania szczegółowe, akcentując przede wszystkim związek malowideł z tradycją bizantyńską, zarówno starszą, jak i nowszą, szczególnie z kręgu serbsko-athoskiego XIV wieku. Zapozyczenia zachodnie są widoczne jedynie w pojedynczych motywach, przede wszystkim w uzbrojeniu żołnierzy, głównie w cyklu pasyjnym. Kończy zaś autorka stwierdzeniem: „Tu, na zamku w Lublinie, zetknęły się dwie kultury europejskiego średniowiecza, składające się na dzieło o niepowtarzalnej ekspresji artystycznej współbrzmieniem gotyckich form architektonicznych z malarstwem wschodnim”.

Redaktorom wydawnictwa (Elżbiecie Muszyńskiej, Barbarze Paprockiej i Andrzejowi Peciakowi) zawdzięczamy znakomite powiązanie analiz prof. A. Różyckiej-Bryzek z doskonałymi fotografiami odpowiednich fragmentów malowideł, autorstwa Piotra Maciuka. Całość wydawnictwa prezentuje się więc imponująco. Należy pogratulować Muzeum Lubelskiemu i Wydawnictwu UMCS wysokiego poziomu edytorskiego, nad którym czuwał Jerzy Durakiewicz.

W ten sposób wyjątkowy zabytek, jakim jest Kaplica Świętej Trójcy na Zamku Lubelskim, otrzymał edytorskie przedstawienie, na jakie w pełni zasługuje.

Ryszard Szczygiel

1. *Kaplica Trójcy Świętej na Zamku Lubelskim. Historia, teologia, sztuka, konserwacja. Materiały sesji zorganizowanej w Muzeum Lubelskim 24-26 kwietnia 1997 roku.* Lublin 1999.

2. A. Różycka-Bryzek, *Bizantyńsko-ruskie malowidła w Kaplicy Zamku Lubelskiego.* Warszawa 1983, s. 176, ilustr.

Anna Różycka-Bryzek, *Freski bizantyńsko-ruskie fundacji Jagielly w Kaplicy Zamku Lubelskiego.* Lublin 2000, Wydawnictwo UMCS, s. 166.



FRESKI KAPLICY ZAMKOWEJ

Wiosną 1995 r. zostały zakończone prace konserwatorskie w Kaplicy Zamku Lubelskiego. Oficjalne otwarcie zabytku dla zwiedzających nastąpiło 17 kwietnia 1997 r. Tydzień później odbyła się na Zamku międzynarodowa konferencja naukowa, na której podsumowano prawie stuletnie badania nad Kaplicą Świętej Trójcy, jej wystrojem, znaczeniem tego zabytku dla historii sztuki późnośredniowiecznej oraz prace konserwatorskie, przywracające świetność tego wyjątkowego dzieła¹.

Dobrze się więc stało, że Dyrekcja Muzeum Lubelskiego podjęła jednocześnie starania o wydanie albumu ukazującego piękno odrestaurowanych fresków. Pozyskawszy hojnego sponsora (Bank PEKAO SA) zachęcono znakomitą znawczynię fresków lubelskich prof. Annę Różycką-Bryzek z Uniwersytetu Jagiellońskiego do przygotowania nowej wersji pracy o malowidłach, opublikowanej w 1983 r.², uwzględniającej najnowszy stan badań.

Wydawnictwo otwiera przedmowa, napisana przez dyrektora Muzeum Lubelskiego Zygmunta Nasalskiego, oraz krótkie słowo wstępne autorki tekstu naukowego. Całość rozważań podzieliła ona na trzy części, zatytułowane: *Wprowadzenie*, *Program ikonograficzny*, *Styl malowideł*, po czym następuje *Zakończenie*.

Część pierwsza zawiera obszernie mówienie okoliczności powstania fresków bizantyńsko-ruskich w lubelskiej Kaplicy, charakterystykę osoby fundatora – króla Władysława Jagiełły, dzieje malowideł i ich konserwacji, omówienie stanu badań oraz najnowszych studiów nad zachowanymi inskrypcjami, które na prośbę prof. Różyckiej-Bryzek przeprowadził prof. Andrzej Poppe z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Najbardziej istotnym ich rezultatem jest potwierdzenie daty rocznej zakończenia prac – roku 1418 oraz stwierdzenie, że pisarze tekstów pochodzili z ziem ruskich ówczesnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Najbardziej interesująca jest część druga, omawiająca program ikonograficzny malowideł, które, wykonane przez trzech twórców, „wykazują jednolitą koncepcję całości programu” (s. 30). Bardzo interesujące są przy tym rozważania autorki na temat przystosowania kanonu malarzkiego, występującego w cerkwiach prawosławnych, do właściwo-

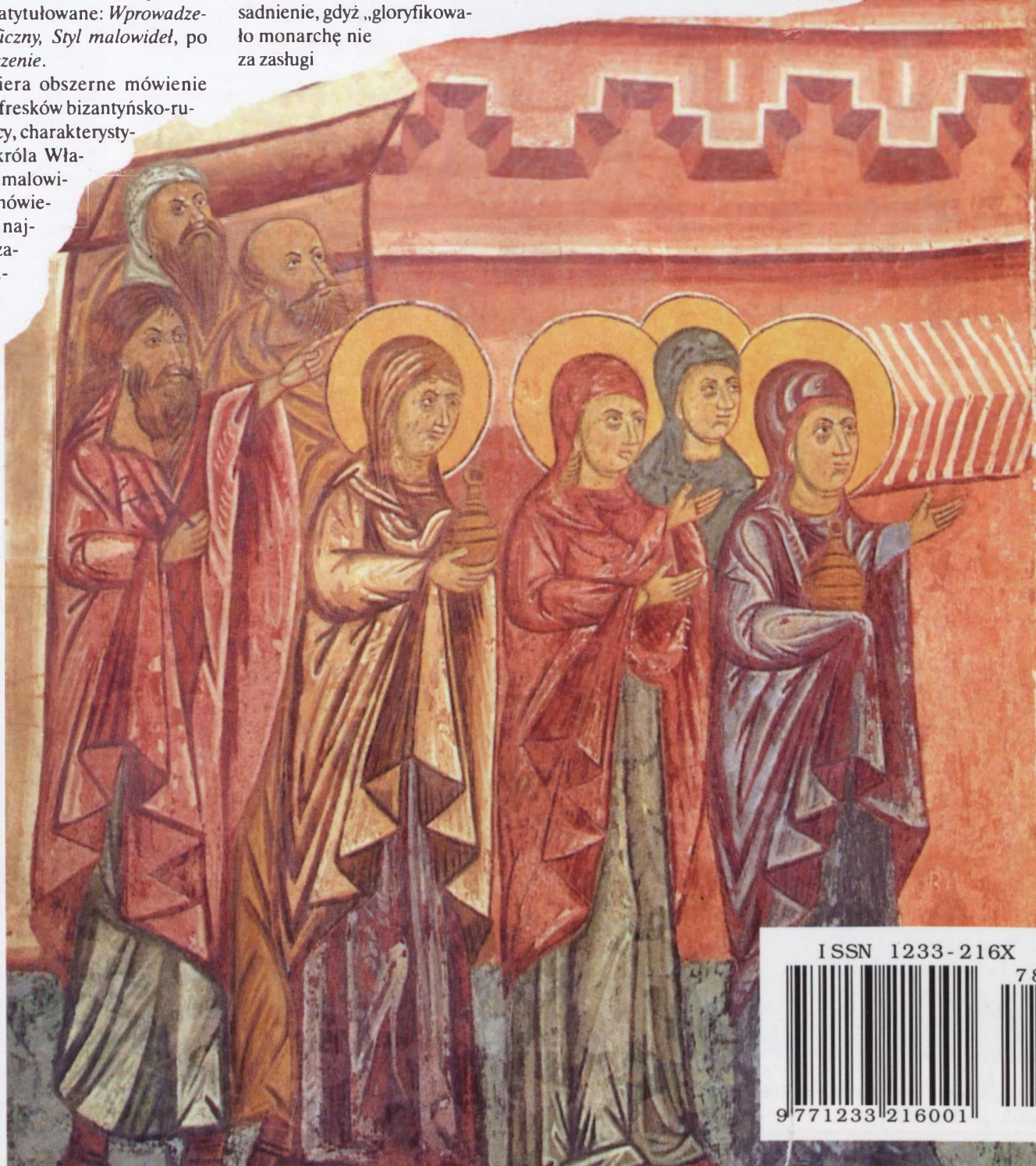
ści architektonicznych gotyckiej Kaplicy w Lublinie.

Malowidła pokrywające sklepienie wiążą się z wezwaniem świątyni – Trójcą Świętą, głosząc jej chwałę. Poszerzono je o symboliczną formułę Sądu Ostatecznego. Powierzchnię ścian zajmują wizerunki postaci ze Starego Testamentu, pełniących rolę łączników między światem niebiańskim a ziemskim. Obok tego wątku znalazły się tematy związane z życiem Chrystusa i Jego Matki. W prezbiterium cykl ten rozbudowano, przedstawiając w 15 obrazach Mękę Pańską i tematy uzupełniające. Dalej następują obrazy związane z kultem świętych, których reprezentują m.in. najwcześniejsi bliskowschodni eremici i pierwsi rycerze męczennicy. Treści te wiąże autorka ze świadomym wyborem króla Władysława Jagiełły, wychowanego w kulcie wczesnochrześcijańskich pustelników i wojowników.

Wiele uwagi poświęciła autorka wątkowi fundatorskiemu malowideł omawiając wizerunki króla Władysława, zwłaszcza adorującego Matkę Bożą i wizerunek konny. Jego przedstawienie jako jeźdźca zwycięskiego zgadza się ze sztuką późnobizantyńską. Miało ono według autorki swoje uzasadnienie, gdyż „gloryfikowało monarchę nie za zasługi

wojenne – nie ma miecza ani kopii – lecz za przyłączenie przez misję pokojową ostatniego pogańskiego kraju, Litwy i Żmudzi, do świata chrześcijańskiego” (s. 141). Należy przy tym zwrócić uwagę, że znajdujące się pod wizerunkiem konnym króla malowidło, przedstawiające herb Śreniawa, niekoniecznie musiało wiązać się z rodziną Kmitów, jak od czasów odkrywcy malowideł Józefa Smolińskiego twierdzą historycy sztuki. Wiemy bowiem, że w początku XV w. była związana z Lublinem inna rodzina możnowładcza, pieczętująca się tym herbem, a mianowicie Kuropatowie.

Część trzecia zawiera omówienie stylu malowideł, co prowadzi do wniosku, że zostały one wykonane przez trzech twórców, którzy podzielili się pracą zgodnie z trzema wątkami tematycznymi. Wiemy na pewno, że jednym z nich był malarz Andrzej, imię drugiego – Cyryla ustala autorka hipotetycznie. Ich prace, zwłaszcza w zakresie kolorystyki, wykazują powiązania z ośrodkami bałkańskimi oraz z twórczością północnej Rusi, z tzw. szkołą twerską. Trzeci, nieznan z imienia malarz, był autorem dolnych partii fresków. Jego styl cechuje maniera prowincjonalna i archaizująca, pokrewna ze sztuką pogranicza ukraińsko-polskiego. Autorka dopuszcza również możliwość pracy czwartego malarza (s. 150, 157), który wykonał obrazy o cechach gotyckich (Komunia Apostołów, wizerunek konny Jagiełły, herb Śreniawa).



ISSN 1233-216X



9 771233 216001

78 >

